

M I E S I Ę C Z N I K



S T O W A R Z Y S Z E N I E
B I B L I O T E K A R Z Y
P O L S K I C H



W A R S Z A W A
R O K X V I — 1 9 6 4

Poradnik

BIBLIOTEKARZA

4 - 5

(175 - 176)

SPIS TREŚCI

ROMANA ŁUKASZEWSKA. Okres gotowości bibliotek	97
LUCYNA SZCZEGODZIŃSKA. Książka na wielkiej budowli przemysłowej (I)	100
JAN MAKARUK. Pracujemy lepiej, szybciej, oszczędniej	103
STANISŁAW SIEKIERSKI. Z problemów współpracy z ZMW	106
BRONISŁAW KONICKI. Współpraca z państwowymi Gospodarstwami Rolnymi	108
KRYSTYNA MALINOWSKA. Blaski i cienie służby informacyjnej . . .	109
STANISŁAW JEŻYŃSKI. II Wojskowy Konkurs Czytelniczy	111
WIESŁAWA MAKOWSKA. Pogadanki i odczyty w pracy bibliotek dla dzieci i młodzieży	115
 Z DOŚWIADCZEŃ BIBLIOTEK SZKOLNYCH:	
WILHELM KOCHALSKI. Kilka uwag o urządzaniu wystaw w szkołach . .	119
JANINA PAWŁOWSKA. IV etap konkursu „Tysiąclecie Państwa Polskiego”	121
WŁADYSŁAW GRZEGORCZYK. Czytelnictwo gazet i czasopism uczniów klas V-VII	122
WANDA DOROSZKIEWICZ. Z moich doświadczeń	126
 1964 — ROK NAUKI POLSKIEJ:	
ANNA BAŃKOWSKA. Stanisław Lorentz czyli sprawa woli i rozumu . .	128
JAN Z. BRUDNICKI, WOJCIECH JANKOWERNY. Wybitni uczeni polscy w literaturze (III)	135
BART. „Polski słownik biograficzny”	141
 WŚRÓD KSIĄZEK:	
Polscy uczeni w „Reportażu o szkiełku i oku”. DZIEWANOWSKI KAZI- MIERZ. „Reportaż o szkiełku w oku”. (Rec. Lucjan Biliński) . . .	144
Bibliografia literatury polskiej — „Nowy Korbut”. I Piśmiennictwo Staro- polskie. (Rec. Bart)	147
Pożyteczne kompendium wiedzy współczesnej. „Encyklopedia — Przyroda i Technika. Zagadnienia wiedzy współczesnej”. (Rec. B.)	148
Nowości encyklopedyczne. LECH RATAJSKI: „Afryka”. (Rec. B.); „Mały słownik paleontologiczny”. (Rec.: B.)	149
Dwa razy o Marii Konopnickiej. MARIA SZYPOWSKA: „Konopnicka jakiej nie znamy”. „Śladami życia i twórczości Marii Konopnickiej”. Zebrał i oprac. JAN BACULEWSKI. (Rec. Bart.)	150
IZABELLA NIECZOWA. Nowe książki dla dzieci i młodzieży. Przegląd mie- sięczny	151
 Z TERENU:	
ELŻBIETA BIEGAJ: Spotkania młodych przyjaciół bibliotek	156
JACEK JEDLIŃSKI. Jędrzejowskie biblioteki na cenzurowanym	157
Kilka słów o nagrodzonych	159
Dwa konkursy SBP dla uczczenia XX-lecia Polski Ludowej. . . na III s. okładki	
Komunikat o Państwowym Studium Kulturalno-Oświatowym i Bibliote- karskim w Łodzi na IV stronie okładki	

ROMANA ŁUKASZEWSKA

OKRES GOTOWOŚCI BIBLIOTEK

Uroczystości, obchody, czyny produkcyjne i społeczne, związane z Obchodami Dwudziestolecia PRL, to wielka kampania polityczna, która powinna poważnie przyczynić się do *dalszego upowszechniania w całym społeczeństwie świadomości zasad ideowo-politycznych Polski Ludowej — i co najważniejsze — do szerszego wyjaśniania aktualnych zadań programu budownictwa socjalistycznego, do głębszego zrozumienia chlubnych tradycji walk o postęp społeczny i wyzwolenie narodowe, historycznego dorobku władzy ludowej i perspektyw naszej Ojczyzny oraz roli PZPR — jako siły kierowniczej i organizatora jedności narodu¹⁾*". Program obchodów Dwudziestolecia stawia przed bibliotekami, niezależnie od ich rodzaju i stopnia organizacyjnego, poważne zadania na najbliższy okres.

Realizować je będą biblioteki przez wykonanie podjętych zobowiązań w ogłoszonym z okazji XX-lecia PRL współzawodnictwie bibliotek. Współzawodnictwo to, jak wiadomo, obejmuje wszystkie dziedziny działalności bibliotek powszechnych. Warto jednak uświadomić sobie, że jedna z nich może i powinna odegrać szczególną rolę w zakresie realizacji założeń ideowych obchodów „Dwudziestolecia”. Jest nią służba informacyjno-bibliograficzna.

Niezależnie od stopnia organizacyjnego biblioteki trzeba wzmocnić działalność w tym zakresie. Należy liczyć się poważnie z dużym zapotrzebowaniem społecznym na rozliczne materiały, związane z problematyką obchodów. Z drugiej strony sprawą niezmiernie wagi jest także przygotowanie warsztatu informacyjnego, aby biblioteka była w stanie wypełnić własne zadania, służące popularyzacji rozległej problematyki „Dwudziestolecia”.

Nie ulega wątpliwości, że pierwszym zadaniem w tym względzie będzie zapoznanie się z założeniami programowymi obchodów XX-lecia PRL. I tutaj bibliotekarzom z dużą pomocą przyjdzie współzawodnictwo bibliotek. Wstępna część wytycznych do współzawodnictwa (wytyczne rozesłane zostały do wszystkich bibliotek) ujmuje szeroko te założenia. Wnikliwe ich przeczytanie da bibliotekarzowi orientację w tym względzie. Ale nie tylko orientację. Pomoże nakreślić własne zadania. Okreś-

1) Wytyczne Kampanii XX-lecia Polski Ludowej — KC PZPR.

lenie zobowiązań we współzawodnictwie to jednocześnie w poważnym stopniu nakreślenie własnego programu włączenia się do obchodów „Dwudziestolecia”.

Drugim zadaniem w tym zakresie jest zdobycie rozeznanie, jakie inicjatywy podjęte zostaną w środowisku przez działające tam organizacje i instytucje. Te inicjatywy rzucają światło na ewentualne zapotrzebowania pod adresem biblioteki w dziedzinie jej pracy informacyjnej.

Posiadając już własny program i przybliżone rozeznanie potrzeb środowiska w tym względzie, konieczne jest przeprowadzenie wnikliwej kontroli warsztatu informacyjnego. Warsztatu szeroko pojętego, obejmującego nie tylko kartoteki, teki wycinków, ilustracji, reprodukcji, filmów itp. — ale co najważniejsze księgozbioru biblioteki, jej zasobów, odpowiednich wydawnictw związanych z problematyką obchodów. Sprawa nie jest łatwa. Rewizja księgozbioru z tego punktu widzenia ujawni niejednokrotnie poważne luki. Jak je zapełnić? Skąd wziąć na to pieniądze? A więc i troska o kredyty na zakup najważniejszych wydawnictw staje się poważnym elementem realizacji zadań. Trzeba poszukać różnych źródeł dopływu pieniędzy, umiejętnie wygospodarować pewne sumy. Ta sprawa wymagać będzie od bibliotekarza dużej inwencji, zapobiegliwości, pełnej aktywizacji. Biblioteki gromadzkie, które nie dokonują samodzielnie zakupu książek, powinny w tym okresie bardziej niż kiedykolwiek śledzić informacje o rynku wydawniczym i wysuwać bardzo konkretne zapotrzebowania pod adresem bibliotek powiatowych w sprawie uzupełnienia zbiorów, kierując się potrzebami swego środowiska.

Trzeba uświadomić sobie, jak poważną rolę odegra obecnie w pracy bibliotek literatura polityczno-społeczna. Najwyższy czas wydobyć książki z półek, uruchomić je, zaprezentować czytelnikom, choćby w formie kolejnych tematycznych wystaw. Trzeba samemu dobrze zapoznać się z zawartością treściową tej części księgozbioru, bo na pewno niejednokrotnie trzeba będzie do niego sięgnąć odpowiadając na konkretne potrzeby czytelników w okresie tak żywego zainteresowania tą problematyką.

Drugą grupą książek, na którą warto zwrócić szczególną uwagę stanowią reportaże o Polsce, które mogą oddać duże usługi w służbie informacyjnej tego okresu. Na wiele pytań dotyczących naszej współczesności pomogą one odpowiedzieć. Do nich sięgnie bibliotekarz przekazując czytelnikom wiadomości o rozbudowie naszego przemysłu, o powstawaniu wielkich kombinatów (Turoszów, Płock, Konin i wiele innych). Reportaże pomogą naświetlić wiele zagadnień związanych z przebudową życia wsi polskiej w dobie budowy socjalizmu: kształtowanie świadomości socjalistycznej, gospodarka rolna, oświata, wzrost kultury i wiele innych ważkich problemów. Żywy reportaż, jego bezpośredniość w chwytności życia „na gorąco” pomoże bibliotekarzom w przedstawieniu ludziom wielkiej drogi, jaką odbyliśmy w okresie Dwudziestolecia.

Trzecią grupę wydawnictw, bardzo użytecznych stanowić będą wspomnienia, pamiętniki działaczy politycznych, oświatowych, kulturalnych, bojowników o nowy kształt naszego życia. Do tych książek warto sięgnąć, warto odświeżyć je w pamięci, gdyż będą one stanowić operatywne narzędzie w rękę bibliotekarza w jego działalności na najbliższy okres.

Szczegółnej kontroli trzeba poddać księgozbiór podręczny zawierający najbogatszy materiał informacyjny. Chodzić tu będzie nie tylko o encyklopedie, słowniki itp., ale również wydawnictwa, które po pewnym czasie w małych bibliotekach schodzą na plan dalszy. Myślę o „ożywieniu” chociażby starych roczników kalendarzy, wycinków z prasy i ilustracji z dawnych lat. Kalendarze (np. „Robotniczy”, regionalne kalendarze), różne materiały ilustracyjne i dokumentacyjne z okresu Dwudziestolecia stanowią ważki materiał dotyczący różnych dziedzin życia, z różnych okresów — warto go zaktualizować dla potrzeb służby informacyjnej. To samo dotyczy roczników statystycznych z ubiegłych lat.

Najważniejsze jest, aby bibliotekarz przygotowując się do pełnienia służby informacyjnej w tym okresie pamiętał, że użyteczne mu będą wszelkie wydawnictwa i materiały, które rzucają światło na przemiany, jakie dokonywały się w życiu kraju na przestrzeni ostatnich lat dwudziestu, na działalność sił postępowych w okresie przed drugą wojną i w czasie okupacji i pod tym kątem widzenia „wertował” zasoby swej biblioteki, skrzętnie wyszukując braków, które należy uzupełnić drogą zakupu lub dopożyczenia z biblioteki powiatowej lub innych bibliotek.

Jak najszybciej należy zebrać i uporządkować takie materiały, jak wycinki z prasy, ilustracje, fotografie, dostępne bibliotekarzowi dokumenty, aby można je było łatwo wykorzystać dla realizacji własnych zamierzeń, jak i dla udostępnienia ich zgłaszającym się do biblioteki czytelnikom indywidualnym czy też organizacjom i instytucjom poszukującym odpowiednich materiałów.

Bibliotekarz musi być w pełnej gotowości do udzielenia pomocy tym wszystkim, którym potrzebne są materiały (książki, atlasy, dane cyfrowe, zdjęcia, notatki z prasy) do popularyzacji założeń ideowych programu Dwudziestolecia. Biblioteka, jeśli ma spełnić pokładane w niej nadzieje, nie może się dać zaskoczyć, nie może się znaleźć w sytuacji, że nie będzie w stanie odpowiedzieć na zgłoszone zapotrzebowania.

Zadanie nie jest łatwe, zwłaszcza dla małych bibliotek, które (powiedzmy to sobie szczerze) w dziedzinie działalności informacyjnej stawiają pierwsze kroki. Trzeba będzie dużego wysiłku ze strony bibliotekarzy gromadzkich, aby podołać temu zadaniu — ale sprawa jest ważna, sprawa jest pilna i nie można jej odkładać.

Bibliotekarzom tym trzeba wydatnie pomóc — i to jest jedno z pierwszoplanowych zadań dla bibliotek powiatowych i wojewódzkich. Tylko uruchomienie wszelkich dostępnych środków pomocy: instruktaż w placówkach, seminaria, konsultacje w bibliotekach powiatowych i wojewódzkich mogą spowodować, że biblioteki małe (gromadzkie, małe miejskie, osiedlowe) będą w stanie wykonać swoje zadania w dziedzinie informacji.

Cały system dokształcania w powiecie i województwie nasilony maksymalnie problematyką Dwudziestolecia stworzy dopiero odpowiedni klimat do pracy bibliotek.

Głęboka troska o stałą aktualizację księgozbiorów, warsztatów informacyjnych bibliotek powinna cechować działalność tych placówek, jeśli ich usługi mają stać na właściwym poziomie, a biblioteki mają spełnić rolę, jakiej oczekuje społeczeństwo od nowoczesnej placówki bibliotecznej, a zwłaszcza w okresie wzmożonej „popularyzacji dorobku władzy ludowej i osiągnięć budownictwa socjalistycznego we wszystkich dziedzinach życia politycznego, gospodarczego, kulturalnego”.

KSIĄŻKA NA WIELKIEJ BUDOWLI PRZEMYSŁOWEJ (I)

W opublikowanych planach rozwoju ekonomicznego do 1980 roku przewiduje się wielką ilość inwestycji przemysłowych, których generalnym zadaniem jest niwelacja dysproporcji regionalnych, bardziej równomierne nasycenie terenu Polski przemysłem. W wyniku realizacji tych planów wiele wsi i miasteczek z małych kilkutyśięcznych osad przeobrazi się w ogromne ośrodki przemysłowe.

Każda wielka budowla jest swoistym laboratorium społecznym, w którym zachodzą różne skomplikowane procesy nie tylko natury ekonomicznej, ale i wychowawczej. Wielokrotnie przy różnych okazjach wskazywano na doniosłą rolę, jaką w przyspieszeniu i nadawaniu prawidłowych kierunków rozwoju tych procesów może i powinna odegrać praca oświatowo-kulturalna, jak ogromna jest odpowiedzialność ludzi, którzy tę pracę w nowych ośrodkach organizują i prowadzą.

W wypowiedziach tych podkreślano także dużą rolę książki i czytelnictwa, nie wdając się jednak w bardziej szczegółowe rozważania na temat, jaką rolę mają do odegrania w tym działaniu bibliotekarze powiatowi, gromadzcy i związkowi, których ogarnie fala wielkiego uprzemysłowienia kraju.

Nie pretendując bynajmniej do wyczerpania tematu, postaramy się omówić niektóre problemy społeczno-kulturalne nowych ośrodków przemysłowych i spróbować określić formy i zakres udziału bibliotekarzy w działaniu mającym na celu rozwiązanie tych problemów.

Kiedy Konin, niewielkie miasteczko powiatowe w województwie poznańskim liczące w 1956 roku 14 tysięcy mieszkańców, awansowało do roli ośrodka, w którym ma się na wielką skalę rozwijać kopalnictwo węgla brunatnego i przemysł chemiczny — zaczął się zmieniać charakter tej miejscowości, zaczęła ulegać zmianie struktura i stan liczebny ludności, dotychczasowa gospodarka, a nawet krajobraz. Podobnie było swego czasu w Turoszowie, tak było w Płocku, a jeszcze przedtem w Nowej Hucie. Tylko, że wszystkie procesy, jakie występowały przy przeobrażeniu się rolniczej miejscowości — Mogiła w ośrodek wielko-przemysłowy — Nowa Huta nie były ani w części tak znane, jak te, które występują obecnie na wielkich budowlach.

Liczne badania socjologiczne prowadzone w nowych okręgach przemysłowych pozwalają na uświadomienie sobie w dużym stopniu, co się dzieje, gdy gdzieś rozpoczyna się i prowadzi budowę, a następnie gdy wielki kombinat przemysłowy zacznie normalną pracę.

Przede wszystkim wzrasta liczba ludności. We wspomnianym na początku dla przykładu Koninie w 1964 roku liczba mieszkańców wzrosła do ponad 30 tysięcy. Na teren tego dotychczas niezbyt ruchliwego miasta i okolic napłynęła masa nowych ludzi. Zwiększyły się gwałtownie rozmiary potrzeb domagających się niezwłocznego zaspokojenia (mieszkania, wyżywienie, zaopatrzenie w odzież, meble, rozrywki itp.), zwiększyła możliwość występowania różnych konfliktów i braków, takich jak np. ciężkie warunki hotelowe, brak potrzebnych urządzeń, złe żywnie, ciasnota, złe wyposażenie mieszkań, trudności w dojazdach do pracy itp.

Kto, jacy ludzie przychodzą na każdą wielką budowlę? Jak wskazują wyniki badań przeprowadzonych przez socjologów w Turoszowie, Koninie i Płocku wśród ludzi napływających wielką falą na teren nowego ośrodka przemysłowego można rozróżnić kilka podstawowych grup.

Przede wszystkim grupę ludzi delegowanych. Są to z jednej strony specjaliści i kierownicy, których praca ma dla całego przedsięwzięcia znaczenie decydujące.

Tworzą oni trzon kierownictwa administracyjnego, politycznego, ekonomicznego czy technicznego. Jest ich niewielu.

Wraz z nimi przybywa liczniejsza grupa kwalifikowanych pracowników administracji i pracowników technicznych.

Trzecią znacznie liczniejszą grupę stanowi tak zwana siła robocza. Ale nie jest to grupa jednolita. I wśród niej można wyróżnić kilka kategorii robotników. Do jednej należą ci, których przyciąga możliwość lepszego zarobku, szybszego zdobycia wyższych kwalifikacji, pracy w ciekawszym zawodzie. Drugą kategorię stanowią ludzie, którzy z jakichś względów chcieli zmienić miejsce dotychczasowego zamieszkania — jedni, bo w dużym ośrodku weselej, inni bo nie mogli w swoim środowisku znaleźć odpowiedniej pracy. I wreszcie do trzeciej kategorii można zaliczyć ludzi, którzy zapragnęli zerwać kontakt z dotychczasowym środowiskiem, gdyż weszli z nim w konflikt moralny, prawny lub obyczajowy. Ci ludzie są właśnie elementem wnoszącym najwięcej niepokoju i dezorganizacji społecznej.

Porządek społeczny zakłóca także zgrupowanie w jednych miejscowościach dużej liczby mężczyzn, powodujące naruszenie równowagi płci.

Wielka część ludzi, którzy przybywają do nowotworzących się środków przemysłowych — to ludzie którzy przychodzą ze wsi, z zupełnie innego trybu życia, spędzania wolnego czasu, innego typu i cyklu pracy. W bardzo dużym procencie, to ludzie młodzi. We wspomnianym już Koninie blisko sześć tysięcy robotników, to synowie chłopów do lat 25, którzy przyszli do kopalni, na budowę nowych obiektów przemysłowych bez żadnych kwalifikacji, bez umiejętności szybkiego przystosowania się do specyficznego rytmu pracy w przemyśle. Ci ludzie niejednokrotnie czują się zagubieni, nie mają poczucia przynależności do żadnej z grup, łatwo ulegają wpływowi ludzi wykolejonych lub spekulujących na ich niedostatecznym przygotowaniu do nowych warunków życia i pracy.

Co może przyspieszyć i ułatwić formowanie się z wczorajszego chłopca, pracującego na roli — robotnika przystosowanego do pracy przemysłowej? Co może przyspieszyć proces wrastania ludności napływowej w zastane środowisko — w którym przecież do momentu rozpoczęcia budowy nowej inwestycji przemysłowej istniały — jak np. w Płocku, Tarnobrzegu, Koninie — pewne struktury ekonomiczne, społeczne, istniały urządzenia socjalne i kulturalne, stosunki między ludźmi?

Przede wszystkim stabilizacja. Mieszkanie w nowo wybudowanych osiedlach, zadowolenie z warunków pracy i z warunków spędzania czasu wolnego po pracy.

Stabilizacja i warunki pracy w bardzo wielkim stopniu uzależnione są od przydatności zawodowej pracownika. Specjalista, robotnik wykwalifikowany w pierwszym rzędzie otrzyma mieszkanie, lepszą pracę, wyższe wynagrodzenie. A więc na pierwszy plan wysuwa się sprawa kształcenia zawodowego, wciągnięcie w wymogi specjalności.

Z badań przeprowadzonych przez grupę socjologów w kombinacie turowskim można się dowiedzieć, co było najczęściej powodem rozczarowania ludzi tam pracujących: trudności zaopatrzeniowe, brak rozrywek i trudne warunki pracy. Z warunków pracy najbardziej byli niezadowoleni ci, którzy nie posiadali żadnych kwalifikacji i mogli być zatrudnieni przy pracach najprostszych, ale i najmniej płatnych.

Kształcenie się jest więc pierwszym warunkiem sprawnego włączenia się do nowoczesnego społeczeństwa przemysłowego.

Człowiek, który przybywa na teren wielkiej budowy, wielkiego ośrodka przemysłowego nie tylko dostaje się w orbitę działania wielkiego przemysłu z jego wymaganiami technicznymi i nowoczesnymi formami pracy. Ten człowiek staje się współuczestnikiem nowych form życia po pracy, nowych form konsumpcji, odpoczynku, kultury.

Tymczasem niejednokrotnie ten człowiek przynosi do wielkiego kombinatu ze wsi, z małych miasteczek swoje nawyki parafialne, nawyk pijaństwa. Wielka inwestycja musi więc także zmieniać obraz życia ludzi wciągniętych w nią, narzucać tryb życia różny od poprzedniego.

W jaki sposób można ułatwić przejście do innego typu kultury? W jaki sposób można znaleźć wspólny język z człowiekiem, który wczoraj stanął przy warsztacie, dostał większą sumę pieniędzy i nie bardzo wie, na co ją wydać?

W jaki sposób wpłynąć na młodego specjalistę technika, delegowanego na wielką budowę, aby przestał się czuć pokrzywdzony przez los z powodu niemożności pójścia do cukierni, teatru, nowoczesnego, pięknie urządzonego kina, na koncert itp.

Jak u naukowca, który musi praktycznie rozwiązywać trudne problemy techniczne na bieżąco, wywołać zainteresowanie dla skomplikowanych procesów społecznych i kulturalnych zachodzących w orbicie jego oddziaływania i jak wciągnąć go w kręgi organizacji społecznych i kulturalnych?

Mógłby ktoś powiedzieć, że nowe inwestycje przemysłowe nie powstają przecież na pustkowiu, że rozwijają się one tam, gdzie przeważnie już coś istnieje. Przed powstaniem Petrobudowy istniało miasto o dużej kulturze i tradycjach — Płock, istniało miasto Konin, niemałą tradycją może pochwalić się miasto obok którego rozwija się ogromny ośrodek przemysłu chemicznego — Puławy.

Pomijając już tak ważną sprawę, jak zmianę sił społecznych, zmianę układu sił ekonomicznych, spowodowaną rozszerzeniem się możliwości wzrostu zatrudnienia i koniecznością koncentracji wielkiej ilości elementów produkcji, musimy stwierdzić, że wielka inwestycja przemysłowa wpływa na zupełną zmianę warunków dotychczasowego życia. To czym dysponują nowe władze, władze kombinatu, znacznie przewyższa, to wszystko, czym dysponowały dotychczasowe władze miejskie i powiatowe. Wyrastające jak grzyby po deszczu nowe bloki nowego Konina, ani nie powstały, ani nie będą wypełniane mieszkańcami z woli władz miejskich Konina starego. Dyrekcje wielkich przedsiębiorstw i zakładów pracy faktycznie decydują o wszystkich sprawach ludzkich w ogóle.

A i dotychczasowe urządzenia społeczne, placówki handlu uspołecznionego, placówki kulturalne okazują się zbyt małe, niedostatecznie przygotowane do zaspokojenia stale i bardzo szybko wzrastających potrzeb. Ich dotychczasowy plan, formy i metody działania okazują się w nowych warunkach mało przydatne, niezadowolające. Stąd konieczność dokonania rewizji dotychczasowych środków działania, konieczność przystosowania się do nowych stosunków, możliwości i sposobów zaspokajania potrzeb.

Nie wszędzie jednak budowa wielkiej inwestycji przemysłowej pociąga za sobą trwałe zmiany w układzie dotychczasowych stosunków społecznych i ekonomicznych. Niektóre duże inwestycje nie powodują powstania nowych miast ani stałych ośrodków pracy przemysłowej zatrudniających wielką liczbę osób. Na przykład przy budowie nowych elektrowni czasowo tylko gromadzi się wielka ilość ludzi dla potrzeb danego obiektu. Ale i w tym wypadku potrzeba planowej działalności wychowawczej i kulturalnej istnieje. Potrzeba wcale nie mniejsza, a zaspokajanie jej wcale nie mniej trudne. Ba, znacznie trudniejsze, gdyż w tym wypadku nie ma mowy o budowie trwałych obiektów kulturalnych, ani o przejmowaniu na stałe inicjatywy na wielką skalę przez władze przemysłowe. Wiadomo bowiem, że te setki budowniczych po skończonej pracy odejdą, a podana jako przykład elektrownia zatrudniać będzie niewielką liczbę pracowników.

W jaki sposób — w ramach istniejących środków materialnych może i powinna być prowadzona działalność oświatowa i kulturalna, także praca z książką i czytelnikiem, zastanowimy się w następnych numerach „Poradnika”.

PRACUJEMY LEPIEJ, SZYBCIEJ, OSZCZĘDNIEJ

Pod takim hasłem Ministerstwo Kultury i Sztuki wspólnie z Centralną Radą Związków Zawodowych, Głównym Zarządem Politycznym Wojska Polskiego, Naczelną Radą Spółdzielczą, Zarządem Głównym Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich ogłosiło założenia i warunki „Współzawodnictwa bibliotekarzy i bibliotek na XX-lecie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”.

Ogłoszone współzawodnictwo wiąże się z podjętą przez Front Jedności Narodu kampanią XX-lecia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, ale nie stanowi wyodrębnionej akcji w działalności bibliotek powszechnych. Głównym celem współzawodnictwa jest wzmożenie dotychczasowego oddziaływania bibliotek na kształtowanie socjalistycznej świadomości wśród społeczeństwa, a zwłaszcza młodzieży, przez odpowiedni dobór upowszechnianych treści, doskonalenie metod pracy, pobudzenie działalności społecznej służącej pogłębianiu i pełniejszemu zaspokajaniu potrzeb czytelniczych i samokształceniowych w kraju. Chodzi tu — inaczej mówiąc — o rozszerzenie i pogłębienie dotychczasowej działalności bibliotek powszechnych w związku z XX-leciem PRL.

Nawiązując do doboru upowszechnianych treści organizatorzy współzawodnictwa zwracają uwagę bibliotekarzy przede wszystkim na:

- popularyzację osiągnięć budownictwa socjalistycznego we wszystkich dziedzinach życia politycznego, społecznego, gospodarczego i kulturalnego,
- uświadamianie aktualnych i perspektywicznych zadań dalszego budownictwa socjalizmu,
- popularyzację przodujących ludzi w okresie XX-lecia i ich osiągnięć,
- pogłębianie uczuć przyjaźni z ZSRR i innymi krajami socjalistycznymi,
- wyjaśnianie międzynarodowej polityki krajów obozu socjalizmu i roli Polski w walce o pokój,
- popularyzowanie osiągnięć państw socjalistycznych i umacnianie przekonania o wyższości socjalizmu nad kapitalizmem.

Na podstawie tych ogólnych założeń bibliotekarze podejmą konkretne zadania w zakresie działalności bibliotek z realizacją założeń obchodów, wiążące się w jakiś sposób z obchodem XX-lecia PRL. Organizatorzy współzawodnictwa zostawiają całkowitą swobodę w podejmowaniu zobowiązań, ale przykładowo podsuwają następującą tematykę:

- w rozszerzaniu zasięgu oddziaływania biblioteki przewiduje się zwiększenie liczby czytelników i wypożyczeń, pozyskanie czytelnika w każdej rodzinie, objęcie czytelnictwem jak największego odsetka młodzieży poszkolnej, aktywu politycznego, społecznego i kulturalnego, robotników i chłopów,
- uzupełnianie sieci placówek, zakładanie czytelni, punktów bibliotecznych, ożywienie działalności istniejących, ale słabo pracujących punktów bibliotecznych.

W dalszym rozszerzaniu i pogłębianiu działalności bibliotek przewiduje się również dość różnorodną tematykę podejmowanych zobowiązań, a więc:

- właściwy dobór i selekcja księgozbiorów, ulepszenie aparatu informującego o zawartości zbiorów (katalogi, kartoteki bibliograficzne, spisy zalecające, plakaty itp.) w sposób służący skutecznie upowszechnianiu treści objętych założeniami programowymi współzawodnictwa. Wzbogacanie środków oddziaływania biblioteki przy pomocy ilustracji, przezroczy, filmów, nagrań dźwiękowych, dobranych dla potrzeb kampanii XX-lecia;
- prowadzenie poradnictwa dla czytelników oraz prac propagandowych i kulturalno-oświatowych (wystawy, imprezy czytelnicze, spotkania z pisarzami, uczo-

nymi i z działaczami politycznymi, gospodarczymi i kulturalnymi, weteranami walk o wolność i demokrację, zespoły czytelnicze i samokształceniowe, współpraca z radiowęzłami), w celu upowszechniania odpowiednich treści, zwiększenia poczytności określonych tytułów i grup treściowych piśmiennictwa, w związku z kampanią XX-lecia (literatura społeczno-polityczna, ekonomiczna, techniczna, rolnicza, regionalna, prace z historii polskiego ruchu robotniczego i ludowego, walk o wyzwolenie społeczne i narodowe, literatura piękna zaangażowana po stronie walki o pokój i postęp);

— pozyskiwanie sił społecznych do współpracy w wykonywaniu zadań biblioteki (organizowanie kół przyjaciół bibliotek, pozyskiwanie księgonoszy i innych społecznych współpracowników w programowaniu i udostępnianiu wartościowej książki);

— usprawnienia w zakresie organizacji i techniki pracy bibliotek, ich wyposażenia, wolnego dostępu do półek, rozmieszczenia i współpracy placówek sieci bibliotecznej, współpracy bibliotek różnych sieci — wprowadzane w oparciu o krytyczną analizę stosowanych dotychczas metod i organizacji pracy, o wykrywanie niewykorzystanych rezerw oraz o zapoznanie się z doświadczeniami krajowymi i zagranicznymi w zakresie racjonalizacji pracy bibliotek;

— współpraca z placówkami kulturalno-oświatowymi oraz instytucjami i organizacjami społecznymi w prowadzeniu działalności kulturalno-oświatowej, a zwłaszcza imprez i akcji związanych z kampanią XX-lecia (dostarczenie pomocy bibliograficznych, urządzenie tematycznych wystaw książek, wycinków, ilustracji itd. w związku z sesjami rad narodowych, naradami, zjazdami, obchodami itd. dostarczanie organizatorom i uczestnikom prac związanych z kampanią XX-lecia potrzebnej lektury oraz pomocy w przeprowadzaniu imprez czytelniczych, spotkań, dyskusji, pokazów.

Poza udziałem w pracach związanych z lokalnym programem kampanii XX-lecia mogą być podejmowane zobowiązania dotyczące akcji o zasięgu krajowym jak;

— konkurs czytelniczy „Złoty Kłos dla twórcy — Srebrne dla czytelników”, Olimpiada Czytelnicza ZMW, Turniej Czytelniczy ZMS, Turniej czytelniczy dla dzieci „Wędrujemy po Polsce śladami Dwudziestolecia”, Miesiąc Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, Miesiąc Książki Rolniczej, Dni Książki Technicznej, Konkurs „Czytelnicy mówią o książce Technicznej”, różne akcje w zakresie szerzenia oświaty rolniczej (agrominimum), oświaty sanitarnej, działalności antyalkoholowej, itp.

Możliwości są — jak widać — bardzo duże. Wybór zależy od uczestników konkursu. Zobowiązania mogą być podejmowane indywidualnie przez poszczególnych pracowników bibliotek, przez kierowników punktów bibliotecznych i innych działaczy w zakresie upowszechniania czytelnictwa oraz przez zespoły pracujące w poszczególnych bibliotekach, działach, filiach, placówkach dla dzieci.

Zobowiązania mogą obejmować zarówno zadania objęte planem pracy danej biblioteki, a dotyczące np. przyspieszenia terminu, zwiększenia wyników, podniesienia jakości — albo prace ponad plan. Można zgłaszać również prace wchodzące w zakres objęty tematyką współzawodnictwa, a rozpoczęte już przed jego ogłoszeniem. Trzeba tylko podać zamierzone wyniki i termin wykonania.

Założenia współzawodnictwa przewidują w zasadzie zobowiązania, które obejmą prace zamierzone do wykonania do końca Dni Oświaty, Książki i Prasy w 1965 roku, ale można będzie zgłaszać dodatkowe zobowiązania, jeżeli zaistnieją jakieś nowe inicjatywy środowiskowe w związku z realizacją kampanii XX-lecia PRL.

Biblioteki powiatowe (miejskie) i wojewódzkie (miejskie) udzielają placówkom swojej sieci wskazówek służących koordynacji podjętych zobowiązań, powiąza-

niu ich z zadaniami kampanii XX-lecia, dostosowaniu założeń do możliwości placówek i potrzeb obsługiwanej przez nią środowiska. W zobowiązaniach własnych przewidują udzielanie niezbędnej pomocy w realizacji zobowiązań placówkom pozostającym pod ich opieką.

Publiczne biblioteki powszechne o zasięgu lokalnym zgłaszają zobowiązania do bibliotek wyższego stopnia organizacyjnego; gromadzkie, osiedlowe i małomiastewskie do powiatowej, powiatowe (miejskie) do wojewódzkich, a te do Ministerstwa Kultury i Sztuki.

Biblioteki instytucji i organizacji społecznych składają swoje zobowiązania zgodnie z zaleceniami swoich instytucji centralnych lub Zarządów Głównych.

Meldunki o wykonaniu zobowiązań będą składane do tych jednostek, do których składano zobowiązania. Podsumowania wyników współzawodnictwa (wykonania zobowiązań) w bibliotekach o zasięgu lokalnym dokonują biblioteki powiatowe (miejskie) do dnia 15 czerwca 1965 r. Wyniki zobowiązań bibliotek powiatowych (miejskich) podsumują biblioteki wojewódzkie (miejskie) do dnia 1 lipca 1965 r., a wyniki bibliotek wojewódzkich (miejskich) — Ministerstwo Kultury i Sztuki do dnia 15 sierpnia 1965 r.

Dodatkowym elementem oceny zobowiązań będą informacje komitetów Frontu Jedności Narodu i organizacji społecznych, z którymi biblioteki współpracowały w przeprowadzeniu kampanii XX-lecia PRL.

Szczegółowe zasady oceniania zobowiązań oraz przyznania nagród i dyplomów ustali dla publicznych bibliotek powszechnych Ministerstwo Kultury i Sztuki, a dla innych bibliotek uczestniczących we współzawodnictwie, ich organa centralne.

Organizatorzy współzawodnictwa przewidzieli bardzo dużo dość wysokich nagród. Przewidują oni nagrody lokalne (powiatowe i wojewódzkie) oraz centralne. Ilość i wysokość nagród lokalnych zależy od możliwości wydziałów kultury i działających w powiatach i województwach komisji koordynacyjnych. Nagrody centralne są liczne i wysokie np. Ministerstwo Kultury i Sztuki zapewnia;

A. Nagrody pieniężne dla bibliotekarzy

- I nagrodę zespołową dla pracowników bibliotek stopnia wojewódzkiego — 40 tys. zł.
- II nagrodę zespołową dla pracowników bibliotek stopnia wojewódzkiego — 30 tys. zł.
- III nagrodę zespołową dla pracowników bibliotek stopnia wojewódzkiego — 20 tys. zł.
- 22 nagrody zespołowe dla najlepszych zespołów bibliotek stopnia powiatowego — po 6 tys. zł.

B. Nagrody rzeczowe dla bibliotek za najlepsze osiągnięcia w całokształcie działalności;

- I — dla biblioteki stopnia wojewódzkiego — samochód osobowy lub jego równowartość pieniężną na wyposażenie bibliotek.
- II — dla bibliotek stopnia powiatowego — 2 furgonetki lub równowartość pieniężną na wyposażenie.
- III — dla bibliotek miejskich (poniżej stopnia powiatowego) i osiedlowych — 10 nagród po 10 tys. zł. na wyposażenie.
- IV — dla bibliotek gromadzkich — 30 motorowerów lub równowartość na wyposażenie.

Nagrody dla bibliotek współuczestniczących we współzawodnictwie zostaną uchwalone przez ich organa centralne. Dodać jedynie należy, że Centralna Rada

Związków Zawodowych zapewnią dla publicznych bibliotek stopnia wojewódzkie nagrody za najlepsze wykonanie zobowiązań z zakresu pomocy instrukcyjnej i szkoleniowej dla bibliotek związkowych nagrody w wysokości: I — 10.000 zł; dwie II po 7.000 zł; trzy III po 5.000 zł.

Wojewódzkie Komisje Związków Zawodowych zapewnią dla publicznych bibliotek powszechnych za najlepsze wykonanie zobowiązań dotyczących zakładania i zaopatrywania w książki punktów bibliotecznych w zakładach pracy nagrody w wysokości: I — 5.000 zł; II — 4.000 zł; III — 2.500 zł.

Zarząd Główny Zw. Zawodego Pracowników Kultury i Sztuki zapewni za najlepsze osiągnięcia we współzawodnictwie jedną nagrodę indywidualną w postaci udziału w wycieczce za granicę.

Wszystkie biblioteki, których wyniki będą uznane przez właściwe komisje jako wyróżniające się, a które uzyskały nagrody, otrzymają dyplomy za udział we współzawodnictwie. Podobnie przyznawane będą dyplomy wyróżniającym się we współzawodnictwie kierownikom punktów bibliotecznych, pracownikom bibliotek publicznych i społecznych.

Możliwości uzyskania nagrody lub dyplomu są więc bardzo duże. Warto z tych możliwości skorzystać.

STANISŁAW SIEKIERSKI

Z PROBLEMÓW WSPÓŁPRACY Z ZMW

„Poznajemy nasz kraj — jego historię, dorobek, potrzeby i zadania” — tak brzmi główne hasło Związku Młodzieży Wiejskiej w uchwale Zarządu Głównego ZMW wydanej z okazji XX-lecia PRL.

Wydaje się, że jest to hasło jak najbardziej bliskie pracy każdej biblioteki w Polsce, hasło, które biblioteki właściwie na co dzień realizują lub przynajmniej powinny realizować. Dlatego też biblioteki gromadzkie, które do tej pory nie nawiązały kontaktu z kołami ZMW lub kontakt ten mają bardzo słaby, znajdują doskonałą okazję do zacieśnienia współpracy w chwili ostatnich przygotowań od uroczystych obchodów związanych z dwudziestoleciami Polski Ludowej, w których biorą udział także organizacje młodzieżowe, między innymi ZMW.

Organizacje młodzieżowe przygotowują zlot młodzieży polskiej zwołany przez ZMW, ZMS, ZHP, ZSP i Koła Młodzieży Wojskowej do Warszawy na dzień 22 lipca 1964 roku. W uchwale ZMW czytamy: „Na zlot ten każde koło ZMW, każda organizacja wojewódzka, powiatowa i gromadzka poniesie w wielkiej sztafecie Dwudziestolecia meldunki o wykonaniu swych zadań w czynie młodzieżowym XX-lecia”.

Zrealizowanie tego zalecenia nie wydaje się przekraczać możliwości każdego koła, jeżeli program pracy zostanie pomyślany realnie, będzie dostosowany do potrzeb i możliwości konkretnych wsi i konkretnych kół. Hasło naczelne, jak mówiliśmy we wstępie, łączy się nierozzerwalnie z pracą bibliotek gromadzkich, a więc pośrednio i biblioteki są w jakimś stopniu odpowiedzialne za to, czy naczelne hasło zostanie zrealizowane lub czy zaistnieją możliwości do jego realizacji.

Spójrzmy na konkretne zadania i postulaty zawarte w omawianej uchwale. W pracach przygotowawczych należy zwrócić uwagę młodzieży na te momenty z naszej przeszłości, które wpływają na określone postawy młodego pokolenia, na jego poglądy społeczne, polityczne i kulturalne. Zaleca się więc przede wszystkim zgrupowanie zainteresowań na takich momentach, jak wyzwolenie kraju w roku 1944, przeobrażenia społeczne, które nastąpiły w wyniku reformy rolnej i nacjonalizacji przemysłu.

Szczególne wagę przypisuje się popularyzowaniu tradycji walk partyzanckich GL, AL i BCH, walkom I i II Armii Wojska Polskiego oraz wysiłków całego społeczeństwa, a w szczególności młodzieży wsi i miast w budowaniu podstaw nowej Polski, w budowie przemysłu oraz zagospodarowywaniu Ziemi Zachodnich i Północnych.

W realizacji tych haseł pomoże doskonale ogłoszona przez ZMW olimpiada czytelnicza, w której uwzględniona jest przede wszystkim literatura związana tematycznie z wyżej omawianymi wydarzeniami. Olimpiada czytelnicza,

która jest realizowana wspólnie z bibliotekami powszechnymi przewiduje najrozsądniejsze formy upowszechniania tej literatury i właściwie nic nie stoi na przeszkodzie, aby realizować w jej ramach wyżej omówione hasła. Należy przy tym dodać, że w uchwale ZMW olimpiadę wymienia się jako jedną z ważnych form uczczenia XX-lecia PRL.

W najbliższym czasie ukaże się w Ludowej Spółdzielni Wydawniczej pierwszy tom „Pamiętników młodzieży wiejskiej”, niezwykle ciekawy dokument awansu wsi, a w szczególności młodzieży wiejskiej. ZG ZMW zaleca, aby nad tymi pamiętnikami rozwinąć szeroko pojętą pracę oświatowo-wychowawczą. Należałoby przede wszystkim postarać się, aby pamiętniki te zakupiono do wszystkich bibliotek gromadzkich, a następnie zaplanować formy ich wykorzystania. Form tych może być bardzo wiele i wrócimy do nich w chwili ukazania się pamiętników. Tu sygnalizujemy tylko problem, którego realizacja będzie prawdopodobnie przebiegać na jesieni.

Inną formą włączenia się bibliotek gromadzkich do obchodów XX-lecia organizowanych przez ZMW winna być popularyzacja literatury rolniczej. Szkoły przysposobienia rolniczego, które mają w najbliższych latach objąć całą młodzież wiejską i stanowić jedno z głównych ogniw unowocześnienia rolnictwa i wsi, w zbyt małym stopniu popularyzują literaturę rolniczą. Biblioteki gromadzkie także mają w tej dziedzinie ogromne zaniedbania. Wydaje się że istnieje doskonała okazja, aby biblioteka gromadzka wspólnie z kołami ZMW problematykę tę podjęła, zaplanowała jakiś sensowny i realny plan działania. Cokolwiek w tej dziedzinie się zrobi, będzie to ogromnym krokiem naprzód. Należy przy tym zwrócić uwagę na bardzo istotny element. Zadania popularyzacji literatury rolniczej otrzymały także szkoły rolnicze. Prosimy więc zwrócić uwagę na tych uczniów, którzy uczęszczają do szkół rolniczych. Szczególnie można tu liczyć na uczniów klas starszych, którzy mają już pewne wiadomości fachowe i mogą być dla bibliotekarza nieocenioną pomocą. Uczniowie ci mogą dopomóc nie tylko w organizowaniu samego przedsięwzięcia, ale na pewno można ich w wielu przypadkach wykorzystać jako rzeczoznawców w ocenie zasobów księgozbiorów w zakresie literatury rolniczej, w wytypowaniu pozycji szczególnie wartościowych i cennych, od których można zacząć pracę z tymi książkami.

Omówiliśmy tylko formy jak najbardziej biblioteczne, a więc zadania leżące bezpośrednio w ramach codziennych zadań i obowiązków bibliotekarza gromadzkiego. Chodziłoby jednak o to, aby do pracy tej wciągnąć młodych ludzi zorganizowanych w kole ZMW — w wielu wypadkach najbardziej żywotną organizację wiejską, najbardziej podatną na wpływy literatury zarówno pięknej jak i zawodowej.

Wykorzystanie XX rocznicy Wyzwolenia do upowszechniania literatury, do popularyzacji książki i biblioteki w środowisku młodzieży wiejskiej powinno być ambicją każdego bibliotekarza.

Nieco inną formę pracy rozwinąć powinny biblioteki gromadzkie w realizowaniu innych części uchwały ZG ZMW. Poznawanie kraju zaleca się nie tylko poprzez literaturę. Szeroko należy spopularyzować wycieczki do różnych miast i regionów kraju. Organizowanie wycieczek rzecz prosta nie należy do obowiązków bibliotekarza, może on to robić, jeżeli ma na to ochotę, jeżeli go to po prostu bawi. Do jego obowiązków należy natomiast przygotowanie dla ewentualnych uczestników wycieczki odpowiedniej lektury, a więc przewodników po kraju, map i informatorów. Zdajemy sobie sprawę, że z przewodnikami i mapami w bibliotekach gromadzkich jest bardzo źle, ale jest doskonała okazja do zwrócenia na to uwagi bibliotekom powiatowym, aby uwzględniły te potrzeby przy najbliższych wznowieniach. Istnieje ponadto forma wypożyczeń międzybibliotecznych, a więc jest doskonała okazja do jej wypróbowania.

Oczywiście nie wszystkie koła zaplanują od razu wycieczki. Uchwała zaleca nawiązywanie korespondencji z różnymi regionami Polski, a nawet z różnymi krajami, w szczególności z sąsiednimi. Wydaje się, że jest to także forma atrakcyjna, w której można, a nawet trzeba korzystać z informatorów, przewodników, słowników itp.

Warto zasygnalizować jeszcze jeden punkt uchwały. „Organizacje ZMW winny podjąć prace nad monografiami (kronikami) wsi lub gromad, szkół, PGR-ów, spółdzielni produkcyjnych, placówek kulturalnych i ruchu młodzieżowego”.

Wydaje się, że jest to wprost wymarzona forma współpracy koła ZMW z biblioteką. Biblioteka może stanowić stałą bazę takiej kroniki, miejsce jej redagowania i przechowywania, biblioteka powinna czuwać nad jej kontynuacją i poprawnością redakcyjną. Dokument taki byłby doskonałym świadectwem ży-

wotności nie tylko koła ZMW czy biblioteki, ale całego środowiska wiejskiego.

ZMW zwraca się do kół o szeroką inicjatywę społeczną w zakresie ożywiania życia kulturalnego, budowy klubów, domów kultury i bibliotek. Wszędzie tam, gdzie takie akcje zostaną podjęte, biblioteki powinny dążyć do tego, aby nie zapomniano o ich interesach, to znaczy włączać się do takich inicjatyw. Zdarza się przecież, że buduje się domy kultury, a o bibliotece albo się zapomina, albo wydziela się jej skromny kątek. Tylko czynny udział biblioteki w pracach przygotowawczych gwarantuje jej osiągnięcie pożytecznych wyników. W takich wypadkach nie wystarczy na ogół przyjść z nawet najbardziej słusznym żądaniem. Praktyka życiowa wskazuje, że sama racja, nie poparta konkretną działalnością, bardzo często nie święci triumfów.

Wreszcie sprawa ostatnia. Aktywizacja kół ZMW jest jeszcze jedną okazją do krytycznej analizy pracy punktów bibliotecznych oraz zachęcenia żywotniejszych kół do podjęcia tej pracy we wsiach zaniedbanych.

Przytoczono tu kilka przykładów włączenia się bibliotek do pracy kół ZMW w związku z przygotowaniem od obchodów XX-lecia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Staraliśmy się zwrócić bacniejszą uwagę na te formy, w których biblioteka może, a czasami nawet powinna brać udział. Wszędzie tam, gdzie koło ZMW przejawia jakąkolwiek działalność, (dotyczy to zresztą każdej organizacji), istnieje na pewno miejsce dla książki i słowa drukowanego, istnieje więc potrzeba działania biblioteki wiejskiej.

BRONISŁAW KONICKI

Stargard

WSPÓLPRACA Z PAŃSTWOWYMI GOSPODARSTWAMI ROLNYMI

Wielokrotnie już i przy różnych okazjach podnoszona była waga wymiany doświadczeń pomiędzy poszczególnymi bibliotekami, a nawet poszczególnymi kierownikami bibliotek powiatowych. Interesuje mnie w tym momencie określony rodzaj wymiany doświadczeń, a mianowicie w zakresie zwiększania księgozbiorów w punktach bibliotecznych, czy też w bibliotekach gromadzkich.

Było kilka narad kierowników bibliotek powiatowych, na których przypomniano, że należy organizować punkty w Państwowych Gospodarstwach Rolnych, że należy zwiększyć księgozbiór w punkcie bibliotecznym wykorzystując księgozbiór powiatowej biblioteki itp., ale nie zwrócono uwagi na bardzo ważny moim zdaniem szczegół. Państwowe Gospodarstwa Rolne stanowią poważną bazę materiałową w naszym województwie. Dysponują one środkami finansowymi rad zakładowych na akcję socjalną i często nie wiedzą na co te fundusze zużytkować. A przecież mogłyby bardzo pomóc w zaopatrywaniu swoich załóg w książki, gdyby im na to zwrócono uwagę.

Na terenie naszego powiatu istnieją dwa inspektoraty PGR: w Kluczewie i Chociwlu, które mają pod opieką: Chociwel — 18, a Kluczewo — 22 gospodarstwa, nie licząc folwarków.

Postanowiłem nawiązać kontakt z inspektoratami celem wygospodarowania pewnych sum na zakup książek dla bibliotek gromadzkich. Książki tą drogą nabyte i przesłane do punktów bibliotecznych zwiększyłyby zasób lektury dla pracowników gospodarstw rolnych. Porozumiałem się więc z inspektorem handlowym i kierownikiem bibliowozu „Książki i Wiedzy” ob. Leonem Świątkiem, i obaj pojechaliliśmy do Inspektoratu Chociwel, ażeby sprawę omówić i wyjednać pismo do podległych gospodarstw mających wygospodarowany fundusz zakładowy. Po dłuższych pertraktacjach uzyskaliśmy takie pismo, które podpisał z upoważnienia dyrektora główny księgowy. Pismo adresowane było do kierownika Powiatowej i Miejskiej Biblioteki w Stargradzie. Było następującej treści: **Inspektorat PGR Chociwel zawiadamia, że jest możliwość zakupienia z funduszy zakładowych zestawu książek dla bibliotek gromadzkich w ramach ponad 500 zł. W związku z powyższym należy nawiązać kontakt z gospodarstwami i radami robotniczymi w Wapnicy (tu następują nazwy poszczególnych gospodarstw), które przekażą należność przelewem na rachunek bankowy przez Was wskazany. Równocześnie nadmienia się, że gospodarstwo w Wapnicy posiada niedawno zakupioną bibliotekę, którą należy przejąć protokółarnie dla**

miejscowej biblioteki gromadzkiej. Do wiadomości PGR Wapnica itp. Następują nazwy poszczególnych gospodarstw.

Mając powyższe pismo wyjechaliśmy z ob. Świątkiem do poszczególnych gospodarstw wymienionych w tym piśmie. Kierownicy gospodarstw pismo interpretowali różnie, i różnie rozważali. Jeżeli to ma być ponad 500 zł, a górnej granicy nie podano, to np. gospodarstwo w Wapnicy chciało wybrać książek na 2.000 zł. Nie mogliśmy tego życzenia spełnić, gdyż nie dysponowaliśmy tak dużym asortymentem książek. Przede wszystkim miałem na uwadze to, że niektóre pozycje gromadzka biblioteka w Ognicy, do której ten punkt należy, już posiadała. Zrealizowaliśmy rachunek na sumę 988 zł. W poszczególnych gospodarstwach różnie kształtował się zakup. Np. PGR Szadzko zakupił na sumę 566 zł, PGR Długie na 1.167 zł, PGR Trzebiatowo 900 zł, itd.

Na podstawie tego wrywkowego zestawienia widać że różnie to pismo zostało potraktowane, niemniej jednak nasze wspólne zamierzenie z ob. Świątkiem zostało uwieńczone sukcesem. Mając w tej mierze doświadczenie z terenu Inspektoratu w Chociwlu udaliśmy się do Inspektoratu w Kluczewie, pokazaliśmy odpis pisma z Chociwla no i kopie rachunków i poprosiliśmy o podobne pismo. Oczywiście uzyskaliśmy je i znowu pojechaliśmy do dalszych gospodarstw.

Będąc w poszczególnych gospodarstwach zastrzegłem sobie, że to nie jest jakaś akcja, lecz traktujemy to zobowiązanie jako długoterminowe, które powinno w pełni zaspokoić potrzeby czytelnicze załogi gospodarstwa.

Nadmieniam jednocześnie, że samo pismo inspektoratu nie wystarczało. Trzeba było poświęcić wiele czasu, żeby przekonać kierownictwo gospodarstwa, Radę Zakładową, Radę Robotniczą, kierownika, a w dużej mierze księgowego, który w zasadzie jest najbardziej oporny w akceptowaniu rachunku.

Dużą przeszkodą przy realizowaniu zamówienia jest to, że wydawnictwo „Książka i Wiedza” nie posiada pełnego asortymentu literatury, brak w ogóle książek dla dzieci i młodzieży. Natomiast dużym plusem jest, że bezpośrednio po przeprowadzonych rozmowach i uzgodnieniu sumy zostawia się książki z potwierdzeniem odbioru, co daje pewność, że rozmowa nie skończyła się na zapewnieniach.

W przyszłości, o ile taki bibliobus będzie miał do dyspozycji „Dom Książki”, będziemy mieli podwójną korzyść, gdyż dostarczać będziemy za jego pośrednictwem i książki znajdujące się w bibliotece powiatowej do bibliotek gromadzkich, oraz punktów bibliotecznych zlokalizowanych w Państwowych Gospodarstwach Rolnych. Dom Książki będzie dysponował pełnym asortymentem literatury pięknej, rolniczej i z innych dziedzin wiedzy, i realizując zamówienia z funduszy PGR, tym samym zwiększając będziemy liczbę czytelników i wypożyczeń w punktach bibliotecznych.

Zapoczątkowaną pracę w maksymalnym stopniu wykorzystamy na częstszy kontakt biblioteki powiatowej z kierownictwami gospodarstw rolnych. Dopomoże to nam w doborze literatury dla robotników pracujących w gospodarstwie, tym samym wpłynie na zwiększenie zainteresowania książką danego środowiska.

Książki które zostały zakupione u Inspektora Handlowego „Książki i Wiedzy” zostaną zainwentaryzowane w księdze inwentarzowej biblioteki gromadzkiej, która obsługuje dany teren, a następnie przekazane zostaną w myśl obowiązujących przepisów do punktu bibliotecznego w Państwowym Gospodarstwie, a po przeczytaniu zostaną wymienione.

Tą drogą chciałbym podziękować przedstawicielowi „Książki i Wiedzy” ob. Leonowi Świątkowi, który dopomógł mi w realizowaniu moich zamierzeń.

KRYSTYNA MALINOWSKA

Łask

BLASKI I CIENIE SŁUŻBY INFORMACYJNEJ

Nie zabierałam dotąd głosu na łamach „Poradnika”, teraz jednak tak zaabsorbowała mnie sprawa służby informacyjnej w małych bibliotekach, że postanowiłam napisać o jej stanie i perspektywach w naszym powiecie. Pracuję w PiMBP w Łasku woj. łódzkie.

W maju 1963 r. WBP w Łodzi ogłosiła konkurs na najlepiej zorganizowany warsztat służby informacyjno-bibliograficznej w bibliotece gromadzkiej. Do

konkursu przystępowaliśmy z pewnym lękiem. Przecież wymaga on dużego wkładu pracy, a poza tym czy wszyscy dadzą sobie radę z wyborem najważniejszych tematów do kartotek zagadnieniowych i właściwym zużytkowaniem posiadanych materiałów.

Już sprawa księgozbiorów podręcznych ujawniła poważne trudności. Po dokładnym ich wyłączeniu z całości zbiorów okazało się, że część bibliotek gromadzkich nie posiada dostatecznej ilości nawet najniezbędniejszych encyklopedii i słowników, wydanych w ostatnich latach. Chwilowo z braku funduszy nie można tej luki uzupełnić. Dopiero w ciągu 1964. zostaną zakupione najpotrzebniejsze pozycje do księgozbioru podręcznego, który stanowi przecież podstawę warsztatu służby informacyjnej.

Druga sprawa — to kartoteki. WBP zaproponowała 8 kartotek, które powinny się znaleźć w każdej bibliotece. Były to m.in. kartoteki recenzji, adresów szkół, bibliotek, zabytków regionalnych. Zebrani na naszym seminarium powiatowym bibliotekarze zgłosili konieczność opracowania kartoteki życiorysów pisarzy, gdyż dużo pytań dotyczy różnych szczegółów związanych z ich życiem i twórczością. Poza tym WBP pozostawiła do wyboru bibliotek tematykę kartotek zagadnieniowych polecając uwzględnienie aktualnych i regionalnych potrzeb.

Powiatowa Biblioteka wychodząc z założenia, że do niektórych kartotek biblioteki gromadzkie nie znajdują odpowiednich materiałów postanowiła przyjść im z pomocą. Opracowano 4 kartoteki, które następnie powielono i rozesłano do wszystkich bibliotek. Są to kartoteki: adresów bibliotek w kraju i w Łodzi, adresów szkół średnich w Łasku, powiecie łaskim, Pabianicach i Łodzi, sławnych łaskowian i zabytków w poszczególnych gromadach. Pozostałe kartoteki opracowali bibliotekarze gromadzcy sami. Przy opracowaniu kartotek najbardziej pomocne były „Nowe Książki”, „Poradnik Bibliotekarza” i prasa łódzka.

Nie wszystkie biblioteki potraktowały sprawę dostatecznie serio, większość jednak przyłożyła się do pracy i obecnie dysponuje właściwie przygotowanym warsztatem służby informacyjnej, uznano, że biblioteki w naszym powiecie prawidłowo dobrały tematykę kartotek zagadnieniowych, np. wszędzie powtarzają się takie tematy, jak: XIII Plenum KC PZPR, loty kosmiczne, układ moskiewski. Słabe jest jednak zainteresowanie tematami rolniczymi. Luka ta zostanie uzupełniona w najbliższym czasie.

Do nagród wojewódzkich wytypowano następujące biblioteki gromadzkie: w Żytowicach, Wiewiórczynie i Sędziejowicach. Ponadto wyróżniły się biblioteki w Marzeninie, Zapolicach i Dobroniu. Najlepiej wypadły w konkursie, z wyjątkiem Sędziejowic biblioteki, gdzie pracują nowi bibliotekarze, co oznacza, że pozostałym koleżankom zabrakło, nie tyle umiejętności, co ochoty do pracy! Wspólnie jednak uchwaliliśmy, że wobec ważności zagadnienia przystąpią do konkursu wszystkie placówki biblioteczne naszego powiatu.

Przygotowanie odpowiedniego warsztatu to dopiero wstęp do właściwej służby informacyjnej. Na podstawie udzielonych dotychczas odpowiedzi na pytania czytelników skierowane do PiMBP i bibliotek terenowych, można ustalić podstawowe potrzeby czytelników. Najczęściej powtarzają się pytania o opracowania poszczególnych epok literackich i historycznych oraz recenzje literatury obowiązkowej dla szkół średnich. O to pytają uczniowie. Inni żądają zestawień literatury na określony temat np. ostatnie pytania w PiMBP dotyczą literatury na temat nowej Afryki, XIII Plenum, naprawy motocykli, historii muzyki. Informacji tego rodzaju żądają najczęściej czytelnicy, którzy nigdzie nie studiują, ale interesują się danym zagadnieniem lub też materiały te zbierają dla doraźnych potrzeb.

O zorganizowaniu służby informujemy czytelników za pośrednictwem plakatów, radiowęzła, najlepszymi jednak propagatorami są ci czytelnicy, którzy choć raz skorzystali z tego rodzaju usług. Bardzo nas cieszą pytania czytelników, gdyż dowodzą, że mają do nas zaufanie i wierzą w naszą życzliwość i wiedzę. Dlatego choć nieraz wyszukanie odpowiedzi, wskazanie literatury zabiera dużo czasu uważamy to za nasz podstawowy obowiązek. Staram się nie dawać czytelnikom gotowych odpowiedzi, ale kierować ich do odpowiednich źródeł. Tego uczyć również bibliotekarzy gromadzkich. Stwierdziłam, że z biegiem czasu czytelnicy sami proszą o odpowiednią encyklopedię, czy słownik, a samodzielne wyszukanie odpowiedzi daje im większą satysfakcję niż otrzymanie gotowej informacji.

Pracę tę będziemy coraz bardziej doskonalić, aby obsługa czytelników w tym zakresie przynosiła im jak najwięcej korzyści.

II WOJSKOWY KONKURS CZYTELNICZY

W grudniu ub. roku ogłoszony został w wojsku II Ogólno-wojskowy Konkurs Czytelniczy z okazji XX-lecia Polski Ludowej. Konkurs obejmuje tysiące, może setki tysięcy żołnierzy. Jednak ze względu nie tylko na tak szeroki zasięg impreza ta jest interesująca. Wydaje się, że przede wszystkim wartościowa jest inicjatywa, ambitne zamierzenie organizatorów Konkursu przeniesienia poprzez tę imprezę całego szeregu wiadomości o Polsce, o życiu narodu, gospodarce, ustroju, tradycjach postępowych, z których wyrosło nasze społeczeństwo, nasza kultura. Najwięcej uwagi poświęca się na przedstawienie oblicza współczesnej kultury, zwłaszcza współczesnej literatury polskiej.

Myślę, że dla wszystkich pracowników kulturalno-oświatowych, przede wszystkim bibliotekarzy — nie tylko wojskowych oczywiście — interesująca będzie zasada organizacji Konkursu wraz ze wszystkimi zamierzeniami gwarantującymi osiągnięcie zakładanych celów.

Praktyczną korzyść przynieść może — jeśli by kto podjął podobną inicjatywę — zapoznanie czytelników z najistotniejszą treścią Konkursu.

Zasady organizacyjne Konkursu — tak są opracowane, że zapewniają możliwość wzięcia udziału w Konkursie każdemu żołnierzowi i wszystkim uczniom szkół wojskowych.

Konkurs odbywa się w kilku etapach — od stycznia do lipca br. Nauki wyciągnięte z konkursu ubiegłorocznego (XX-lecie ludowego Wojska Polskiego) pozwoliły na wyeliminowanie z tegorocznego Konkursu błędów i niedostatków poprzednika. Jest więc w tym roku więcej czasu (pół roku) na czytanie lektur konkursowych i lektury te znalazły się w wystarczającej ilości w bibliotekach wojskowych. Najważniejszą część Konkursu stanowią jego eliminacje wstępne. Zasada ich jest następująca: w miesiącach od stycznia do maja we wszystkich świetlicach żołnierskich przeprowadzone zostaną, w odstępach mniej więcej trzydziestodniowych, quizy. Będzie ich pięć, każdy poświęcony pewnej grupie zagadnień. Do każdego quizu przewidziana jest odpowiednia lektura. Ci żołnierze, którzy zapoznają się z lekturą (lista została ogłoszona w grudniu 1963 r.) mogą przystąpić do quizów, z tym, że można brać udział w jednym, lub kilku dowolnie wybranych spośród wszystkich pięciu quizów. Udział w każdym z quizów stwarza szansę zdobycia pewnej ilości punktów (zależnie od uzyskanej w quizie lokaty). Po zakończeniu ostatniego z pięciu quizów eliminacyjnych — t.j. w okresie Dni Oświaty, Książki i Prasy — Komisja Konkursu w danej jednostce wojskowej po zliczeniu punktów zdobytych przez uczestników poszczególnych quizów eliminacyjnych ustali reprezentację pułku, szkoły oficerskiej, itp. jednostki do dalszych eliminacji Konkursu (na kolejnych szczeblach aż do finału w Warszawie w lipcu b.r.).

Dzięki takiej organizacji umożliwia się bardzo dużej liczbie żołnierzy udział w poszczególnych eliminacjach, opanowanie szeregu wiadomości i przeczytanie lektur w stosunkowo długim czasie, czyni się z Konkursu imprezę o charakterze nie doraźnym, lecz ciągłym. Ambitnym uczestnikom Konkursu organizacja taka stwarza możliwość poprawienia lokaty, osiągania punktów dodatnich w toku pięciu niezależnych od siebie eliminacji.

Jednocześnie, i to chyba jest bardzo istotne, tematyka objęta Konkursem popularyzowana będzie szeroko i skutecznie w całym szeregu imprez — quizów wobec bardzo licznej publiczności.

Treści poznawcze Konkursu — wyznacza jego tematyka. Określają ją zagadnienia omawiane w poszczególnych quizach eliminacyjnych i lektura obowiązkowa do każdego z tych quizów. Oto one:

Quiz 1. Środowisko geograficzne Polski. Regiony gospodarcze. Ludność. Podział administracyjny kraju.

Lektura: 1) Roman Burzyński: „W Polsce? A to ciekawe”; 2) Szkolny podręcznik geograficzny na kl. X (wybrane rozdziały) lub J. Kostrowicki: „Środowisko geograficzne Polski”.

Quiz 2. Gospodarka Polski Ludowej.

Lektura: 1. Roman Burzyński: „Szczyry lądowe, proszę czytać”; 2. Andrzej Karpiński: „O gospodarce Polski”.

Quiz 3. Kształtowanie władzy ludowej.

Lektura: 1. Jerzy Andrzejewski: „Popiół i diament”; 2. Jan Gerhard: „Łuny w Bieszczadach”.

Quiz 4. Postępowe tradycje narodu polskiego.

Lektura: 1. Album: „Dzieje Polski w obrazach”; 2. K. Dunin-Wąsowicz: „Mózg i serce czerwonych”.

Quiz 5. Współczesna literatura (i kultura polska).

Lektura: 1. Maciej Patkowski: „Południe”; oraz lektura dodatkowa: A. Milska: „Pisarze polscy”.

Przedstawiona tematyka i lektura wymagają komentarza. Jak wynika z określenia tematyki — nacisk w Konkursie położono na jego treści poznawcze, ma on w zasadzie dać obraz współczesnego życia gospodarczego, politycznego, społecznego i kulturalnego w Polsce Ludowej, a ponadto przedstawić tradycje walki o postęp i wyzwolenie społeczne na przestrzeni dziejów. Ponieważ pełne odbicie tej tematyki wymagałoby znacznie szerszego oparcia się na literaturze popularnonaukowej, wymagałoby wyboru nie dziewięciu lecz kilkudziesięciu książek — trzeba było, w celu zachowania szerokiego wachlarza przedstawionych w Konkursie zagadnień, przy jednoczesnym ograniczaniu liczby książek wchodzących do lektury obowiązkowej, przygotować odpowiednie materiały pomocnicze dla uczestników Konkursu.

W terminach poprzedzających o miesiąc poszczególne quizy eliminacyjne przesyła się do jednostek wojskowych i świetlic żołnierskich scenariusze tych quizów eliminacyjnych, t.j. zestawy pytań i odpowiedzi do określonych zagadnień. W zestawach tych znajdują się zarówno pytania z zakresu lektur obowiązkowych, jak i pytania rozszerzające dane zagadnienie o materiał nie przedstawiony w lekturze. (Każdy scenariusz zawiera ok. 100 pytań i wyczerpujących, ale zwięzłych, odpowiedzi, tj. ok. 12 stron druku. Są w nim ponadto zawarte uwagi o prowadzeniu quizu, krótkie omówienia lektur i wskazówki o sposobach ich propagowania. Materiały te udostępnia się żołnierzom). Komisje konkursowe w poszczególnych jednostkach układają w oparciu o te materiały, quizy. Decyzja udostępnienia pytań wydaje się słuszna — jest ich bowiem na tyle dużo, że w zasadzie wyczerpują zakres wiadomości wymaganych od uczestników Konkursu i ich poznanie równoznaczne jest z opanowaniem zagadnienia, i na tyle mało, że zapoznanie się z nimi leży w granicach możliwości każdego potencjalnego uczestnika Konkursu. Organizatorzy eliminacji mają prawo szczegółowego egzekwowania znajomości lektur konkursowych.

Lektura. Wybór lektury obowiązkowej nie był, wbrew pozorom, czynnością łatwą. Komplikowały sprawę względy praktyczne: dostępność danej książki na rynku księgarskim i w bibliotece, a także (proza dnia codziennego) ceny książek, które trzeba było zakupić dla wszystkich bibliotek. Istotne znaczenie miał poziom trudności lektur — muszą to być wszak książki dostępne dla przeciętnego lub nawet mało wyrobionego czytelnika — celem Konkursu jest przecież również pozyskanie nowych czytelników. Wreszcie lektury musiały odzwierciedlać współczesne życie narodu.

Najtrudniej, wobec tego ostatniego postulatu i względów wymienionych przed nim, było znaleźć odpowiednie lektury do quizu 1 i 2 oraz ostatniego. Do pierwszych wybrano dwie pozycje reportażowe (uwaga: reportaż współczesny to nie unikat, ale prostota i jasność wyrażania myśli są już o wiele rzadszym zjawiskiem). Współczesna powieść polska — oddająca życie człowieka zaangażowanego w tę współczesność, nie stroniąca od przedstawienia obrazu codziennego wysiłku i pracy — to przecież podstawowa trudność polskiej literatury lat czterdziestych. „Południe” Macieja Patkowskiego to jedna z niewielu dobrych powieści tego rodzaju.

Pozostałe pozycje lektury nie budzą chyba wątpliwości — poza tym, że w kilku wypadkach nie udało się obyć bez pozycji o charakterze podręcznikowym.

Warto dodać, że w quizie 3 znalazły również miejsce pytania dotyczące charakteru władzy w Polsce Ludowej, sposobu załatwiania spraw w urzędach, struktury administracji, stowarzyszeń i organizacji politycznych oraz społecznych w naszym kraju.

W quizie 4 materiał zawarty w książeczce Dunin-Wąsowicza stanowić ma dowód dla poparcia tezy o społecznym charakterze szeregu walk wolnościowych Polaków. Poza wymienionymi pozycjami lektury obowiązkowej zaproponowano uczestnikom Konkursu szereg książek objętych zestawem lektury pomocniczej (dodatkowej). Jest ich pięć: „Rocznik statystyczny 1962” — wybrane rozdziały dot.

ludności i kultury (razem 10 stron); albumy „W krainie skał i zamków”; S. Żeromski „Puszcza jodłowa”; S. Russocki, S. Kuczyński i J. Willaume: „Godło, barwy i Hymn Rzeczypospolitej”; A. Milska: „Pisarze polscy”.

Materiał zawarty w nich uwzględniony zostanie w pytaniach w dalszych etapach Konkursu i w finale — przy czym przewiduje się, że uczestnicy finału będą odpowiadać na szereg pytań dotyczących wszystkich zagadnień objętych tematyką Konkursu oraz kilka pytań szczegółowych z dowolnie przez nich wybranego zagadnienia objętego tematyką Konkursu. Ten sposób przeprowadzenia finału pozwoli uczestnikom na swojego rodzaju „specjalizację” i przyczyni się do głębszego opanowania pewnej grupy zagadnień.

Propaganda Konkursu w kompleksie spraw do załatwienia w związku z organizowaniem II Konkursu — jest sprawą niezwyklej wagi. Oprócz propagandy prasowej Konkurs wymaga szeregu informacji na terenie jednostek wojskowych, poszczególnych świetlic i bibliotek. Przede wszystkim przedstawienie warunków Konkursu, następnie lektury i propaganda zagadnień związanych z tematyką Konkursu. Bibliotekarze podjęli pracę w tym kierunku od momentu ogłoszenia Konkursu. Opracowano w formie graficznej wykazy lektury, audycje omawiające książki. Ponieważ z niektórych książek uczestnicy powinni przeczytać tylko kilka stron — zamiast kupować książki w większej ilości egzemplarzy — powielono po prostu określone ich fragmenty.

Na plakatach w zwięzłej formie przedstawione zostały poszczególne zagadnienia. Powszechne stało się zbiorowe — głośne czytanie lektur. W momencie zakończenia pierwszych quizów pojawiły się plakaty informujące o pozycjach zdobytych przez uczestników.

Wszystko to przyczyniło się do nadania II Konkursowi rozmachu, który najprawdopodobniej pozwoli na zamknięcie Konkursu efektami wielokrotnie większymi niż ubiegłoroczne.

Quizy eliminacyjne stanowiące o charakterze II Konkursu, jego masowości, zbudowane są według określonej zasady. Każdy z nich składa się z dwóch części: pierwsza polega na daniu pisemnych odpowiedzi na pytania zawarte w dwóch zestawach (w każdym po 10 pytań). Do tej części stawać zatem może praktycznie nieograniczona liczba uczestników — z organizacji Konkursu wynika, że brać będzie w niej udział od 20 do 40 osób w każdym pododdziale, w każdej świetlicy i klubie. Ci z nich, którzy wpiszą najwięcej trafnych odpowiedzi, stają do części drugiej, finałowej, polegającej na odpowiadaniu ustnie na 4 pytania o rosnącej punktacji.

Dobłą ilustracją zawartości treściowej Konkursu będzie przytoczenie kilku typowych zestawów pytań przewidzianych bądź w quizach eliminacyjnych bądź w quizach kolejnych szczebli.

Wybór pytań do quizu 5.

- 1) Proszę wymienić zasadnicze typy szkół funkcjonujące w naszym kraju.
- 2) Na czym polega zasada powszechnej dostępności książki w Polsce Ludowej?
- 3) Jakiego rodzaju formy dokształcania prowadzone są wśród żołnierzy w jednostkach wojskowych?
- 4) Jak się nazywa podstawowa i dla upowszechniania czytelnictwa najważniejsza sieć bibliotek w Polsce?
- 5) Jaki procent ogólnej ilości nakładów książek (tzn. ilości wydawanych egzemplarzy) stanowią w statnich latach podręczniki szkolne?
- 6) Proszę wymienić nazwy trzech wydawnictw regionalnych z podaniem miast, w których się znajdują.
- 7) Proszę podać tytuły książek, za które Tadeusz Breza i Wojciech Żukrowski zostali wyróżnieni nagrodami Ministra Kultury i Sztuki w 1962 roku.
- 8) Jaki jest tytuł filmu opartego na wątkach powieści Jana Gerharda „Łuny w Bieszczadach”?
- 9) Jakim sprawom poświęcony jest popularny magazyn telewizyjny „Eureka”?
- 10) Proszę wymienić przynajmniej trzy tytuły powieści Macieja Patkowskiego.

Przykłady zadań (odpowiedzi pisemne).

Zadanie I

Zadanie zawiera 10 pytań z zakresu tematyki II Konkursu. Pytania w nim zawarte nie odbiegają od treści pytań w poszczególnych quizach eliminacyjnych.

- 1) Proszę wymienić imiona i nazwiska dwóch polskich generałów walczących na barykadach Komuny Paryskiej.

- 2) Proszę podać pełną nazwę organizacji kryjącej się pod krótkimi: SDKPiL.
- 3) W jakich latach toczy się akcja powieści J. Gerharda: „Łuny w Bieszczadach”?
- 4) Wymień nazwy czterech organizacji młodzieżowych działających w Polsce?
- 5) Co ile lat odbywają się wybory do Sejmu PRL?
- 6) Proszę wymienić przynajmniej trzy tytuły utworów Leona Kruczkowskiego — dramatów lub powieści.
- 7) W okresie czyjego panowania i w którym roku założony został Uniwersytet Krakowski, później nazwany Jagiellońskim?
- 8) Który z polskich portów przyjmuje najwięcej statków?
- 9) Proszę wymienić cztery największe miasta polskie.
- 10) Niżej wymienione są nazwy łańcuchów górskich leżących w Polsce. Proszę je uporządkować, tj. wypisać w takiej kolejności, jak biegną one licząc ze wschodu na zachód: Tatry, Karkonosze, Bieszczady, Góry Stołowe, Beskid Śląski.

Zadanie II

Poniżej podano szereg tytułów książek polskiej literatury współczesnej oraz fragmenty pewnych utworów literackich. Przy każdym tytule i każdym fragmencie należy wpisać nazwisko autora książki, której tytuł bądź fragment zamieściliśmy. Każda dobra odpowiedź przyniesie uczestnikowi 3 punkty.

Czas na rozwiązanie tego zadania — 5 minut.

Trudno będzie oczywiście odpowiedzieć na wszystkie pytania — bo nie każdy zna wszystkie książki, ale spróbujcie jak najwięcej...

- 1) „Sława i chwała”
- 2) „Niebo w płomieniach”
- 3) „Stare i nowe”
- 4) „Pasierbowie”
- 5) „Sobótki”
- 6) „Leśne morze”
- 7) „Skąpani w ogniu”
- 8) „Urząd”

Fragment 1

„Dzisiaj znowu nic nie wymyśliłem. Na szerokiej i pokracznej rysownicy leżała rozpięta kalka. Przez całutki dzień naszkicowałem zaledwie kontury pomysłu, a później zwałem się na tapczan i leżałem tak prawie całe popołudnie”.

Fragment 2

„Grzech wtórny: z dubeltówkami na karabiny. I to prawda. Z dubeltówkami na karabiny chodziliśmy — raz jeden, w noc z 22 na 23 stycznia 1863 roku. Albowiem gdy szykowało się powstanie, nie było w kraju broni (...) Na początek więc liczone tylko na 600 strzelb myśliwskich, i z tym właśnie porwano się na karabiny regularnych wojsk”.

Fragment 3

„Kiedy przyjdą podpalić dom,
ten, w którym mieszkasz — Polskę,
kiedy rzucają przed siebie grom,
kiedy runą żelaznym wojskiem
i pod drzwiami staną nocą
kolbami w drzwi załomocą —
ty, ze snu podnosząc skroń,
stań u drzwi”

Zestaw pytań (Z części finałowej — odpowiedzi ustne).

1) Na jakich terenach Polski toczy się akcja powieści M. Patkowskiego „Południe” (proszę powiedzieć, w jakim regionie geograficznym)?

2) Dlaczego dla tworzącego się państwa polskiego było korzystne przyjęcie chrześcijaństwa?

3) Na czym polegała wartość wynalazku racjonalizatorskiego Anastazego Wołka, czyje dobro miał na względzie bohater powieści Patkowskiego pracując nad tym usprawnieniem?

4) Wymień trzy zasadnicze dalekobieżne trasy linii kolejowych, które zostały już zelektryfikowane.

5) W okolicach Bełchatowa planuje się (prace przygotowawcze w toku) stworzenie najpiękniejszego w Polsce okręgu energetycznego. Jego centralne położenie wpłynie decydująco na układ energetyczny całego kraju. W jakim województwie leży Bełchatów?

WIESŁAWA MAKOWSKA

POGADANKI I ODCZYTY

w pracy bibliotek dla dzieci i młodzieży

Celem pogadank i odczytów, organizowanych w bibliotekach dziecięcych, jest dostarczenie słuchaczom określonych wiadomości, lub przedstawienie wybranych problemów, stosujemy je więc w różnych okolicznościach, a mianowicie:

1) jako **wstęp** do pracy bibliotecznej nad pewnym nowym zagadnieniem, w formie zachęty do zgłębienia tego zagadnienia i do zapoznania się z lekturą na ten temat,

2) jako **kolejny etap** długofalowej pracy nad pewnym zagadnieniem, polegającej na stosowaniu rozmaitych form. Pogadanka czy odczyt ułatwić nam może niejednokrotnie tego rodzaju pracę, w wypadkach gdy brak lektury dla dzieci młodszych, związanej z tematem, stosownej do wyłożenia na wystawce i do samodzielnego czytania. Prelegent, korzystający z książek dla dorosłych, może uprzyścić dzieciom zawarte w nich wiadomości, podając je w łatwej formie,

3) jako **końcowy akord**, rodzaj **podsumowania** dotychczasowych prac nad pewnym zagadnieniem, które pomoże naszym czytelnikom utwierdzić lub zebrać zdobyte wiadomości,

4) jako **słowo wiążące** do imprezy, godzinki literackiej, autorskiej czy tematycznej,

5) jako **objaśnienie** wystawki, filmu, obiektu oglądanego na wycieczce czy tp.,

6) jako osobny element pracy **wychowawczej** bibliotekarza (np. pogadanki wychowawczej, nie wiążące się bezpośrednio z książką).

Różnica między pogadanką a odczytem polega głównie na formie podania. Pogadanka to swobodna gawęda, często z wciąganiem dzieci do udziału w niej, odczyt natomiast to podanie słuchaczom wiadomości w formie bardziej usystematyzowanej i poważniejszej. Trudno jednak zgodzić się z twierdzeniem niektórych bibliotekarzy, że pogadanki stosuje się dla młodszych dzieci, a odczyty dla najstarszych i dla dorosłych. Granica między pogadanką a odczytem bywa niekiedy dość płynna, a przykłady doskonałych, popularnonaukowych pogadank radiowych dla dorosłych słuchaczy wskazują, że pogadanka wcale nie musi być gawędzeniem dla „milusińskich”. Można i dla młodszych dzieci zorganizować odczyt, można dla starszych pogadankę, rzecz w tym aby tak pogadanki jak i odczyty nie były, lecz ciekawymi i przekonywały dzieci, spełniając skutecznie pokładane w nich przez bibliotekarkę nadzieje. Aby tak się stało — muszą być opracowane i podane interesująco.

*

Tematy pogadank i odczytów wypływać mogą z zadań i tematów uwzględnionych w perspektywicznych planach pracy pedagogicznej biblioteki, wysuniętych przez bibliotekarkę do przepracowania przy pomocy różnych form pracy z czytelnikami, nawiązujących do aktualnych rocznic i wydarzeń, znajdujących swe odbicie w pracy biblioteki, czy do długofalowych akcji bibliotecznych. Mogą być też zgłoszone przez samych czytelników (np. przez aktyw), wysunięte w związku ze specjalnymi zainteresowaniami pewnej grupy dzieci. Mogą być wreszcie podyktowane bieżącymi potrzebami biblioteki, służąc pogłębieniu kultury życia codziennego, znajomości spraw biblioteki, umiejętności posługiwania się książką i pomocami bibliotecznymi czy tp.

Ważną sprawą, w dużej mierze decydującą o skutkach i wpływie pogadanki czy odczytu na dzieci, jest wybór osoby prelegenta. Może nim być ktoś specjalnie zaproszony, fachowiec w dziedzinie wiedzy związanej z wysuniętym przez bibliotekę zagadnieniem, a równocześnie człowiek umiejący trafić do dzieci, mówiący interesująco. Może to być też sama bibliotekarka, która przez odpowiednią lekturę przygotowuje się do prelekcji, lub nawet starszy czytelnik, czy grupa

czytelników, którzy pod kierunkiem bibliotekarki zapoznają się dokładnie z tematem i opracują go na podstawie książek, dzieląc go między sobą na drobniejsze części.

Sposób podania treści pogadanki czy odczytu musi być dostosowany do możliwości percepcyjnych dzieci, trzeba wziąć pod uwagę ich poziom, wiek, środowisko, zainteresowania. Zaciekawienie omawianym tematem podsyć można przy pomocy wyświetlania ilustracji przez episkop, lub przezroczy z projektora, czy wstawkami muzycznymi z płyt, lub magnetofonu (zwłaszcza przy pogadankach o sławnych muzykach). Przeprowadzając pogadankę w mniejszym gronie słuchaczy ilustrować ją też można posyłanymi „obiegami” ilustracjami czy ekspozycjami, można się też posłużyć wspólnie oglądaną książką-albumem, pogadanka będzie wówczas rodzajem komentarza do oglądanych reprodukcji obrazów czy fotografii.

*

Przygotowanie zaplanowanej pogadanki rozpoczyna się od ścisłego sformułowania jej tematu. W zależności od wieku i poziomu słuchaczy temat ten potraktowany być musi szerzej, lub zwięźlej, podany w sposób prosty i łatwy, lub bardziej rozbudowany.

Jeśli pogadankę czy odczyt wygłaszać ma zaproszony prelegent — bibliotekarka musi mu dokładnie przekazać swe dezyderaty, omówić z nim tematykę i jej zakres, poinformować w jakim wieku będą słuchacze, ustalić jakie będą potrzebne pomoce.

Jeśli wygłaszać ma sama bibliotekarka, musi zgromadzić odpowiednią literaturę, zapoznać się z nią i opracować sobie dokładny konspekt tego, co chce powiedzieć.

Jeśli wygłaszać będą dzieci — trzeba nie tylko wszystko z nimi omówić i ustalić, ale także zażądać przedstawienia gotowego tekstu na piśmie, do ewentualnego poprawienia i uzupełnienia.

Do przygotowań należy też zgromadzenie wszystkich pomocy (które będą służyły zilustrowaniu pogadanki) i powzięcie decyzji w którym momencie mają być użyte. Co najmniej na 2 tygodnie przed pogadanką czy odczytem umieścić należy na widocznym miejscu w bibliotece ogłoszenie zapowiadające temat, miejsce i datę prelekcji (dzień, godzina). Jeśli to jest możliwe, należy równocześnie przygotować wystawkę książek, gromadzącą odpowiednie do tematu pozycje. Ozdobi ją plakat z hasłem pogadanki. Jeśli książek związanych z tematem pogadanki posiadamy w bibliotece dużo — można sporządzić ilustrowany katalożek tematyczny.

Pogadanka czy odczyt nie może trwać zbyt długo. Czas jej uzależniony jest od wieku słuchaczy, od tematu, a także od ilustracji wizualnych lub słuchowych. Najdłuższa jednak, ozdobiona dźwiękowo-wzrokowymi wstawkami prelekcja, nie powinna przekroczyć 45 minut, aby nie znużyć słuchaczy.

*

Oprócz pogadań dłuższych, poprzedzonych różnymi przygotowaniami, stosowanych rzadziej, w pracy bibliotek dziecięcych stosuje się z pożytkiem krótkie pogadanki 5-minutowe, przerywając na chwilę ciche czytanie, aby gromadce dzieci, siedzącej na sali, podać pewną porcję wiadomości. W ciągu kilku minut można np. wyjaśnić sposób dobierania sobie „ładnej” książki z półki, lub podać wskazówki jak należy czytać książkę aby uszanować ją, nie zniszczyć, czy uwagi na temat jak zapamiętać i zrozumieć jej treść. Takie 5-minutowe pogadanki można przeprowadzać kilka razy w ciągu dnia, wtedy gdy bibliotekarka zauważy, że skład dzieci już się zmienił i nowa, większa grupa czytelników znajduje się na sali. To samo dotyczy spraw kultury codziennej. Bibliotekarka, która zauważy w czytelni dzieci z brudnymi rękami, bez chustki do nosa, czytelników z hałasem wstających ze swoich krzeseł i t.p. — może od razu przemówić do takiej gromadki i w ciągu 5 minut podać praktyczne rady na przyszłość. Z doświadczeń bibliotek warszawskich wynika, że takie krótkie, a żywe pogadanki dają doskonałe rezultaty.

Z kulturą życia codziennego łączą się także tematy przeznaczone do dłuższej, przygotowanej pogadanki, np. o higienie, o mikrobiologii. Dla ożywienia i wzbudzenia zainteresowania bibliotekarka może postarać się o wypożyczenie np. mikroskopu, w którym dzieci zobaczyłyby bakterie, podczas opowiadania o ich wpływie na ludzki organizm, lub np. słuchawek lekarskich, których przytknięcie do bijących serc kolegów i koleżanek daje dużo emocji i wzmaga zainteresowanie słowami prelegenta. Państwowe Zakłady Foto-Przezroczy, produkujące nie tylko bajki, ale i przezrocza popularnonaukowe, wydały cykl przezroczy poświęconych oświacie sanitarnej. Są to łatwe kolorowe filmy dla najmłodszych dzieci (o my-

ciu rąk, chustce do nosa, picie tranu itd.) i czarno-białe, poważniejsze, nadające się dla dzieci z klas V—VII, jak np. „Przygoda Ali w Warszawie„ — o leczeniu zębów. Jednym z takich filmów zilustrować można pogadankę poświęconą higienie.

Pogadanki przyrodnicze nie zawsze cieszą się popularnością, ale gdy ożywią je kolorowe obrazki z episkopu, film o życiu roślin czy zwierząt, eksponaty (np. wypchane ptaki, tablice roślin znajdujących się pod ochroną, lub żywe zwierzątka — białe myszki, morskie świnki, rybki w akwarium, nawet koty czy psy) — pogadanka staje się ciekawa i może dać początek pięknej akcji ochrony przyrody, może przyczynić się do wzbudzenia lub utrwalenia przyjacielskiego stosunku do zwierząt. Pogadanki takie mogą też obejmować cały cykl zagadnień związanych z przyrodą. Wyniki zaś i wpływ ich na dzieci pokazać można w rozwiązywaniu konkursów zorganizowanych w bibliotece, w zgaduj-zgadulach, imprezach, zbieraniu materiałów ilustracyjnych i tekstowych do katalożków zagadnieniowych itp. W jednej z warszawskich bibliotek dziecięcych, w wyniku takiej „akcji przyrodniczej”, powstały pamiętniki czytelników, opisujących szczegółowo zwyczaje, przygody, oraz zaobserwowane charakterystyczne cechy swoich wychowanków pt. „Moje zwierzątko”. W czasie wakacji — skutki pogadek objawiają się w zebraniu różnego rodzaju eksponatów z natury (zielniki, zbiory minerałów, motyli itd.), lub rysowaniu ciekawszych okazów przyrodniczych. Dzieci na ogół lubią rysować. Jedna z bibliotekarek wprowadziła nawet, podczas pogadek przyrodniczych, zbiorowe rysowanie na tablicy omawianych okazów. Rysunek rozpoczynało jedno dziecko, następnie czytelnicy podejmowali się, w miarę narastania szczegółów podczas prelekcji, uzupełniać i korygować rysunek.

Tematowi rysunków jako takich, malarstwa, sztuce — bibliotekarka może także poświęcić cykl pogadek. Najlepiej jeśli podejmie się je wygłosić prelegent-plastyk. (W jednej z bibliotek dziecięcych Warszawy wygłaszał je Szymon Kobyliński). Przezroczka wyświetlane przez rzutnik mogą wtedy zilustrować problemy malarstwa czy rzeźby, ukazać życie i twórczość sławnych artystów, a dzięki wprawnej ręce plastyka-prelegenta na tablicy zjawiają się rysunki, ilustrujące pewne zasady i reguły malarstwa. Pogadanki takie nauczą dzieci jak patrzeć na obrazy, dzieła sztuki, a rozróżnienie ładnej i brzydkiej ilustracji w książce będzie dużo łatwiejsze. Ciekawe będzie też dla dzieci porównanie pokazanych im dawnych, ilustrowanych, książek dziecięcych, z książkami ilustrowanymi, wydawanymi obecnie.

Książka i jej dzieje to temat zawsze ważny, a szczególnie omawiany w Dniach Oświaty, Książki i Prasy. Zagadnieniu temu poświęcamy wówczas najwięcej czasu i uwagi. Powstanie pisma i książki, książki starożytne, wytwarzanie ksiąg rękopiśmiennych w średniowieczu, pierwsze druki i wreszcie powstawanie książki współczesnej — to temat do pogadanki, która może być bardzo wartościowa i ciekawa. Pogadankę taką można wygłaszać ilustrując ją pokazywaniem plansz, czy wyświetlaniem filmu, ale jeszcze większe zainteresowanie wzbudzi, jeśli zilustrujemy ją pokazaniem na wystawce wypożyczonych w tym celu autentycznych eksponatów, takich jak karta iluminowana ze średniowiecznej księgi (czy jej dobra kopia), kawałek prawdziwego starego pergaminu piśmiennego, klamry od dawnej oprawy itp., wierszownik z czcionkami używanymi współcześnie, „kawałek” składu drukarskiego i odbitka z niego, a także otrzymane od jakiegoś wydawnictwa fazy powstawania książki współczesnej, w postaci maszynopisu, szpalty, makiety itp. z nanoszonymi znakami korektorskimi. Bibliotekarka opracowuje, w oparciu o właściwą lekturę, pogadankę na temat dziejów książki i wygłaszając ją wskazuje odpowiednie eksponaty. Pogadankę tę powtarza wielokrotnie, dla każdej kolejnej grupy dzieci, które w okresie Dni Oświaty, Książki i Prasy całymi klasami przychodzą zwiedzać bibliotekę. Pogadanka jest w tym wypadku objaśnieniem wystawki.

Tematem pogadek stać się mogą również sprawy muzyczne. Obejmować mogą np. jedną „epokę” muzyczną, lub życie i twórczość jednego muzyka. Zorganizować możemy np. małą imprezę poświęconą Chopinowi, w której pogadanka (przygotowana w oparciu o życiorys Chopina) stanowić będzie słowo wiążące dla odczytywanych wyjątków z książek o Chopinie (Goździkiewicza, Horodyskiej i innych) i jego muzyki z płyt. Bibliotekarka opracuje pogadankę, wybierze płyty do odtworzenia przez adapter i fragmenty z książek, a następnie ustali kolejność poszczególnych elementów imprezy i przydzieli funkcje dzieciom — mogą one odczytywać teksty. W ten ciekawy sposób przekazać można dzieciom wiadomości o naszym największym muzyku.

Tematy historyczne nadają się również doskonale do opracowania ich w bibliotece w formie pogadek czy odczytów, odpowiednio zilustrowanych przy

pomocy episkopu czy projektora. Prelegenta tu może zastąpić czytelnik, lub też kilku czytelników, wśród których podzieli się temat na części. W jednej z warszawskich bibliotek opracowano w ten sposób pogadankę o obiadach czwartkowych u Stanisława Augusta. Ukazała ona dzieciom wielu wybitnych ludzi tamtych czasów, pozwoliła zadeklamować wiersze Krasickiego, a wszystko ubarwione było jeszcze przeżyciem Janka Kominiarczyka u króla (film). Teksty (z książek „Przez stulecia”, „Ania w Łazienkach” Rabskiej, „O Janku Kominiarczyku” Ejsmonda) z dodaniem słowa wiążącego, podzielili czytelnicy między sobą. Był więc król Poniatowski, Krasicki, inni wybitni ludzie, a także Janek, jego majster itd., oraz narrator. Wspólnie wykonana pogadanka, ilustrowana przez projektor, dawała emocje wykonawcom, nie była monotonna, lecz ciekawa i pożyteczna dla słuchaczy.

Zdobycze współczesnej techniki, rozwój polskiej techniki w okresie XX-lecia PRL, to wdzięczny temat do pogadek i odczytów. Technika rozwija się tak prędko, że często wydawnictwa nie nadążają z wydawaniem aktualnych książek na ten temat, tym bardziej więc warto pomyśleć o przekazaniu dzieciom wiadomości w formie pogadanki, opartej głównie o materiały z czasopism. Tematyka ta jest jednak dosyć trudna dla bibliotekarek, które mają zazwyczaj wykształcenie humanistyczne, skorzystać więc trzeba czasem w tym wypadku z usług prelegenta-fachowca. Czasem może to być ojciec któregoś z czytelników, inżynier-konstruktor, budowniczy, fizyk czy chemik, który bezinteresownie opowie naszym czytelnikom o ciekawych osiągnięciach myśli technicznej. Może to być też prelegent zaangażowany, któremu biblioteka wypłaci należne honorarium. Ustalając z prelegentem tematykę odczytu, bibliotekarka zorientuje się jakie trzeba zapewnić pomoce, być może prelegent postara się o nie sam. Omówi też sprawę książek wiążących się z danym tematem, które wyłoży następnie na wystawce popierającej prelekcję, może też dobrać odpowiednie przezrocza, czy wypożyczyć episkop, jeśli prelegent obiecuje zjawić się z ilustracjami, które zechce zademonstrować podczas wygłaszania odczytu.

Przy pomocy pogadek i odczytów można wyruszyć na zwiedzanie kraju, czy całego świata, a nawet w Kosmos, siedząc w sali czytelnianej. Pogadanki tego rodzaju mogą również stanowić pewien cykl, ponieważ temat jest bardzo obszerny i szczególnie nadaje się do ilustrowania przez projektor. Pogadanki krajowe, a także, podzielone na odcinki, mogą wygłaszać przygotowani do tego tematu czytelnicy, natomiast pogadanki z dziedziny astronautyki lepiej powierzyć fachowcowi, jeśli nie posiadamy w bibliotece czytelnika-aktywisty, który szczególnie interesuje się tym zagadnieniem, zna je bardzo dobrze i potrafi pilnie i sumiennie przygotować się do niego przy pomocy lektury, tak, aby nie powiedzieć żadnego głupstwa, którego bibliotekarka nie będzie umiała skorygować, sama nie będąc zbyt mocna w tej dziedzinie.

Pogadanki, jak to już było wspomniane na początku, stosuje się też jako uzupełnienie wiadomości zdobytych poprzez wycieczki poza bibliotekę. Mogą być, zależnie od okoliczności, wygłaszane przed wycieczką, w jej trakcie, lub po wycieczce, jako podsumowanie i omówienie w bibliotece tego, co dzieci widziały. Wycieczki z biblioteki wyruszają na zwiedzanie swego miasta, jego zabytków, wystaw w muzeach, ciekawszych obiektów przemysłowych, placów budowy itp. Wycieczkę ogłasza bibliotekarka, podając jej cel, trasę, dzień i godzinę. Jeśli celem wycieczki jest np. zwiedzenie drukarni, to przygotowaniem do niej winna być pogadanka wygłoszona przed wycieczką. W drukarni jest zbyt głośno, by przekrzykiwać maszyny objaśniając dzieciom wszystkie szczegóły, trzeba je więc jeszcze w bibliotece zapoznać ogólnie z tym, co zobaczą. Inaczej postąpimy natomiast organizując wycieczkę której celem jest zwiedzenie zabytków miasta. Pogadanka będzie tu zastosowana jako objaśnienia przewodnika w czasie wycieczki. Prelegent (czy prelegenci — nasi czytelnicy) przygotowują się wprawdzie wcześniej, korzystając z lektury w bibliotece, ale wygłaszając będą swoje części pogadanki podczas zwiedzania. Grupa dzieci, pod opieką bibliotekarki, zwiedzając miasto, przystawać będzie przed ciekawym obiektem, a jedno z dzieci wygłosi dla kolegów krótką prelekcję na temat tego właśnie obiektu. W ten sposób można obejrzeć np. pomniki wielkich ludzi, podając przy każdym wiadomość o życiu i działalności człowieka przedstawionego na pomniku, i o pomniku samym, jako dzieło artysty-rzeźbiarza, który żył wtedy a wtedy, wsławił się takimi a takimi dziełami itd.

Celem wycieczki może być też jakaś aktualna wystawa, obserwatorium astronomiczne, czy muzeum, posiadające własnego przewodnika. W takim wypadku bibliotekarka, w krótkiej pogadance przeprowadzonej w bibliotece, wyjaśnia dzie-

ciom cel wycieczki i przygotowuje do zauważenia najciekawszych momentów, resztę dopełni na miejscu zawodowy przewodnik.

Miłą wycieczkę po ZOO oprowadzą sami czytelnicy, opowiadając zdobyte w bibliotece poprzez książki wiadomości o każdym zwierzęciu. Podzielenie pogadanki pomiędzy kilku (czy nawet kilkunastu) czytelników i zbiorowe wygłoszenie, to forma która nikogo nadmiernie nie obciąża. Zebranie i zapamiętanie wiadomości jest dla każdego z grupy czytelników łatwe i pożyteczne.

W taki sam sposób, w jaki czytelnicy jednej biblioteki podzielą pogadankę między siebie — mogą podzielić i współpracujące z sobą biblioteki jednej sieci. Będzie to praca zespołowa kilku bibliotek, bardzo pożyteczna i wychowawcza. Wspólnie zorganizowana wycieczka czy impreza łączy i zapoznaje czytelników różnych bibliotek, mobilizuje do szlachetnego współzawodnictwa.

*

Pogadanka czy odczyt, tak zresztą jak każda forma pracy z dziećmi, powinna być odnotowana w dokumentacji pracy biblioteki. Na kartkach ułożonych alfabetycznie wg tematów, bibliotekarka notuje w punktach: treść, użyte pomoce techniczne, nazwisko prelegenta, datę, czas trwania prelekcji, oddźwięk u czytelników i własne uwagi. Na podstawie tej kartoteki można nie tylko zapoznać się z pewnym odcinkiem pracy biblioteki, ale uniknąć powtórzenia błędów, które mogły się kiedyś zdarzyć, lub dublowania tematów, dostatecznie już przepracowanych. Posługując się tą kartoteką można także uwzględnić, w planach pracy na przyszłość, organizowanie prelekcji w taki sposób, który dzieciom najbardziej się podobał i dał najlepsze efekty.

W związku z Dniami Oświaty, Książki i Prasy przypomina się, że materiały do pogadank związanych z tematyką Dni znajdują się w „Poradniku Bibliotekarza”:

1) JAROSZOWA M.: *Biblioteki dawniej i dziś. Wystawa i przyjmowanie wycieczek w Dniach Oświaty, Książki i Prasy.* („Poradnik Bibliotekarza” 1958 nr 4 s. 89-96).

2) *Książka wczoraj i dziś. Pogadanka.* („Poradnik Bibliotekarza” 1955 nr 4 s. 87-92).

3) OST.: *Trzechsetne urodziny.* („Poradnik Bibliotekarza” 1961 nr 4 s. 100-104, pogadanka o prasie).

4) SIEKIERYCZ K.: *Pogadanka dla dzieci w bibliotece gromadzkiej.* („Poradnik Bibliotekarza” 1956 nr 10-11 s. 293-294 — o powstawaniu i drodze książki współczesnej).

Z DOŚWIADCZEŃ BIBLIOTEK SZKOLNYCH

WILHELM KOCHALSKI

Toruń

KILKA UWAG O URZĄDZANIU WYSTAW W SZKOŁACH

Każda wystawa organizowana w szkole, niezależnie od rodzaju, tematu i jej celu, przysparza wiele kłopotu jej organizatorom, szczególnie w środowiskach wiejskich i małomiasteczkowych. Najlepszy pomysł wystawy, celowo dobrane eksponaty i niczym nie wymierzony wkład społecznej pracy organizatora, nie zawsze przynoszą zamierzone rezultaty, w końcowym efekcie nie zawsze wystawa cieszy się powodzeniem i zainteresowaniem zwiedzających.

Źródła tych niepowodzeń leżą najczęściej w 1) zbyt krótkim okresie przygotowawczym, 2) niekorzystnym miejscu wystawy, 3) pośpiechu w jej urządzaniu. 4) niedokładnie przemyślanej organizacji pracy, 5) chaotycznym i zagęszczonym układzie eksponatów, 6) braku oprawy artystycznej i przecenianiu możliwości samego inicjatora wystawy (co się często zdarza w szkołach, w których nauczyciel w osamotnieniu boryka się z urządzeniem wystawy). Jak widać, powodzenie wystawy zależy od wielu czynników, a zwłaszcza od poprzedzających jej urzędzenie.

Do wstępnych i koniecznych czynności decydujących najczęściej o powodzeniu wystawy, należy zaliczyć:

1) zaplanowanie tematyki wystawy;

2) sformułowanie jej celu oraz przekonsultowanie go z radą pedagogiczną, ośrodkiem metodycznym, komitetem rodzicielskim, z młodzieżową organizacją szkolną.

Musimy sobie dobrze uświadomić co chcemy osiągnąć przez wystawę, co pokazać, komu, jakiej grupie czytelników (uczniom, rodzicom, a może jednym i drugim jednocześnie);

3) zaplanowanie: a) terminu (daty) otwarcia i zakończenia wystawy, b) miejsca wystawy np.: biblioteka, świetlica, aula, pracownia, klasa szkolna, hol, korytarz, c) powierzchni wystawy w m² z uwzględnieniem powierzchni podłogi, ścian i stoisk wystawowych, d) dyżurów na wystawie i zabezpieczenia eksponatów, e) przewodnika na wystawie (przewodnika wystawy można zastąpić taśmą magnetofonową), f) preliminarza wystawy, g) propagandy wystawy (zaproszenia, afisze, notatki w prasie);

4) zbieranie i gromadzenie materiału rzeczowego: książki, czasopisma, wybrane teksty słowne, rysunki, ryciny, materiały ilustracyjne, fotokopie, fotografie, plany, wykresy, mapy, przezroczka, filmy, reprodukcje obrazów, rzutnik, magnetofon, taśmotekę, płytotekę, bibliografię itp.;

5) gromadzenie i zakup materiałów pomocniczych i dekoracyjnych: stoły, gabloty stojące, obrotowe, wiszące, wzniesienia (podia, podesty) listwy, podpórki, podstawki, płyty szklane, napisy, papier, kartony białe i kolorowe, karton karbowany, farby, tusz, klej, szpileczki metalowe, pędzelki, stalówka „redis”, grafion kreślarski, rurka szklana i drobne akcesoria dekoracyjne jak: ładny kwiat, dekoracyjna ceramika, wycinanka i inne;

6) przejrzanie i sprawdzenie zgromadzonych eksponatów i materiałów pomocniczych, następnie dokonanie wyboru, konserwacja i uzupełnienie ewentualnych braków.

Wszystkie dotychczas wymienione czynności i prace zamykają okres wstępnych prac przygotowawczych, przy czym punkty czwarty i częściowo piąty pochłaniają najwięcej czasu, bo od kilkunastu dni do kilku tygodni.

7) zaplanowanie stoisk i układu eksponatów: a) stoiska, ich rozmieszczenie oraz układ eksponatów należy poprzedzić wykonaniem szkicu rysunkowego (projektu) kompozycji wystawy uwzględniając ściany, stoiska, gabloty, eksponaty i oprawę dekoracyjną, b) układ eksponatów powinien być zgodny z celem wystawy, dobrze przemyślany, logiczny, jasny, komunikatywny i sugestywny, a w kompozycji wystawy spokojny, kameralny lub ofensywny czy agresywny w zależności od tematu i celu jaki chcemy osiągnąć;

8) oprawa artystyczna i graficzna wystawy: zaczynamy od wykonania szkicu rysunkowego dekoracji, następnie wykonanie rysunku rzutowego całości, działów wystawy i poszczególnych elementów dekoracyjnych. Następnie możemy przystąpić do komponowania, układania i upinania tła pod dekorację, komponowania i ustawiania czy umieszczenia różnych fragmentów dekoracyjnych i wykończenia pełnej dekoracji. Końcowy etap pracy to napisy informacyjne dla stoisk, gablot i eksponatów.

Organizacja wystawy autorskiej

Przykładowo podaję projekt urządzenia wystawy poświęconej twórczości jednego pisarza, czy poety. Organizator wystawy może wykazać dużo inwencji i zastosować różne układy eksponatów.

1) układ chronologiczny, w którym znajdują się eksponaty:

a) dotyczące miejsca urodzenia autora: ilustracje rodzinnych okolic czy regionów, ówczesnych stosunków społecznych, politycznych i kulturalnych, życiorys autora czy kronika życia, fotografie, ryciny, książki i artykuły o pisarzu, wspomnienia o autorze, monografie, ewentualnie pamiątki po autorze, autografy, rękopisy lub fotokopie rękopisu,

b) z twórczego okresu młodzieńczego i zestaw bibliograficzny w formie planszy,

c) z okresu dojrzałego ułożone tematycznie lub według form, opracowania poszczególnych utworów, opracowania naukowe, ilustracje, fotokopie,

d) z okresu podróży autora, np. mapka podróży, książki, artykuły czy zachowane listy z tego okresu, ilustracje oraz fotografie autora;

2) układ zagadnieniowy — tu należy wyeksponować oddzielnie książki historyczne, obyczajowe, społeczno-polityczne oraz działalność publicystyczną autora;

3) układ według gatunków literackich w którym możemy pokazać całokształt twórczości autora.

Mam nadzieję, że podane tutaj uwagi ułatwią kolegom-bibliotekarzom pracę nad przygotowaniem wystaw, których wiele sporządzać będziemy w najbliższym okresie w związku z obchodami XX-lecia Polski Rzeczypospolitej Ludowej.

IV ETAP KONKURSU „TYSIĄCLECIE PAŃSTWA POLSKIEGO”

Dobra, sprawna organizacja imprezy, czy akcji czytelniczej, to co najmniej w poziomie zapewniony jej sukces i powodzenie. Dlatego też podajemy dosyć szczegółowy opis organizacji konkursu „Tysiąclecie Państwa Polskiego” w szkołach toruńskich i powiatu toruńskiego. Prawdopodobnie niewiele już z tego będzie można wykorzystać do realizacji IV etapu konkursu — ale założenia organizacyjne, podane w artykule stanowią mogą pomóc w przygotowaniu każdego konkursu — a więc i dalszych etapów konkursu szkolnego na Tysiąclecie. (Red.)

Jako instruktor Ośrodka Metodycznego Bibliotek i Czytelnictwa chciałabym się na tym miejscu podzielić doświadczeniami w zakresie przygotowań organizacyjnych związanych z realizacją konkursu czytelniczego.

Konkurs czytelniczy pt. „Tysiąclecie Państwa Polskiego” cieszy się w naszym powiecie ogromną popularnością. Świadczyły o tym eliminacje wojewódzkie dla szkół podstawowych, przeprowadzone w maju 1963 r. w Toruniu, na których zajęliśmy dwa pierwsze miejsca. Dlatego też sprawa konkursu była rozpatrywana już na pierwszym zebraniu w bieżącym roku szkolnym. Ustalono wytyczne do pracy, oraz powołano Powiatową Komisję Konkursową. Komisja ustaliła regulamin konkursu, obowiązujący w szkołach miejskich i wiejskich naszego powiatu. W ogólnych zarysach przedstawia się on następująco:

I. Szkolna Komisja Konkursowa.

Wznowienie działalności Szkolnych Komisji Konkursowych. Zapoznanie na zebraniu Szkolnej Rady Pedagogicznej z regulaminem, terminarzem, tematyką i warunkami uczestniczenia w konkursie.

II. Uczestnicy.

W IV etapie konkursu biorą udział uczniowie kl. II—VII podzieleni na dwa poziomy: I poziom (uczniowie kl. II—IV), II poziom (uczniowie kl. V—VII).

III. Terminarz.

Konkurs trwa od 10.XII.1963 do 15.IV.1964.

10.XII—20.XII. Propaganda konkursu w szkole, zapisywanie kandydatów; zapoznanie z warunkami konkursu; przygotowanie przez Komisję i bibliotekarza książek, czasopism, pism tematycznych, lektury, regulaminu.

20.XII.63—15.III.64. Przeprowadzenie konkursu w poszczególnych klasach przez nauczycieli. Czytanie, zbieranie materiałów, notatek, ilustracji przez uczestników. Organizowanie i sprawdzanie wypowiedzi ustnych przez nauczycieli.

15.III—15.IV.64. Wykonywanie prac konkursowych, oddanie ich do oceny Komisji.

15.IV—30.IV. Praca Szkolnej Komisji Konkursowej. Ocena zgłoszonych prac. Eliminacje szkolne, wytypowanie zwycięzców.

1.V—15.V. Wystawa prac konkursowych w szkole. Zorganizowanie imprezy czytelniczej. Rozdanie nagród najlepszym czytelnikom.

15.V—30.V. Udział w eliminacjach powiatowych.

IV. Tematyka i warunki uczestnictwa.

Temat główny: Rozwój nauki i sztuki polskiej na przestrzeni 1000 lat oraz wkład Polski w ogólnoswiatowy dorobek kulturalny.

W ramach tego tematu:

Poziom I (kl. II—IV). Nasi najlepsi pisarze i poeci (J. Brzechwa, J. Grabowski, M. Kownacka, M. Konopnicka, L. Krzemieniecka, J. Porazińska, E. Szelburg-Zarembina, J. Tuwim).

Warunki uczestnictwa dla I poziomu:

- (1) Przeczytać po 1 książce wymienionych autorów.
- (2) Wypowiedź ustna w związku z przeczytaną książką.
- (3) Wykonanie pracy konkursowej (np. dzienniczek lektur, katalożek przeczytanych książek, laleczka — bohater książki).

Poziom II

2 tematy do wyboru:

1) Wkład Polaków w ogólnoswiatowy dorobek na polu nauki i sztuki (Mikołaj Kopernik, Maria Skłodowska-Curie, Alina i Czesław Centkiewiczowie, Jan Matejko, Fryderyk Chopin). W związku z tym tematem wymagana jest znajomość życiorysów i wkładu w ogólnoswiatowy dorobek na polu nauki i sztuki wyżej wymienionych postaci na podstawie dowolnie wybranej lektury książek i czasopism.

Warunki uczestnictwa do tematu pierwszego:

- a) Przeczytać po 1 książce związanej z wymienionymi postaciami.
 - b) Wypowiedź ustna na podstawie samodzielnej lektury.
 - c) Praca konkursowa.
- 2) 600-lecie Akademii Krakowskiej.

Bibliografia

- 1) Domańska A. **Historia żółtej cizemki**
 - 2) Domańska A. **Paziowie króla Zygmunta**
 - 3) Gruszecka A. **W grodzie żaków**
 - 4) Porazińska J. **Kto mi dał skrzydła**
 - 5) Kędziora: **Florian Anonim**
- oraz czasopisma dziecięce.

Warunki uczestnictwa do tematu dziecięcego:

- a) Przeczytać wszystkie wymienione pozycje
- b) Wypowiedź ustna na podstawie lektury
- c) Praca konkursowa.

Regulamin został przedstawiony władzom szkolnym oraz Radzie Bibliotecznej, które zaakceptowały go. Następnie został on oddany do powielania i rozesłany do wszystkich szkół w naszym powiecie.

Poza tym wszystkie szkoły rozpoczęły pracę z równym startem, gdyż obowiązywał ten sam termin, ta sama tematyka i bibliografia, co ułatwia bardzo przeprowadzenie przyszłych eliminacji powiatowych. Również wszyscy bibliotekarze przystąpili z ujednoczonym programem do prac przygotowawczych. Obserwując wzmożony ruch czytelniczy książek konkursowych i stale wzrastającą liczbę uczestników konkursu sądzimy, że i ten etap da obfite plony i konkurs spełni swe zadanie.

WŁADYSŁAW GRZEGORCZYK

CZYTELNICTWO GAZET I CZASOPISM UCZNIÓW KLAS V—VII

Gazety codzienne i czasopisma, które obecnie są tak bardzo upowszechnione i łatwo dostępne, cieszą się dużym uznaniem zarówno wśród dorosłych, jak i wśród dzieci i młodzieży. Stanowią one bowiem lekturę o różnorodnej tematyce, często bogato ilustrowane, zawierają wiele ciekawostek i nowości.

Dzieci szkolne, zwłaszcza klas starszych, lubiące wiadomości nowe, niezwykle, sensacyjne, czytają i przeglądają gazety i czasopisma systematycznie, o ile tylko mają do nich dostęp. Mówią o tym badacze tych zjawisk — psychologowie, socjologowie, badacze czytelnictwa. Potwierdzają to również moje badania wśród uczniów klas V—VII na terenie Warszawy, których wyniki pragnę przedstawić.

Dzieci warszawskie mają szeroki dostęp do gazet i czasopism dzięki dużej ilości punktów sprzedaży tych wydawnictw. Ponadto mogą je czytać w czytelnich publicznych i szkolnych. Badania mówią, że wśród 242 badanych uczniów gazety i czasopisma czyta 240 osób. Większość uczniów czyta je w domu, gdyż rodzice prenumerują je lub też kupują systematycznie w kioskach „Ruchu”. Część dzieci czyta w czytelniku szkolnej, w której znajduje się 18 tytułów. Ogółem badana grupa czyta 62 różne tytuły gazet i czasopism, co świadczy o dużym zainteresowaniu tym rodzajem lektury.

Poczytność gazet wśród badanych uczniów przedstawia poniższa tabela.

Tytuł gazety	Dziewczynki				Chłopcy				Razem
	Kl. V	Kl. VI	Kl. VII	Ra- zem	Kl. V	Kl. VI	Kl. VII	Ra- zem	
Express Wieczorny	15	23	15	53	23	23	23	69	112
Świat Młodych	14	18	13	45	21	20	13	54	99
Życie Warszawy	4	6	3	13	8	9	6	23	36
Kurier Polski	3	4	—	7	3	3	1	7	14
Sztandar Młodych	—	4	2	6	3	1	—	4	10
Przegląd Sportowy	—	—	—	—	4	1	3	8	8

Zestawienie wskazuje wyraźnie, że gazety cieszą się większą popularnością wśród chłopców, chociaż i dziewczęta często sięgają po nie. Największe zainteresowanie gazetami, jak wynika z badań, przypada na klasy V—VI. W klasie VII nieco maleje, choć może to być zjawisko charakterystyczne jedynie dla tego zespołu.

Najwięcej uczniów czyta lokalną gazetę codzienną — „Express Wieczorny”. Duża poczytność tego dziennika wynika stąd, że jest on pisany przystępnie i zawiera różnorodne wiadomości podawane krótko. Odpowiada to zwłaszcza młodym czytelnikom, którzy chcą o wszystkim wiedzieć, nie wkładając przy tym zbyt dużo wysiłku. Często wystarczy bowiem przeczytać tytuły zamieszczonych tam artykułów i informacji, by zorientować się, co wydarzyło się w kraju i na świecie w ostatnich chwilach. Trzeba dodać, że „Express” potrafi dobierać do swoich informacji kuszące, czasem wprost niewiarygodne tytuły, co pasjonuje dzieci w wieku 12—14 lat, szukające wszelkiego rodzaju sensacji.

Na największą poczytność tej gazety wpływa również pora jej ukazywania się. „Express Wieczorny” znajduje się w kioskach „Ruchu” we wczesnych godzinach popołudniowych, kiedy dorośli wracają z pracy; kupują go, by mieć zajęcie w tramwaju i lekturę na wieczór. Dzieci w tym czasie są już po lekcjach i również mogą go bez trudności nabyć.

Drugie miejsce wśród czytanych gazet zajmuje „Świat Młodych”, jedyna gazeta wydawana dla młodych czytelników do lat 14. Podaje ona aktualne wiadomości z życia młodzieży szkolnej i harcerskiej, organizuje oraz informuje o nowych odkryciach i wynalazkach, a także zawiera dział sportowy. O ile duża poczytność „Expresu Wieczornego” związana jest w dużej mierze z tym, że dostarczają go do domów dorośli, to „Świat Młodych”, jako przeznaczony dla dzieci, jest kupowany i czytany przez uczniów samorzutnie. W tym piśmie uczniowie nie szukają już sensacji, lecz czytają je niemal zawsze „od deski do deski”, a to dlatego, że zawiera ono sprawy im bliskie i napisane językiem na ich miarę.

Trzecie miejsce w lekturze gazet badanej grupy, a drugie wśród gazet codziennych dla dorosłych, zajmuje „Życie Warszawy”. Jako gazeta lokalna interesuje młodych warszawiaków, jednak w mniejszym stopniu niż popularny „Express Wieczorny”. „Życie” znacznie częściej czytają chłopcy niż dziewczynki. Mniejsza poczytność tego dziennika uwarunkowana jest jego poważniejszym od „Expresu” charakterem, a również porą ukazywania się. „Życie” jest w sprzedaży od rana, kiedy ludzie pędzą do pracy i mają mniej czasu na przystawanie przed kioskiem po gazetę, a w związku z tym dzieci rzadziej znajdują ten dziennik w domu. Inne gazety, jak „Kurier Polski”, „Sztandar Młodych”, „Głos Pracy”, „Trybuna Ludu”, „Słowo Powszechne”, „Żołnierz Wolności” czytane są przez dzieci bardzo rzadko, co jest chyba zupełnie zrozumiałe. Pisma te zawierają problemy interesujące raczej ludzi dorosłych. Poza wyżej omówionymi dziennikami chłopcy czytają gazety sportowe, jak „Przegląd Sportowy” i „Sport”. Znajdują tam bowiem najświeższe wiadomości z dziedziny bardzo im bliskiej, która dostarcza szeregu tematów do rozmów w gronie rówieśników. Ilość chłopców czytających gazety sportowe nie jest jednak duża, prawdopodobnie dlatego, że jest to lektura dość trudna, a poza tym wiadomości sportowe znajdują się we wszystkich gazetach codziennych. Dziewczęta nie czytają gazet sportowych zupełnie, co wydaje się zjawiskiem normalnym. Wprawdzie dziewczęta w wieku

12—14 lat również chętnie uprawiają sport, jednak rzadko interesują się różnymi rozgrywkami w zakresie sportu wyczynowego, czy sylwetkami sportowców. Sport to temat „męski”, który rzadko stanowi przedmiot rozmowy dziewcząt.

Podsumowując zagadnienie czytelnictwa gazet wśród dzieci można powiedzieć, że większa lub mniejsza poczytność tych pism zależy w dużej mierze od zainteresowań i upodobań dorosłych domowników, od tego, jakie gazety w domu znajdują się. Trudno bowiem sądzić, że np. uczeń klasy V czyta „Trybunę Ludu” wyłącznie na skutek własnych zainteresowań.

Znacznie większe powodzenie niż gazety, mają wśród uczniów klas V—VII czasopisma tygodniowe i różnego rodzaju magazyny.

Ogółem badani czytają 50 tytułów różnych czasopism adresowanych zarówno do młodych, jak i dorosłych odbiorców. Oczywiście więcej tytułów czytanych przez dzieci czasopism należy do periodyków wydawanych głównie z myślą o dojrzałych czytelnikach. Dlaczego tak jest? Z jednej strony dlatego, że ilość czasopism dla młodego czytelnika (myślę tu o czytelnikach w wieku 12—14) jest mała w stosunku do ogółu wydawanych.

Z drugiej zaś — czytelnicy, o których mowa, zaczynają się już poważnie interesować światem dorosłych, są ciekawi o czym oni czytają. Często szukają wiadomości jeszcze „zakazanych” lub też sięgają po tę lekturę z myślą znalezienia w niej czegoś bardziej sensacyjnego niż to, co znajdują w pismach dziecięco-młodzieżowych. Z badań wynika, że rodzice rzadko kierują lekturą czasopism swych pociech. Czasem dzieje się tak, że pomimo pewnych zabiegów ze strony domu o to, by dziecko nie „karmiło” się jeszcze tematyką dorosłych, dociera ono do tych zabronionych treści. Mówi o tym szczerze uczeń klasy V: „Tatus nie pozwala mi czytać „Przekroju”, więc wykradam mu z szafy i czytam”. Ważnym czynnikiem, który wpływa na popularność czasopism wśród dzieci, jest duża ilość zamieszczanych tam ilustracji, często kolorowych.

Poczytność czasopism przedstawia poniższa tabela.

Tytuł czasopisma	Dziewczynki				Chłopcy				Ogółem
	Kl. V	Kl. VI	Kl. VII	Ra- zem	Kl. V	Kl. VI	Kl. VII	Ra- zem	
Płomyk	17	15	7	39	11	6	7	24	63
Przekrój	11	7	5	23	5	2	10	17	40
Film	3	10	14	27	3	4	3	10	37
Na Przełaj	1	3	9	13	7	6	10	23	36
Dookoła Świata	7	7	2	16	6	2	8	16	32
Filipinka	1	10	17	28	1	—	2	3	31
Panorama Śląska	5	9	5	19	3	—	7	10	29
Kobieta i Życie	5	9	4	18	1	1	3	5	23
Przyjaciółka	5	10	4	19	—	2	2	4	23
Ekran	2	4	10	16	4	1	1	6	22

Tabela zawiera tylko 10 najpoczytniejszych tytułów i nie daje pełnego obrazu zainteresowań czasopismami. Pozostałe 40 tytułów czytanych przez mniejszą ilość uczniów omówimy dalej.

Z czasopism dla dzieci (i w ogóle spośród wszystkich czytanych) największym uznaniem cieszy się „Płomyk”, który jest przeznaczony dla omawianego tu wieku czytelników. W stosunku do ilości badanych zbyt mało uczniów czyta to czasopismo, mające w założeniu pogłębianie wiadomości ogólnych uczniów klas starszych szkoły podstawowej. „Płomyk” chętniej czytają dziewczęta, zwłaszcza klas V—VI, natomiast chłopcy rzadziej.

Spośród pism dziecięco-młodzieżowych spora ilość uczniów czyta harcerski tygodnik ilustrowany „Na przełaj”, zbliżony wyglądem zewnętrznym do „Przekroju” i zawierający wiadomości z życia młodzieży w kraju i za granicą, wywiady z pisarzami, recenzje książek i filmów, korespondencje z czytelnikami oraz kącik porad w „sercowych” kłopotach młodzieży. „Na przełaj” znacznie częściej czytają chłopcy, a ogólnie biorąc — bardziej interesuje dzieci starsze (kl. VII), zgodnie zresztą ze swymi założeniami.

Z innych pism dla młodego wieku uczniowie czytają „Płomyczek” (20 osób), „Poznaj świat” (15), „Młody Technik” (11), „Horyzonty Techniki dla Dzieci” (6), „Świerszczyk” (4), „Modelarz” (2), „Mówią wieki” (1). Czasopisma geograficzne „Poznaj świat” i „Poznaj swój kraj” bardziej interesują chłopców, którzy mają większe upodobania do lektury przygodowo-podróżniczej. Również czasopisma podające wiadomości z zakresu techniki, uzbrojenia, motoryzacji, majsterkowania i sportu stanowią niemal wyłącznie przedmiot zainteresowania chłopców. Oprócz wymienionych wyżej z tej dziedziny chłopcy czytają ponadto następujące: „Żołnierz Polski”, „Motor”, „Horyzonty Techniki”, „Radar”, „Krótkofalowiec i Radioamator”, „Skrzydłata Polska”, „Sport dla Wszystkich”, „Sportowiec”. Z czasopism dziecięcych w języku obcym 5 osób czyta „Wiesołyje Kartinki” i 3 osoby „Murzilkę” (w jęz. rosyjskim”).

Z czasopism dla dorosłych dzieci najczęściej czytają „Przekrój”. Interesują się nim i dziewczęta, i chłopcy. Również tygodnik „Dokoła świata” stanowi w równej mierze przedmiot zainteresowania dziewcząt jak i chłopców. Natomiast czasopisma filmowe i kobiece, jak „Film”, „Filipinka”, „Ekran”, „Kobieta i Życie”, „Przyjaciółka”, „Moda” oraz „Panorama Śląska” i „Kulisy” stanowią w przeważającej większości lub wyłącznie lekturę dziewcząt, a zainteresowanie nimi wzrasta z wiekiem. Jest to zupełnie uzasadnione, gdyż dojrzewające i dorastające dziewczęta szukają tam odpowiedzi na różne pytania nurtujące je w tym trudnym okresie życia. Ponadto dziewczęta marzące często o karierze filmowej z upodobaniem czytają czasopisma z tej dziedziny, a często wycinają zdjęcia aktorów i aktorów i sporządzają sobie „albumy”. Jak sport jest tematem rozmów chłopców, tak film — tematem dziewcząt. Chłopcy rzadziej, ale również interesują się tygodnikami filmowymi. Rzecz charakterystyczna, że niektórzy z nich sięgają i po czasopisma „kobiece” („Filipinka”, „Kobieta i Życie”, „Przyjaciółka”) zapewne z ciekawości, o czym też się tam mówi.

Ilość czytanych gazet i czasopism przez poszczególnych uczniów jest różna i waha się od 1 do 10. Najwięcej badanych (25,2%) czyta 3 pisma; 4 pisma czyta 18,30%, i 6 pism — łącznie 20,4%. Ogółem 3 i więcej pism czyta 86,4% uczniów. Jedno pismo czyta tylko 11,1% i jest nim najczęściej „Express Wieczorny” lub „Świat Młodych”.

Duża ilość dzienników i czasopism, do których dzieci mają dostęp, sprawia, że czytelnicy przeważnie wybierają sobie z nich artykuły najbardziej ich interesujące. Tylko 31,50% badanych czyta całe pisma, reszta zaś jedynie niektóre artykuły. Wśród 68,50% uczniów, którzy na ogół interesują się tylko wybranymi zagadnieniami, jest pewna grupa czytająca również całe pisma dziecięco-młodzieżowe, jak „Płomyk”, „Płomyczek”, „Na przełaj”, „Świat Młodych”, „Filipinka”.

Czego dzieci poszukują w gazetach i czasopismach? Największym powodzeniem cieszą się różnego rodzaju sensacje, jak np. informacje o wypadkach, morderstwach, napadach, kradzieżach, pożarach, procesach sądowych itp. Wiadomości te absorbują w równym stopniu dziewczęta i chłopców wszystkich badanych klas. Oto charakterystyczna wypowiedź dziewczynki kl. V: „Czytam tylko niektóre wydarzenia, np. morderstwa, wypadki i napady na banki”. Podobnych wypowiedzi jest 64. Trzeba stwierdzić, że taki stan rzeczy nie napawa nas optymizmem. Jednak obok tych przerażających nieco upodobań nie brak zainteresowań wartościowych. Drugie bowiem miejsce w poszukiwanej tematyce gazet i czasopism zajmują wydarzenia społeczne, gospodarce i polityczne w kraju i na świecie. Zagadnieniami tymi znacznie częściej interesują się chłopcy, zwłaszcza zaś z kl. VII. Są jednak uczniowie, którzy wyraźnie stronią od spraw społeczno-politycznych, o czym świadczy wypowiedź chłopca kl. VII: „Czytam wszystko oprócz artykułów politycznych i społecznych”.

Wiadomości sportowe zajmują trzecie miejsce w tematyce gazet i czasopism, przy czym chłopcy interesują się sportem trzykrotnie więcej niż dziewczęta. Chętnie są czytane przez uczniów płci obojga powieści w odcinkach oraz różnego rodzaju opowiadania, pamiętniki, wspomnienia, listy sławnych ludzi artykuły o przygodach i podróżach. Chłopców szczególnie zajmują wspomnienia z II wojny światowej. Wiadomości warszawskie, podawane głównie w „Życiu Warszawy” i „Expressie Wieczornym” interesują bardziej dziewczęta. Szczególną popularność zdobyła rubryka „Expressu Wieczornego” zatytułowana „Spacerkiem po Warszawie”.

Część uczniów szuka w gazetach i czasopismach różnych ciekawostek, ogląda humor, rozwiązuje konkursy i łamigłówki. Ponadto uczniowie interesują się odkryciami archeologicznymi, geograficznymi, wybuchami wulkanów, trzęsieniami ziemi, filmem, teatrem, życiem aktorów, nauką i techniką, poradami praktycz-

nymi, modą itp. Sprawami filmowo-teatralnymi częściej interesują się dziewczęta, natomiast zagadnieniami naukowymi i technicznymi — chłopcy. Ogólnie można powiedzieć, że dziewczęta bardziej interesują się sprawami kobiecymi, a chłopcy — męskimi. Oto charakterystyczna wypowiedź dziewczynki kl. V, która potwierdza powyższe stwierdzenie: „Całych gazet nie czytam, czytam artykuły dotyczące kobiet i dziewczynek”. Gazety i czasopisma służą również, jako źródło informacji o programie radia, telewizji, kin i teatrów. Zdarzają się nawet i tacy uczniowie, którzy poza wspomnianymi programami nic nie czytają: „Czytam w gazecie tylko kina i telewizję” (chłopiec kl. V).

A oto zestawienie tematyki gazet i czasopism najżywiej interesującej badanych uczniów. Jest ono niepełne, ponieważ obejmuje jedynie tych, którzy czytają tylko wybrane artykuły, a pomija uczniów czytających pisma w całości.

	Dziew.	Chł.	Razem
1) Wypadki, kradzieże, morderstwa itp.	38	26	64
2) Wydarzenia społeczne, gospod. i polit.	10	33	43
3) Wiadomości sportowe	10	32	42
4) Powieści w odcinkach, opowiadania, wspomnienia, pamiętniki, listy	14	15	29
5) Wiadomości warszawskie	13	5	18
6) Różne ciekawostki	8	7	15
7) Humor, konkursy, łamigłówki	6	5	11
8) Program radia, telewizji, kin, teatrów	3	8	11
9) Nauka i technika	1	7	8
10) Życie aktorów, sprawy filmowo-teatralne	7	1	8
11) Artykuły o podróżach i przygodach	1	6	7
12) Wiadomości o odkryciach archeologicznych i geograficznych	5	1	6
13) Wspomnienia z II wojny światowej	—	3	3
14) Moda	2	—	2
15) Sprawy wojskowe	—	2	2
16) Porady praktyczne	—	1	1

Przedstawienie powyższej tematyki wyjaśnia w dużej mierze, dlaczego uczniowie sięgają po takie, a nie inne pisma, o czym była mowa w części pierwszej artykułu.

Ogólnie można powiedzieć, że gazety i czasopisma spełniają wśród uczniów rolę informatorów, o tym, co dzieje się w kraju i na świecie oraz służą jako rozrywka w wolnych chwilach.

WANDA DOROSZKIEWICZ

Toruń

Z MOICH DOŚWIADCZEŃ

Pracowałam w Liceum Pedagogicznym dla Wychowaczyń Przedszkoli od 1.9.59 r. do 1.9.62 r. W pierwszych już miesiącach pracy nasunęły mi się następujące spostrzeżenia:

- 1) dziewczęta przeważnie czytają bezładnie, bezplanowo,
- 2) interesują się tylko fabułą np. zapytane o tło dziejowe powieści historycznych nie mają o nim pojęcia, myśli przewodniej powieści psychologicznych nie chwytają,
- 3) wcale nie są zainteresowane autorami książek stanowiących ponadobowiązkową lekturę.

A więc taka lektura raczej trwałych wartości nie daje, jedynie chwilową przyjemność, stanowiąc odprężenie po pracy. Jak zaradzić temu? Krótka wymiana słów przy wypożyczaniu, czasami tylko przechodząca w rodzaj dyskusji nie wystarcza do krystalizowania zainteresowań, które stanowiłyby podstawę świadomego doboru lektury. Postanowiłam więc zmobilizować do pracy założone przed dwoma laty „Kółko Książki”, w skład którego wchodziły tzw. łączniczki między poszczególnymi klasami a biblioteką oraz ochotniczki. Przeprowadziliśmy ankietę, w której udział wzięły tylko te dziewczęta, które chciały się wypowie-

dzień na temat „Jakie książki najbardziej mi odpowiadają”. Z kilkudziesięciu wypowiedzi wybrałam najbardziej interesujące, uzupełniłam całość uwagami o sposobie czytania, stosunku czytelnika do treści, tytułu, autora i przygotowałam na „Dni Oświaty, Książki i Prasy” jako materiał na „Apel majowy” w którym do całej szkoły zwraca się „Koło Książki”. Apel odbył się pod hasłem: „Nasze głosy o książkach i pismach”.

Podaję tutaj przykładowo kilka wypowiedzi ankietowych.

Głos 1. „Uwielbiam baśnie. To Andersen obudził we mnie zainteresowanie książką przed kilku laty. Obecnie moja pasja to książki wojenne, życie bohaterów pełne poświęcenia dla ukochanej idei, przygody ich niezwykle długo w myśli przeżywam. Lubię też geograficzne, bo dają obrazy życia odległych krain, nasuwają porównania, a historyczne lubię dlatego że historia jako przedmiot staje mi się bliższą”.

Głos 2. „Najbardziej interesują mnie książki o dzieciach. Jak wiele myśli nasuwa Janusz Korczak, ten ojciec cudzych dzieci tak im oddany, że dla nich zginął. Przeczytałam wszystkie będące w naszej bibliotece książeczki Janusza Korczaka. A „Dom odzyskanego dzieciństwa”, „Czarne okna” i kilka innych — to książki których się nie zapomina. Myśli w nich zawarte zestawiam z moimi własnymi spostrzeżeniami, bo bardzo lubię otaczać się dziećmi, a one czują że je rozumiem. Najbliższe mi są te, które nie znają uczuć ojca i matki”.

Głos 3. „Mnie w książkach interesuje samo życie, to codzienne życie, czytając zawsze porównuję sprawy powszednie bohatera książki z moimi własnymi, szukam w książce wskazówek dla siebie na przyszłość, chcę koniecznie wiedzieć jak postępować należy w każdej okoliczności.

Głos 4. „A ja muszę się przyznać, że bardzo długo nie interesowałam się zupełnie autorem, w najlepszym razie pamiętałam tytuł książki. Tak było do chwili, gdy pewnego dnia czytając znajduję na karcie książki wypowiedzianą moją najgłębszą własną myśl. Byłam olśniona, więc to, co ja myślę i czuję jest nie tylko moje, a jak to można pięknie wypowiedzieć. Od tego czasu mam już ulubionych autorów”.

Głos 5. „Pewien pisarz francuski powiada: „Wszystkim książkom największą wartość w mych oczach daje, to co w nie wkłada czytelnik”. Starajmy się więc przysporzyć wartości książce, umiejętnie ją czytając. Niechaj czytanie nasze nie stanowi „leniwej roboty”, a jest nią, jeśli żadnego trwałego śladu po niej nie ma, jeśli tylko „zabija czas”.

Stwierdzam, że dziewczęta biorące udział w tym opracowaniu wzbogaciły się o materiał do przemyślenia. Co do innych czytelniczek wydaje mi się, na podstawie krótkich wypowiedzi niektórych w bibliotece, że bez echa apel ten nie przeszedł. Był to w każdym razie jeden z momentów pracy nad dążeniem do udoskonalenia czytelnictwa, pracy wymagającej konsekwencji i czujności.

JERZY WADOWSKI. *Morze i Pomorze. Książki. Czasopisma. Filmy.* W-wa 1964, SBP, s. 448, zł 70.

Bibliografia adnotowana obejmująca całość powojennego piśmiennictwa dotyczącego morza i Pomorza, zawiera ponadto „Kronikę Polski na Morzu”, „Filmy” (dokumentalne, oświatowe, szkolne, instruktażowe i fabularne) oraz indeksy.

Książka zalecona przez:

- Ministerstwo Kultury i Sztuki, Departament Pracy Kulturalno-Oświatowej i Bibliotek do zakupu bibliotekom wojewódzkim, powiatowym i miejskim;
- Ministerstwo Oświaty do działów nauczycielskich bibliotek liceów ogólnokształcących, zakładów kształcenia nauczycieli, techników i państwowych szkół technicznych;
- Ministerstwo Żeglugi do księgozbiorów wszystkich bibliotek resortowych.

STANISŁAW LORENTZ CZYLI SPRAWA WOLI I ROZUMU

Niedawno dowiedzieliśmy się o wyróżnieniu prof. dr Stanisława Lorentza, dyrektora Muzeum Narodowego w Warszawie, tegoroczną nagrodą Herdera, za szczególne zasługi w dziedzinie opieki nad dobrami kultury. Tę poważnej rangi nagrodę przyznaje Uniwersytet Wiedeński ludziom, którzy w sposób wybitny przyczynili się do utrzymania i pomnożenia europejskiego dziedzictwa kulturalnego w duchu pokojowego porozumienia między narodami.

Korzystamy ze sposobności, aby złożyć Profesorowi serdeczne gratulacje w imieniu redakcji i Czytelników „Poradnika Bibliotekarza”, pragnąc ich równocześnie zapoznać z niektórymi przynajmniej fragmentami działalności wybitnego uczonego dla dobra kultury.

Rodzina Lorentzów przybyła do Polski ze Szwecji w końcu XVII w. i osiadła w Warszawie. Wymienia Antoni Magier w wydanej niedawno „Estetyce miasta stołecznego Warszawy” („Ossolineum”, 1963) wśród kapeluszników, którzy około r. 1770 zaczęli zakładać własne małe fabryki — Lorentza, i dodaje, że około r. 1780 został on najpierwszym starszym cechowym. To prapradziadek dzisiejszego dyrektora Muzeum Narodowego.

Prof. Stanisław Lorentz urodził się w Radomiu 28 kwietnia 1899 r. Jego ojciec, Ludwik, był tam właścicielem i dyrektorem szkoły handlowej, potem zaś przez wiele lat kierował własnym gimnazjum w Warszawie. W czasie studiów na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Warszawskiego Stanisław Lorentz poświęcił się historii sztuki. W 1920 r. objął tu asystenturę u prof. Zygmunta Batowskiego, u którego specjalizował się w dziejach sztuki okresu Oświecenia, wykładając równocześnie historię w gimnazjum swego ojca. Potem (w latach 1929-35) przyszedł okres pracy na stanowisku konserwatora zabytków i kierownika Oddziału Sztuki województw wileńskiego i nowogródzkiego oraz wykładowców muzealnictwa i konserwatorstwa na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie. W 1935 r. Zarząd Miejski m.st. Warszawy powołał Stanisława Lorentza na wicedyrektora, a w niespełna rok później — dyrektora Muzeum Narodowego w Warszawie.

Przez cały czas okupacji opiekował się on zbiorami muzealnymi, chroniąc je wszelkimi dostępnymi sposobami przed grabieżą niemiecką; równocześnie sprawował z ramienia Delegatury Rządu emigracyjnego gen. Sikorskiego na kraj — odpowiedzialne kierownicze funkcje w zakresie całokształtu spraw naszej kultury w podziemiu. Po powstaniu warszawskim — zimą 1944/45 r. dyr. Lorentz zorganizował i przewodniczył śmiałej akcji ratowania zbiorów sztuki pozostałych w opustoszałej i skazanej na zniszczenie Warszawie. Natychmiast po wyzwoleniu wrócił na swoje stanowisko w Muzeum Narodowym, obejmując jednocześnie stanowisko Naczelnego Dyrektora Muzeów i Ochrony Zabytków, które piastował do r. 1951. W 1960 r. obchodził ćwierćwiecze pracy kierowniczej w tej naczelnej polskiej instytucji muzealnej. Mimo rozlicznych zajęć, nie przerwał pracy dydaktycznej — na Uniwersytecie Warszawskim wykłada historię sztuki nowożytnej, prowadzi seminaria magisterskie i doktoranckie. Równocześnie działa w wielu instytucjach naukowych i społecznych w kraju i zagranicą. Piastuje godność prze-



Prof. dr Stanisław Lorentz

(Fot.: H. Jurko)

wodniczącego Polskiego Komitetu Międzynarodowej Rady Muzeów oraz wiceprezesa Polskiego Komitetu UNESCO, jest ekspertem UNESCO do spraw ochrony zabytków, członkiem Międzynarodowego Komitetu Hi-

storyków Sztuki, doktorem honoris causa Uniwersytetu w Bordeaux i członkiem tamtejszej Akademii Nauk oraz Akademii Sztuk Pięknych w Wenecji; członkiem korespondentem Polskiej Akademii Nauk (jak i poprzednio — Polskiej Akademii Umiejętności).

W swoim dorobku prof. Lorentz ma około 200 prac z dziedziny sztuki i muzealnictwa, wśród nich: trzy „Zarysy dziejów Muzeum Narodowego w Warszawie”, „Natolin”, „Zburzenie Zamku Królewskiego w Warszawie”, „Architektura wieku Oświecenia w Polsce”, „Muzea i zbiory w Polsce”, „Victor Louis et Varsovie” — rzecz w języku francuskim, o wybitnym architekcie Wiktorze Louis, rodem z Bordeaux, który na zlecenie króla Stanisława Augusta Poniatowskiego wykonał projekt przebudowy zamku Królewskiego „Relazioni artistiche fra l'Italia e la Polonia” i in.

Praca prof. Lorentza spotyka się z zasłużonym uznaniem: wyróżniono go dwukrotnie Nagrodą Państwową i Nagrodą Naukową m. Warszawy — miasta, które tak wiele mu zawdzięcza. Wśród licznych odznaczeń wymienić trzeba Order Sztandaru Pracy I kl., Krzyż Komandorski z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski za ratowanie dóbr kulturalnych podczas okupacji, Komandorię z Gwiazdą Orderu Korony Włoskiej, Krzyż Komandorski francuskiej Legii Honorowej; szczególne znaczenie zachował dla Profesora fakt wyróżnienia go we wrześniu 1939 r., w przeddzień kapitulacji Warszawy, Krzyżem Virtuti Militari, za „ratowanie dóbr kulturalnych z wielokrotnym narażeniem życia”.

*

— Prace Pana Profesora są tak rozległe, że niemal na miarę instytucji — nie jednego człowieka. Ale przyzwyczailiśmy się od lat widzieć Pana sylwetkę przede wszystkim na tle Muzeum Narodowego. Może więc związki z tą placówką przyjmujemy za punkt wyjścia.

— Z krótkim rzutem oka wstecz — na okres wileński. Bo to była ciekawa i wartościowa praca — przeprowadzaliśmy konserwację zabytkowych zamków w Wilnie i Trokach, nastąpiło ważne odkrycie grobu Aleksandra Jagiellończyka, żon Zygmunta Augusta — królowej Elżbiety i Barbary Radziwiłówny i serca Władysława IV w katedrze wileńskiej, do tego wykłady na Uniwersytecie, nowe projekty, dobrane grono współpracowników... W tej sytuacji propozycja z Warszawy dosyć mnie zaskoczyła. A przyszła też w nieoczekiwanych okolicznościach. — Siedziałem właśnie na rusztowaniach pod kopułą kaplicy św. Kazimierza w katedrze wileńskiej, gdy żona przyniosła pilny list od wiceprezydenta Warszawy Jana Pohoskiego, któremu podlegały sprawy oświaty i kultury, wzywający mnie do przyjazdu. W Warszawie zaproponowano mi stanowisko wicedyrektora, a po zapoznaniu się z całokształtem spraw — dyrektora Muzeum Narodowego, z intencją całkowitego przeorganizowania i unowocześnienia tej instytucji. Po wahaniach i naradach z przyjaciółmi propozycję ostatecznie przyjąłem i z miejsca niemal przyszło wziąć się do pracy.

— Na tak poważne posunięcia, jakich od Pana Profesora oczekiwano, zostało do wybuchu wojny niewiele czasu. A jednak zdołał Pan już wtedy nadać Muzeum Narodowemu ten kierunek i rozmach z którego znane jest dzisiaj.

— Miałem przekształcić Muzeum w instytucję o żywym działaniu naukowym i oświatowym. Trudności zaczynały się od tego, że brakowało odpowiednich pomieszczeń — trzon zbiorów znajdował się w starym domu przy ul. Podwale 15; budynek w Alei 3 Maja był dopiero w budowie. I tutaj z pomocą przyszedł przy-

padek. Podczas wspólnego powrotu z jakiejś konferencji prezydent miasta Stefan Starzyński rozważał możliwość przygotowania wielkiej wystawy, ukazującej perspektywę rozwoju Warszawy. Pod wpływem impulsu powiedziałem wtedy: — Podejmuję się zrobić taką wystawę. Możemy dać jej tytuł „Warszawa wczoraj — dziś — jutro”. — Ale gdzie ją ulokować? — W Muzeum Narodowym!

Wynik był taki, że w ciągu kilku dni zapadła decyzja szybkiego ukończenia budowy, nowy gmach uroczyście otwarto 18 czerwca 1938 r., a w październiku 1938 r. zainaugurowano wystawę poświęconą Warszawie. W świeżo ukończonych salach ustawiono stałe zbiory, przygotowując równocześnie wystawy zmienne sztuki polskiej i obcej, o szerokim zasięgu. Już w pierwszym roku mieliśmy fantastyczną frekwencję — milion zwiedzających!

Inna przypadkowa rozmowa wytyczyła też jeden z głównych kierunków działania Muzeum, świetnie dziś owocujący. Profesor Kazimierz Michałowski wybierając się w 1936 r. na swoją pierwszą wyprawę archeologiczną do Egiptu kłopotał się, gdzie ulokuje zbiory z kampanii wykopaliskowej. Tak strapionego, spotkałem go któregoś dnia i zaoferowałem wykorzystanie na ten cel jednego skrzydła w gmachu muzealnym. To był początek pierwszego w Polsce Muzeum Sztuki Starożytnej. W ogóle tych parę lat do wybuchu wojny upłynęło pod znakiem innowacji: w trzech kamieniczkach zakupionych na Rynku Starego Miasta zaczęliśmy tworzyć Muzeum Dawnej Warszawy (dziś — Muzeum Historyczne) — jako oddział Muzeum Narodowego; ruszyły też prace przy wydobywaniu z odbudowy i odtwarzaniu starych murów obronnych, które miały być swego rodzaju muzeum na wolnym powietrzu. Pomagał w tym Zarząd Miejski i osobiście prezydent miasta Stefan Starzyński.

— Z którym współpracował Pan Profesor tak bardzo blisko, aż do chwili aresztowania go przez Gestapo. Lata, które przyszyły później, to już zupełnie inny rozdział w historii kierowanej przez Pana placówki.

— Wisząca w powietrzu wojna skłoniła nas do podjęcia niektórych przygotowań wiosną 1939 r.: zaczęliśmy robić spisy zbiorów muzealnych i gromadzić skrzynie do ich ewentualnego pakowania. Lato spędziłem poza Warszawą, ale już 25 sierpnia 1939 r. Prezydent wezwał mnie depeszą do powrotu.

W pierwszych dniach września, po głośnym apelu płk. Umiaszowskiego wzywającym mężczyzn do opuszczenia Warszawy — prezydent Starzyński zatelefonował do mnie: „Pan wyjeżdża czy zostaje”? — Cóż mogłem odpowiedzieć? — „Zostaję. Nie mogę przecież Muzeum zabrać ze sobą na plecach”.

We wrześniu 1939 nasze zbiory ucierpiały stosunkowo niewiele. Mieszkałem wtedy w Muzeum. W gmachu schroniły się rodziny naszych pracowników i wielu przypadkowych mieszkańców. 17 września doszła do nas tragiczna wiadomość o pożarze Zamku Królewskiego. Nasze ekipy — pod ciężkim ostrzałem — przewoziły z płonącego Zamku do podziemi gmachu muzealnego najcenniejszeabytki: tron królewski, serię obrazów Canaletta z widokami Warszawy, obrazy mistrzów polskich i obcych, rzeźby, wyroby sztuk zdobniczych. Ich późniejsze losy bywały bardzo skomplikowane, ale na przykład tron, po przywiezieniu do Muzeum okryliśmy matami i uchodził za wysłużony fotel. Po powstaniu został wywieziony na Zachód, a w 1945 r. wrócił do Warszawy. Ratowaliśmy też zbiory Łazienek oraz wiele zbiorów publicznych i prywatnych.

19 września 1939 r. skupieni przy głośniku w Muzeum ze wzruszeniem słuchaliśmy przemówienia prezydenta Starzyńskiego, który stwierdzał, że nawet w najtrudniejszych warunkach lud Warszawy bohatercko trwa na posterunkach. Niestety — w kilkanaście dni później musiałem uczestniczyć w pertraktacjach kapitulacyjnych.

W Muzeum Narodowym Gestapo zjawilo się w pierwszych dniach października. Zaczęła się grabież i wywożenie zbiorów. Od 28 września mieszkałem na Ratuszu, towarzyszyłem bowiem prezydentowi Starzyńskiemu, który nie znał języka niemieckiego, we wszystkich spotkaniach z władzami okupacyjnymi. Na Ratuszu też, obok wysiłków zmierzających do zabezpieczenia codziennych potrzeb ludności, już wtedy przygotowywano się do działalności podziemnej. Poeta Witold Hulewicz, pełniący przy prezydencie funkcję tłumacza, zaczął wydawać tajne pismo „Polska Żyje” — zamieściłem w nim swój pierwszy konspiracyjny artykuł. Hulewicz, który redagował również dywersyjne pismo po niemiecku dla niemieckich żołnierzy, został potem aresztowany i po bardzo ciężkim śledztwie rozstrzelany na Palmirach w 1941 r. Stefana Starzyńskiego aresztowano 26 października 1939 r. Pierwszy gryps przesłał na moje ręce z więzienia na Daniłowiczowskiej.

W początkach listopada wróciłem do Muzeum. Staraliśmy się ratować nie tylko własne zbiory, ale również fragmenty zabytkowej architektury Zamku, przeznaczone na całkowite zburzenie; zbiory, które napływały do nas z innych instytucji, takich jak Akademia Sztuk Pięknych, Państwowy Instytut Sztuki czy Mennica Państwowa, a także należące do prywatnych kolekcjonerów. Dzięki ofiarności i odwadze pracowników Muzeum wiele cennych przedmiotów sztuki ukryto, zabezpieczono, poddano konserwacji. Mieliśmy nawet nowe zabytki zakupując potajemnie — ze składek mieszkańców Warszawy — szereg dzieł sztuki pojawiających się na rynku antykwarskim.

Równocześnie robiliśmy konspiracyjnie dokumentację zniszczeń i wywozów dokonywanych przez okupanta, jako materiał do ich rewidynkacji w przyszłości. Te „kompromitujące” zapiski przechowywaliśmy w szparach za ramami obrazów. Zdarzało się, że Niemcy chcieli na przykład taki obraz wywieźć. Wtedy — aby zyskać na czasie — tłumaczyło się, że wymaga on oczyszczenia i to się na ogół udawało. Szereg sprawozdań udało mi się przekazać za granicę — na ich podstawie już w 1942 r. w Londynie została opublikowana w dziele „The German New Order in Poland” lista strat naszej kultury, zaś w 1944 r., również w Londynie — obszerniej — w dziele „Straty kultury polskiej”, pod redakcją Karola Estreichera.

Obok czynności w Muzeum sprawowałem równocześnie tajne kierownictwo Walki Cywilnej do Spraw Kultury, to jest walki z wszelkimi przejawami kolaboracji, sprawowałem też opiekę nad wszystkimi dziedzinami życia kulturalnego w podziemiu i nad ludźmi pracującymi w tych dziedzinach. Największe straty poniosły zbiory podczas warszawskiego powstania w 1944 r. Niemcy zajęli Muzeum już 3 sierpnia i z miejsca rozpoczęli barbarzyński rabunek.

— Z tych okropnych dni zachował się jednak — jak wiadomo — dokument bezpośredni wielkiej wagi — kronika Pana Profesora. Jej niezwykle dzieje warte są przypomnienia.

— Pisałem nocami, w dwóch wersjach: krótkie zapiski na kartkach niemieckiej instrukcji obrony przeciwlotniczej i obszerną relację na firmowym papierze Muzeum. Kiedy po upadku powstania opuszczaliśmy Warszawę 16 października 1944 r., włożyłem kronikę do dwóch butelek — po połowie tekstu każdej wersji w butelce. Na chwilę przed zajęciem miejsca w samochodzie wrzuciłem butelki do śmietnika przy gmachu Muzeum. Po powrocie do Warszawy w styczniu 1945 r. znalazłem tam jedną butelkę. Pierwsza notatka datowana jest w dniu 3 sierpnia 1944; ostatnia 15 października. Jej treść: „Nie ma nikogo, tylko my”.

W drugiej połowie października zaczęliśmy się odnajdywać w rejonie Pruszkowa, Podkowy Leśnej, Brwinowa, Milanówka. Znalazła się w tych okolicach

duża grupa kierowników i pracowników warszawskich instytucji kulturalnych. Ze stolicy nadchodziły wieści o paleniu budynków i o szabrowaniu zbiorów, spłonęła Biblioteka Krasińskich, Biblioteka Załuskich w której zdeponowano cenne rękopisy i starodruki.

— *I wtedy to zaryzykował Pan Profesor starania o zezwolenie na ewakuowanie z Warszawy pozostałego mienia.*

— Decyzja taka zapadła na zebraniu w Pruszkowie około 20 października. Powiedzieliśmy sobie — wywozić, chociażby do Niemiec, byle ratować przed płomieniami i szabrem. Zezwolenie otrzymaliśmy, choć z trudem i wieloma zastrzeżeniami. Odtąd grupa muzealników, bibliotekarzy, profesorów jeździła dzień w dzień do Warszawy. W niezwykle trudnych warunkach — panowały mrozy, brakło wody, godzinami wyczekiwało się na samochody — w ciągłym wyścigu z czasem i niemieckimi szykanami — uratowano tysiące cennych dzieł. Część zbiorów udało się zamurować w warszawskich piwnicach, sporo — po przekupieniu kierowców — wywieźć i ukryć w bezpiecznych miejscach.

— *Pozwoli Pan Profesor, że powołam się tutaj na świadectwo działacza Rady Głównej Opiekuńczej dr Stanisława Wachowiaka i przypomnę naszym czytelnikom fragment jego pamiętnika dotyczącego tamtych dni:*

„Każdy dzień grudnia 1944 roku — pisze Wachowiak — zajęty był ewakuacją mienia kultury. Znacznych środków dostarczaliśmy przez RGO, naturalnie przy wydatnej pomocy delegata rządu, o czym wiedziało zaledwie kilku wtajemniczonych ludzi. Ta syzyfowa praca dała wspaniałe wyniki, dzięki niezmordowanym wysiłkom dr Lorentza (...)

Ekipa Lorentza składała się z przeszło 40 ludzi. Ewakuacja obejmowała w dziale muzeów Muzeum Narodowe, Muzeum Wojska Polskiego, Państwowe Muzeum Archeologiczne, Muzeum Piłsudskiego, Belweder, Herbarium Uniwersytetu, Miejski Urząd Pomiarów, wreszcie depozyty oraz zbiory prywatne z miasta. W dziale bibliotek: Bibliotekę Zamoyskich, Bibliotekę Narodową, Uniwersytecką, Publiczną m. st. Warszawy i Bibliotekę Seminarium Diecezjalnego. (...)

Czy może sobie ktokolwiek wyobrazić ogrom pracy, jaki tu został dokonany w warunkach kompletnego chaosu! Ledwo świtało już Lorentz przed biurkiem w Pruszkowie gromadził swych fachowców i na furgonie wojskowym wyjeżdżało wszystko do Warszawy. Tam segregowano, notowano każdy przedmiot, ładowano przedmioty do skrzyń czy worków. Ale skrzynie, obicia i zamki trzeba było gdzieś zdobywać. Trzeba było walczyć u samego Geibla o wagony, gdzieś na peryferiach miasta, bo jak wszystkie inne Dworzec Główny wysadzony był w powietrze (...)

— *Wspomnienie dr Wachowiaka nader wymownie oddaje warunki ówczesnej pracy i jej znaczenie oraz osobistą rolę w tych poczynaniach Pana Profesora, tak samo zresztą jak piękny szkic prof. Tadeusza Makowieckiego „W obronie zbiorów bibliotecznych”, zamieszczony w książce poświęconej jego pamięci („Tadeusz Makowiecki”, Toruń 1956). Odsyłając zainteresowanych do tej lektury, chciałabym prosić teraz Pana Profesora o ogólną ocenę dorobku dwudziestolecia powojennego. W jakiej proporcji udało się zrealizować zamierzenia z 1935 r.?*

— Jak już wspomniałem, postawiono mi wtedy zadanie przeorganizowania Muzeum. Ze skarbnicy pamiątek narodowych miałem uczynić instytucję naukową i oświatową, co pozostawało w zgodzie z przemianami w przodujących muzeach europejskich.

Po wojnie — zaczynaliśmy pracę w warunkach nie znanych w świecie — na zgliszczach i gruzach miasta. Mimo to, mogę stwierdzić obiektywnie, że od początku wyszliśmy poza ramy zwykłej działalności muzealnej, Nasza pierwsza wystawa „Warszawa oskarża”, otwarta 3 maja 1945 r. — dała syntetyczny obraz strat w zbiorach muzealnych, archiwalnych i bibliotecznych Warszawy; jej uzupełnieniem była w rok później wystawa „Zbrodnie niemieckie w Polsce 1939—45”. Kiedy w 1962 r. Muzeum Narodowe obchodziło 100-lecie swego istnienia — do-

robek wystawienniczy zamykał się cyfrą 140 wystaw w kraju i 17 wystaw sztuki polskiej za granicą. Nie liczby są tu jednak najważniejsze, lecz treść. Takie np. wystawy jak „Wiek Oświecenia w Polsce” (1951 r.) czy „Odrodzenie w Polsce” (1953 r.) ukazując szeroko kulturę tych okresów pomagały w zrozumieniu i upowszechnieniu naszych tradycji artystycznych; równocześnie poznaniu nowych kierunków i prądów służyły wystawy malarstwa i rzeźby współczesnej. Przy eksponowaniu sztuki obcej znamienny jest zasięg terytorialny — od krajów Europy po Chiny i Meksyk. Tysiące mieszkańców Polski, niezliczone wycieczki przyjeżdżające do Warszawy, zetknęły się ze sztuką różnych narodów, na przykładzie dzieł wysokiej wartości artystycznej.

Muzeum Narodowe prowadzi również szeroko zakrojoną działalność społeczno-oświatową. Poza główną siedzibą ma cztery oddziały — Wilanów, ulubiona siedziba króla Jana Sobieskiego, koncentruje zbiory przede wszystkim związane ze sztuką baroku; Łazienki to muzeum polskiego Oświecenia, z kolekcją cennych obrazów i rzeźb; ośrodek w Nieborowie, z zabytkowymi pawilonami ogrodowymi w pobliskiej Arkadii, reprezentuje typ XVIII-wiecznej rezydencji magnackiej pałacowo-parkowej; wreszcie oddział w Łowiczu gromadzi przede wszystkim zbiory dotyczące tego regionu, od wieków kulturalnie związanego z Warszawą. W styczniu 1965 r. otwieramy w Królikarni nowy oddział Muzeum Narodowego: „Muzeum im. Dunikowskiego”. Muzeum warszawskie wraz ze swymi oddziałami stanowi więc jedną całość reprezentatywną dla całokształtu polskiej sztuki, a równocześnie poprzez te ogniwa w terenie ma szerszy zakres oddziaływania. I w Łowiczu, i w Wilanowie, i w Nieborowie odbywają się liczne imprezy, odczyty, spotkania artystyczne, zjazdy, prowadzone są też badania nad miejscową sztuką i obyczajem.

Osobna sprawa to opieka nad muzeami regionalnymi, np. w Łomży, w Płocku, w Białymstoku czy Lidzbarku. Muzeum Narodowe dopomaga im w kompletowaniu zbiorów, inicjowaniu prac badawczych, organizowaniu imprez o szerszym zasięgu. I to jest chyba ważne, cenne novum — w kraju coraz więcej jest placówek życia kulturalnego, przyciągających szerokie kręgi ludzi — inteligencję, nauczycielstwo, młodzież. Organizowane w muzeach odczyty, koncerty, pokazy filmowe, wieczory literackie — wszystko to uczy rozumieć, a w ślad za tym cenić nasze tradycje i perspektywy kulturalne i artystyczne. Muzeum Narodowe zajmuje bardzo poważną pozycję wśród muzeów świata i stawia sobie ciągle nowe zadania. — To chyba wystarcza za odpowiedź na postawione pytanie.

— *Niezmordowana energia i talent organizacyjny Pana Profesora są powszechnie znane. Mimo to nie mogę się powstrzymać od pytania — jak Pan daje radę tylu różnym odpowiedzialnym obowiązkom naukowym, dydaktycznym, organizacyjnym i społecznym?*

— Jak chyba zawsze w podobnych przypadkach jest to kwestia wdrożenia do systematycznego i możliwie sprawnego wykonywania przyjętych obowiązków, właściwego wykorzystania każdej godziny dnia, no i — w niemałej mierze — odpowiedniego zespołu współpracowników wykwalifikowanych i prawdziwie zainteresowanych swoją robotą.

Rozmawiała:

ANNA BANKOWSKA

WYBITNI UCZENI POLSCY W LITERATURZE (III)

JOCHIM LELEWEL (1786—1861) jeden z największych historyków polskich, polityk i pisarz polityczny, teoretyk bibliografii naukowej, znakomity pedagog i organizator, przy tym człowiek o rzadko spotykanej skromności, pracowitości i zaołności do poświęceń. Urodzony w Warszawie, studia odbywa w Wilnie, po raz pierwszy tam wykłada w latach 1815—18. Przez następnych parę lat pracuje w Bibliotece Publicznej w Warszawie, po czym z powrotem w roku 1821 wykłada na Uniwersytecie Wileńskim, gdzie zyskuje ogromną popularność wśród rewolucyjnej młodzieży. Usunięty przez władze carskie z katedry w r. 1828 zostaje obrany posłem na Sejm Królestwa Polskiego, a po wybuchu powstania w r. 1830 bierze udział w Rządzie Narodowym, jest prezesem Towarzystwa Potriotycznego. Po upadku powstania udaje się na tułaczkę do Francji, ale zostaje wydalony poza jej granice za zbyt radykalną wypowiedź publicystyczną. Na emigracji rozwija postępową działalność patriotyczną, m. in. w r. 1837 organizuje Zjednoczenie Emigracji Polskiej, jest członkiem Towarzystwa Demokratycznego Polskiego i bierze udział w Internacjonalnym Towarzystwie Demokratycznym. Mieszkając samotnie w Brukseli kontynuuje swe liczne prace historyczne, w których na czołowe miejsce wysuwa się historia ojczyzny, m. in. „Polska wieków średnich”, „Polska, dzieje i rzeczy jej”. Ogromne zasługi położył w dziedzinie numizmatyki „Numizmatyka średniowiecza”, geografii historycznej „Geografia średniowiecza” i bibliografii „Bibliograficznych ksiąg dwoje”.

CHRZANOWSKI IGNACY. Joachim Lelewel. Człowiek i pisarz. Do druku przygot. i przedm... Stanisław Pigoń. W-wa 1964 „Czytelnik” s. 197.

Książka Chrzanowskiego, wielkiego historyka literatury polskiej, powstała częściowo w r. 1938, częściowo w czasie okupacji (autor zginął w obozie koncentracyjnym w 1940 r.). Jest to praca ciekawa, chociaż prezentuje może nieco przestarzałą metodę badań psychologicznych. Chrzanowski charakteryzuje w niej pokrótce historiografię Polski przed Lelewalem, sylwetkę uczonego — człowieka i pedagoga, kreśli biografię młodości i wieku dojrzałego historyka włącznie z okresem, kiedy prowadził katedrę na Uniwersytecie Wileńskim, a po przymusowym przesiedleniu — Warszawskim. w części drugiej książki autor charakteryzuje metodę naukową Lelewela, jego pierw-

szsze koncepcje dziejów Polski i ich dalszy rozwój, zwracając uwagę, jakie konsekwencje polityczne wynikały ze śmiałych poglądów Lelewela. Kilkanaście starannie wybranych fragmentów z najważniejszych prac historyka stanowi potrzebne uzupełnienie całości. Książkę polecić można czytelnikom, którzy potrafią krytycznie ustosunkować się do tekstu.

KIENIEWICZ STEFAN. Samotnik brukselski. Opowieść o Joachimie Lelewelu. W-wa 1960 WP s. 165, ilustr., portr.

„Pewnego sierpniowego ranka 1833 roku ... szedł rażnym krokiem samotny wędrowiec”. Tak zaczyna się opowieść o wielkim polskim historyku — tułaczku. Książka opisuje emigracyjne dzieje Lelewela od 1833 r. do śmierci w 1861 roku, przede wszystkim na podstawie jego pamiętnika naukowego „Przygody w poszukiwaniach i badaniach rzeczy narodowych polskich” (1858) i listów. Autor omawia liczne prace uczonego przede wszystkim z zakresu historii polski, numizmatyki, archeologii, geografii historycznej. Wiele uwagi poświęca działalności społecznej Lelewela wśród emigracji polskiej we Francji i Belgii oraz kontaktom historyka z postępowymi działaczami zachodniej Europy. Wydobywa też cechy osobowości Lelewela człowieka i uczonego: bezinteresowność, pasja naukowa, oddanie sprawie wolności Polski i rewolucyjnych ruchów Europy. Uzupełnia książkę wykaz podstawowych prac historyka oraz ważniejszych dat z życia Lelewela. Książka zasługuje na gorące polecenie.

KORMANOWA ŻANNA. Joachim Lelewel. Wyd. 2. W-wa 1946 „Książka” s. 94, ilustr.

Książka, mimo że ukazała się dawno, dzięki dwukrotnym wydaniom w dużych nakładach, powinna być jeszcze dostępna. Jej charakter popularyzatorski skłonił Ministerstwo Oświaty do polecenia jej dla bibliotek szkół średnich. Autorka kreśli w niej dzieje dzieciństwa i młodości Lelewela, działalności naukowej i dydaktycznej w okresie wileńskim i warszawskim, omawia jego ogromną rolę polityczną i literacką w powstaniu listopadowym oraz działalność społeczną, naukową i organizacyjną na emigracji. Kormanowa omawia wkład historyka w kształtowanie się ideologii radykalnego odłamu emigracji polskiej, jego stosunek do obozu rewolucyjnego i wreszcie znaczenie Lelewela dla przyszłych pokoleń. Książka jest więc syntetycznym omówieniem sylwetki uczonego i jako taka mo-

że służyć najszerszym kręgom czytelników młodych i dorosłych.

JOACHIM LELEWEL. *Materiały autobiograficzne*. Przygody w poszukiwaniach; Spis dzieł; Portrety; Pamiętnik z roku 1830; Nota autobiograficzna (o roku 1831); Przygoda w Assche 1833 r.; Testament. Oprac. Helena Więckowska. W-wa 1957 PWN. s. 448, portr. tabl. (Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk. Dzieła).

Książka jest pomyślana, jako materiał źródłowy dla historyków, ponieważ jednak zawiera pamiętniki Lelewela, które mogą zainteresować wyrobionych czytelników, szczególnie nauczycieli, warto o niej wspomnieć, zwłaszcza, że posiada dość duży nakład. Liczne portrety. Znakomity materiał do urządzania wystaw.

IGNACY DOMEYKO (1812—1889) mineralog, geolog i podróżnik polski. Swą działalność naukową rozwinął na obczyźnie. Filomata i przyjaciel Mickiewicza, uczestnik powstania listopadowego (1831) musiał wyemigrować z Polski. Po krótkim pobycie w Paryżu wyjeżdża do Chile. W kraju tym osiąga sukcesy na polu naukowym specjalizując się w zakresie geologii i mineralogii m. in. badał złoża mineralne Chile. Był jednym z organizatorów średniego i wyższego szkolnictwa chilijskiego. Jego działalność naukową uwieńczyła godność rektora Uniwersytetu w Santiago. W Chile uzyskuje sobie dużą sławę i nazwę „ojca nauki” tego kraju. Jego wyniki badań przynoszą mu uznanie światowe. W swych wielu wędrownych badawczych Domeyko zwiedził m. in. Rzym, Konstantynopol, Palestynę, Egipt. W Ameryce Południowej zbadał Arankanię — krainę półdzikich Indian leżącą w południowych regionach Chile, penetrował Kordyliery Zachodnie i Andy. Społeczeństwo polskie prawie nie wiedziało o istnieniu za Atlantykiem sławnego rodaka. Nie zrywał on jednak łączności z krajem. Dość często nadsyłał do polskich czasopism prace naukowe lub wspomnienia z podróży. Publikacje te oraz artykuły W. Korotyńskiego o Domeyce w „Gazecie Warszawskiej” zapoznały Polaków z uczonym. W 1873 r. Akademia Umiejętności w Krakowie wybrała go na swego członka rzeczywistego. Domeyko ofiarował Akademii niezmiernie cenny zbiór rud i minerałów z terenów Ameryki Południowej. Na kilka lat przed śmiercią w 1884 r. sędziwy uczony powrócił do kraju, za którym całe życie tęsknił.

W latach 1962—63 Ossolineum wydało jego 3-tomowe pamiętniki wygnańca pt. „Moje podróże” stanowiące ciekawą lekturę, przynoszącą bogate wiadomości o życiu, wędrownych i pracach naukowych badacza.

DOMEYKO IGNACY. *Moje podróże. Pamiętniki wygnańca*. T. 1—3. Przedm. Elżbieta Helena Nieciowa. Wrocław 1962—1963. Zakł. Narod. im. Ossolińskich s. 254; 560; 338, ilustr.

Pamiętniki Domeyki dzięki pasjonującemu tematowi i zdolnościom obserwacyjnym, jak też pisarskim autora, stanowią lekturę niezmiernie interesującą. Są one najpełniejszym dziełem traktującym o życiu, podróżach i pracach badawczych autora. Młodość spędzona w Polsce, początek emigracji, podróż morska, Chile i liczne ryzykowne wędrowki po tym kraju z wyprawami w Kordyliery i do Arankanii, notatki z Santiago, wyjazd z Chile, powrotna żegluga przez Atlantyk, stara Europa i wreszcie upragniona ojczyzna, Rzym, Jerozolima — to ważniejsze etapy wędrowca i poszukiwacza, pełne przygód, bogate w obserwacje. Bystrość spostrzeżeń, skrzętność w rejestrowaniu zdarzeń, umiejętność podchwytywania codziennych, na pozór obojętnych, ale wymownych zjawisk, sytuacji i nastrojów, nadają pamiętnikom wygnańca wartość dokumentu historycznego i źródła kulturalnobyyczajowego. Obszerna przedmowa charakteryzuje bliżej autora, jego dzieło i osiągnięcia naukowe, uzupełniając niejako biografię o te momenty, które Domeyko pominął lub mniej uwypuklił w pamiętnikach.

BRZOZA JAN. *Ignacy Domeyko. Powieść biograficzna*. Katowice 1961 „Śląsk” s. 187.

Bogate życie polskiego naukowca i podróżnika stało się wątkiem powieści biograficznej Brzozy. Żywo i interesująco napisana książka dostarczy nie tylko przeżyć artystycznych ale też sporo informacji o Domeyce, jego życiu, wędrownych, badaniach, o jego kontaktach z różnymi ludźmi różnych krajów. Nie zawsze jednak autor trzymał się ściśle faktów i wydarzeń. Toteż pod względem informacyjnym powieść jest mniej dokładna i wymaga ostrożności w przyjmowaniu jej treści oraz konfrontacji z innymi pracami, czy źródłami. Życie Domeyki przedstawił autor na szeroko naszkicowanym tle historii polskiej i powszechnej oraz opisów ludzi i regionów geograficznych, w których uczony przebywał. Lektura przystępna, nadaje się do polecenia każdemu czytelnikowi.

OSKAR HENRYK KOLBERG (1814—1890) wybitny polski etnograf był również kompozytorem. Urodził się w Przysusze w pow. opoczyńskim. Ukończył liceum w Warszawie i studiował muzykę w Warszawie i Berlinie. Zamierzał poświęcić się wyłącznie muzyce. Urzeczony oryginalnością i różnorodnością pieśni ludowej, poznawszy jej wartość artystyczną i wpływ na muzykę narodową począł ją zbierać. Początkowo bada-

nia swe ograniczał do melodii, później jednak zainteresowały go i inne przejawy kultury ludowej. W swych długich wędrówkach po kraju skrzętnie obserwował, słuchał i notował wszystko to, co stworzyła wyobraźnia ludu. Szczególna dbałość o wierne oddanie tekstu czy melodii nadała jego pracom nieprzemijającą wartość naukową i poznawczą. Niepisana, przekazywana ustnie z pokolenia na pokolenie, żywotna i zmieniająca się twórczość ludowa w Kolbergu doczekała się gorliwego zbieracza i badacza. Wiele utworów uległo zapomnieniu, wiele przybrało zupełnie inne kształty. Dzieło Kolberga uchroniło od niepamięci tę bezcenną kulturę wsi. Jest ono nie tylko skarbnicą wiedzy o dziewiętnastowiecznej wsi polskiej, ale także podstawą do poznawania dalszych jej losów, śledzenia i badania rozwoju twórczości mieszkalców wsi. Kolberga uważa się za ojca etnografii polskiej. Choć przed nim wielu podejmowało tę pracę w tej dziedzinie, to jednak on swoją rzetelną pracą naukową, której poświęcił bez reszty 50 lat życia wznosił solidny gmach etnografii polskiej, dorównujący, a niekiedy przewyższający dorobek innych krajów przodujących w rozwoju tej nauki. Kolberg wydał sporo prac publikując je oddzielnie i w czasopiśmie. Największym dziełem jest wielotomowa praca pt. „Lud jego zwyczaje, sposób życia, mowa, podania, przysłowia, obrzędy, gusła zabawy, pieśni, muzyka i tańce” podzielona na serie dotyczące poszczególnych regionów kraju. Ze względu na wartość dorobku etnografa i społeczną potrzebę (13. VII.1960 r.) Rada Państwa podjęła uchwałę o wydaniu, jako pozycji milenijnej „Dzieł wszystkich” Kolberga. W początkach bieżącego roku zakończono właśnie publikowanie tego pomnikowego dzieła.

*

GAJEK JÓZEF. „Dzieła wszystkie” Oskara Kolberga. KRZYŻANOWSKI JULIAN. „Dorobek Oskara Kolberga w dziedzinie literatury ludowej”, SOBIESKI MARIAN. „Oskar Kolberg jako kompozytor i folklorysta muzyczny”. W: Kolberg Oskar. Dzieła wszystkie. T. 1: „Pieśni ludu polskiego”. Wrocław 1961 Polskie Tow. Ludoznawcze s. VII—LVI.

Z braku innych opracowań podajemy tu trzy rozprawki wstępne od redakcji dzieł Kolberga. Stosunkowo wysoki nakład, jak też spora liczba szkół i bibliotek figurująca na liście subskrybentów, pozwala wnieść o dosyć łatwym zdobyciu zalecanej lektury. Józef Gajek w imieniu Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego wyjaśnia dlaczego podjęto trud wydania „Dzieł wszystkich” Kolberga, jako pozycji milenijnej oraz prezentuje zasady na jakich oparto wydanie. J. Krzyżanowski z kolei ocenia dorobek etnografa w dziedzinie literatury ludowej. Analizuje jego metody zbierania i badania

tekstów, prace teoretyczne oraz podkreśla jego znaczenie jako ojca nowoczesnej etnografii polskiej. M. Sobieski w końcu zajmuje się wykształceniem muzycznym autora „Ludu” i wykorzystaniem przez niego tej umiejętności w pracach badawczych i zbierackich. Dopiero bowiem wierny zapis tekstu i melodii daje pełną wartość naukową i artystyczną większości utworów ludowych. W obydwu ostatnich rozprawkach autorzy tekstów wplatają wiele materiału biograficznego.

IGNACY ŁUKASIEWICZ (1822—1882) wynalazca lampy naftowej i destylacji ropy, twórca przemysłu naftowego w Polsce, założyciel pierwszej w świecie kopalni ropy naftowej pod Krosnem, urodził się w nadwiślańskiej wiosce — Zaduszniki. Po ukończeniu niższego gimnazjum u rzeszowskich Pijarów, rozpoczął praktykę właścicielstwa apteczki. Po czterech latach praktyki zdał wymagany egzamin stając się pomocnikiem aptekarskim, asystentem i wreszcie podaptekarzem. Pracuje w aptece w Rzeszowie, a później w Lwowie. W 1850 r. przenosi się do Krakowa gdzie rozpoczyna studia. Po ich ukończeniu, Łukasiewicz nadal pozostaje aptekarzem zajmując się jednocześnie badaniami nad ropą naftową. Jemu, jako pierwszemu na świecie, po żmudnych doświadczeniach udało się przedestylować ropę i zastosować ją do celów oświetleniowych. Fakt ten miał znaczenie przemysłowe. Rosnące znaczenie gospodarcze ropy bierze początek od Łukasiewicza. On też jako pierwszy w Polsce uruchamia kopalnię ropy. Oprócz pracy zawodowej i naukowej Łukasiewicz wiele czasu poświęcał działalności społeczno politycznej. W młodości był współorganizatorem spisku w Rzeszowie przygotowującego powstanie w 1846 r. Władze zaborcze aresztowały go za to i uwięziły. W późniejszych latach był posłem na Sejm Krajowy, pracował w kilku komisjach sejmowych gorliwie walcząc o sprawy ropy. W Krośnie piastował godność delegata do spraw dróg i mostów, zakładał tzw. „Brackie Kasy” — pierwsze w Polsce i Europie instytucje ubezpieczeniowe, organizował pożyczkowe „Kasy Gminne”, budował szkoły. Ten rzutki człowiek, społecznik i wynalazca, organizator przemysłu, jeszcze za życia doczekał się honorów i uznania. Towarzystwo Lekarzy galicyjskich we Lwowie przyjęło go w poczet członków honorowych. Tą samą godnością wyróżniło Łukasiewicza Towarzystwo Aptekarskie we Lwowie.

*

DĘBSKI JAN. Ignacy Łukasiewicz. Narodziny przemysłu naftowego. W-wa 1956 LSW s. 133, ilustr.

Popularną, przystępnie napisaną i ciekawą

pracę o Łukasiewiczu polecić można każdemu. Czyta się ją z dużym zainteresowaniem, niemal jak frapującą powieść. Książka stanowi życiorys odkrywcy, przepleciony opisem jego efektów badawczych. Autor ukazuje Łukasiewicza kolejno jako ucznia, pomocnika aptekarskiego, spiskowca i więźnia, aptekarza, badacza przeprowadzającego doświadczenia i wreszcie organizatora przemysłu naftowego. Osobny rozdział poświęcono rodzinom przemysłu naftowego w Polsce. Sylwetkę Łukasiewicza uzupełniają niejako początkowe i końcowe partie książki traktujące o istocie ropy naftowej i jej powstaniu oraz historii rozwoju przemysłu naftowego w Polsce do czasów obecnych.

PRZYROWSKI ZBIGNIEW. *Światło ziemi.* Opowieść o Ignacym Łukasiewiczu. Ilustr. Leopold Buczkowski. Wyd. 2. W-wa 1961 NK s. 172.

Zbeletryzowana opowieść o Łukasiewiczu, napisana z werwą, przeznaczona jest dla młodzieży, ale porwie również czytelnika dorosłego. Autor przedstawia trudną drogę, jaką dążył bohater do swego wynalazku. Książka uwypukla m. in. wpływ odkrycia sławnego Polaka na ówczesny rozwój przemysłu naftowego w Stanach Zjednoczonych. Bohater powieści odmalowany jest nie tylko jako wynalazca lecz także jako patriota, demokracja i społecznik. Postać Łukasiewicza ukazuje autor w powiązaniu z ludźmi, z którymi się stykał i współpracował oraz na tle ówczesnych stosunków polityczno-społecznych.

ORLEWSKI JERZY. *Spisek w aptece.* Rzecz o Ignacym Łukasiewiczu. W-wa 1959 MON s. 195, ilustr.

Znanego dotąd głównie jako wynalazcę lampy naftowej Łukasiewicza autor ukazuje od innej strony jego działalności. Praca oparta na aktach procesu sądowego Łukasiewicza, poświęcona jest spiskowi i wydarzeniom rewolucyjnym w rzeszowskim w latach 1845—48. Wypadki powstania 1846 ukazuje autor na szerokim tle historycznym, poświęcając sporo uwagi kształtowaniu się świadomości politycznej mas miejskich Rzeszowa. Do czołówki wybitnych działaczy Dembowskiego, Gosłara, Wiesiołowskiego dołącza autor — dokumentując to — ojca polskiego przemysłu naftowego. Książka opisuje działalność patriotyczną współpracownika Dembowskiego i duszy spisku — Łukasiewicza, jego aresztowanie, pobyt w więzieniu, śledztwo i uwolnienie w przededniu Wiosny Ludów. Praca interesująca wymaga od czytelnika pewnego wyrobienia.

ROESKE WOJCIECH. *Ignacy Łukasiewicz.* 1822—1882. W-wa 1962 Zarz. Gł. Pol. Tow. Farmaceut. s. 118, ilustr. (Życiorysy Zasłużonych Farmaceutów).

Publikację o charakterze naukowym ale

napisaną przystępnie można sprowadzić z bibliotek wyżej zorganizowanych dla czytelników szczególnie interesujących się postacią Łukasiewicza lub historią polskiej farmacji. Ujęta w formę życiorysu monografia traktuje o wszystkich zainteresowaniach i przejawach działalności Łukasiewicza, szczególnie uwypuklając jego naukę i praktykę aptekarską.

KAROL ESTREICHER (1827—1908) wybitny bibliotekarz i bibliograf, twórca narodowej bibliografii polskiej. Studiował historię literatury polskiej i nauk prawnicze w rodzinnym mieście Krakowie. Wykształcenie prawnicze zapewniło mu pierwsze samodzielne dochody. Początkowo pracował w Krakowie, później we Lwowie. Tu nacisk germanizacyjny austriackiego zaborcy był silniejszy. Ten właśnie fakt zadecydował o jego pierwszych pracach bibliograficzno-statystycznych ogłaszanych w „Gazecie Lwowskiej”. Zestawienia te dotyczyły najświeższego piśmiennictwa polskiego i były załączkiem siedmiu pierwszych tomów „Bibliografii polskiej”. Nacisk germanizacyjny wzbudził w nim — jak sam pisał — „ochotę wykazania jak bujny jest rozwój polskiego piśmiennictwa w epoce porozbiorowej i jak niesłuszne jest jego pogardliwe traktowanie”. W 1862 r. Estreicher opuszcza zabór austriacki i obejmuje na wezwanie Szkoły Głównej w Warszawie stanowisko bibliotekarza. Od tej pory zawodowi bibliotekarskiemu będzie wierny do końca życia. Tu w Warszawie powziął decyzję stworzenia bibliografii wszystkich druków polskich. Na podstawie warszawskich księgozbiorów sporządził wiele opisów bibliograficznych. W 1868 r. powołany zostaje na stanowisko dyrektora Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie. Kierownictwo biblioteki sprawował przez lat niemal czterdzieści (do r. 1905) doprowadzając ją do rozkwitu. Dużo uwagi poświęcał Estreicher kompletowaniu poloników pragnąc z Jagiellonki stworzyć bibliotekę narodową. Nie mało też przyczynił się do rozwoju nauki polskiej dzięki troskliwości, jaką otaczał krakowską Akademię Umiejętności. Był obecny przy jej narodzeniu i jego głos w dużym stopniu wpłynął na jej strukturę organizacyjną, piastował stanowisko dyrektora Wydziału Filologicznego, okazywał dużą pomoc materialną Akademii dzięki umiejętności wyjednywania u ludzi funduszy na cele naukowe.

Największym wkładem K. Estreichera do nauki polskiej jest jego „Bibliografia polska” nad którą nieprzerwanie pracował przez całe życie. W 1870 r. Estreicher zaczął ogłaszać drukiem bibliografię. Za jego życia wyszło 22 tomy dzieła. Na całość składa się 34 tomy + 4 tomy podzielone na serie. Bibliografia stanowi bezcenną skarbnicę na-

szego piśmiennictwa, kopalnię wiedzy o Polsce, jej kulturze, nauce, życiu społecznym i politycznym od początków drukarstwa aż po koniec XIX wieku. Ta praca ogromna, mająca fundamentalne znaczenie dla nauki stanowi podstawowe źródło poszukiwań bibliograficznych. Obecnie ukazuje się nowe wydanie bibliografii Estreichera.

*

DEMBOWSKA MARIA. *Metoda Bibliografii Polskiej Karola Estreichera*. W-wa 1954 PWN s. 81.

Praca naukowa, rozpatruje szczegółowo pomnikowe dzieło polskiej bibliografii. Z pewnością do szerokiej popularyzacji się nie przyda, ale wielu ludzi, szczególnie studiujących zaocznie, może zainteresować przynosząc im konkretne korzyści. Będzie też pomocna dla bibliotekarza w popularyzowaniu dorobku Estreichera. Część wstępna poświęcona jest metodzie bibliograficznej, historii bibliografii polskiej przed Estreicherem oraz genezie i rozwojowi pracy nad „Bibliografią polską”. Następnie autorka analizuje dobór materiałów (m. in. podaje sposoby ich gromadzenia), opis bibliograficzny, układ dzieła i zestawienia specjalne. Opracowanie zamykają rozważania nad ewolucją metody Estreichera i porównanie Bibliografii Polskiej z bibliografiami zagranicznymi opracowywanymi w tym samym czasie.

Bardzo sugestywnie i obrazowo przedstawił sylwetkę Estreichera i jego wkład do nauki Aleksander Birkenmajer w referacie pt. „Karol Estreicher i jego znaczenie”, wygłoszonym w czasie uroczystości w 50 rocznicę zgonu bibliografa. Referat drukowały Roczniki Biblioteczne w z. 1/2 z r. 1959. Istnieje też jego odbitka.

BENEDYKT DYBOWSKI (1833—1930) — wybitny zoolog, podróżnik, badacz fauny niezbadanych przez naukę obszarów, lekarz, bojowy i konsekwentny rewolucjonista — to jedna z najciekawszych postaci naszego przyrodoznawstwa. Karierę naukową rozpoczął w Muzeum Zoologicznym Uniwersytetu Warszawskiego, jako jego kustosz. Otrzymał potem nominację na profesora Szkoły Głównej. Za działalność w okresie powstania styczniowego Dybowski w r. 1864 zesłany zostaje na Sybir. Udaje mu się osiedlić nad Bajkałem. Tu prowadzi systematyczne i intensywne badania naukowe. Stamtąd, a także później z kraju po powrocie do niego, odbywał liczne podróże po dalekiej Azji. Petersburg, Moskwa, Niżny Nowogród, Syberia, Kamczatka, wyprawa amurska to niektóre z jego podróży naukowych. Po powrocie do kraju w 1883 r. otrzymał profesurę we Lwowie.

Nauka, pedagogika, praca społeczna, publicystyka, lecznictwo, popularyzacja higieny — to dziedziny, w które zaangażował się Dybowski. Z wykształcenia był lekarzem, ale uznanie i osiągnięcia zdobył jako zoolog, głównie w dziedzinie systematyki i zoogeografii. Wstąpił się „odkryciem” i badaniami fauny Bajkału i Kamczatki. Dużo uwagi w swych badaniach poświęcił m. in. rybom i ptakom. Szczególnie dokładnie pod względem ornitologicznym zbadał Syberię Wschodnią opierając się na obserwacji całych serii gatunków. Dybowski był pionierem tej metody w systematyce. Po powrocie do Polski zajął się faunistyką i systematyką zwierząt krajowych. Napisał też pracę z dziedziny historii zoologii pt. „Rzut oka na historyczny rozwój zoologii” (1885). Ponadto przysłużył się dobrze antropologii wzbogacając znacznie polskie zbiory antropologiczne, czyniąc pomiary plemion zamieszkujących Kamczatkę, zapoczątkowując wykłady z tej dziedziny we Lwowie i czyniąc energiczne starania o ugruntowanie się tego przedmiotu. Ogrom prac badawczych, szeroki wachlarz zainteresowań, opracowanie dla nauki światowej wielu dotąd nieznanych terenów i zjawisk stawia Dybowskiego w czołówce zoologów Polski i świata.

*

DOMANIEWSKI JANUSZ. *Benedykt Dybowski*. W-wa 1954 PZWS s. 174, 2 nlb. ilustr., mapa.

Książka przystępnie, szczegółowo i atrakcyjnie kreśli koleje bujnego i trudnego zarazem życia oraz osiągnięć naukowych Dybowskiego. Chronologiczny układ treści pozwala śledzić jego podróże, badania, przedsięwzięcia, idee i czyny. Autor pracy prof. Domaniewski był przyjacielem Dybowskiego. Pozwoliło mu to przy pisaniu oprzeć się nie tylko na spuściźnie pisarskiej wybitnego przyrodnika, ale także na wspomnieniach osobistych o nim. Stąd też wiele w książce sugestywnych i ciekawych ocen, wspomnień o osobistych kontaktach, cytatów z rozmów i listów. Wszystko to dodaje pracy kolorytu, stwarza z niej publikację żywą, pisaną z pasją, w hołdzie pamięci przyjaciela i wybitnego naukowca. Uwzględniono w książce wszystkie etapy życia i pracy Dybowskiego. A więc omówione jest jego dzieciństwo i studia, jego udział w powstaniu styczniowym, zesłanie i katorga syberyjska, badania i podróże (Bajkał, Kamczatka, Syberia i in.). Na zakończenie Domaniewski daje ocenę osiągnięć naukowych Dybowskiego i charakterystykę jego światopoglądu, działalności społecznej i publicystycznej. Załączona mapka pozwoli czytelnikowi prześledzić podróże naukowca.

CHUDZIKOWSKA J[ADWIGA], JASTER J[AN]. Tajemnica Świętego Morza czyli Benedykta Dybowskiego żywot neurojony. W-wa 1957 WP s. 518, ilustr., mapa. (Z dziejów odkryć geograficznych).

Bardzo przystępnie i frapująco napisana, niemal zbletryzowana opowieść o Dybowskim omawia całe jego życie i pracę. Autorzy wyeksponowali wszystkie ciekawe zdarzenia, przez co nadali pozycji walory lektury poszukiwanej, chętnie czytanej, a jednocześnie bogatej w materiał faktograficzny. Wędrowki Dybowskiego, jego obserwacje, sposób zbierania materiałów naukowych i ich opracowywania, polowania, opisy odkrywanych przez naukowca okazów zwierzęcych, szczególnie trudne i niebezpieczne koleje życia, niezmiernie interesujące i niezwykle liczne przygody i przeżycia Dybowskiego — wszystko to składa się na treść książki „Tajemnica Świętego Morza” — Bajkału. Opowieść o młodzieńczych latach Dybowskiego, jego porywach wyzwolenicznych, zesłaniu, katordze, pobycie i badaniach na Dalekim Wschodzie kończy się na r. 1884, na dacie jego powrotu do kraju. Dalsze dzieje podano w dużym skrócie. Jako dodatki do książki zamieszczono: bibliografię przedmiotu, słownik nazwisk, przypisy oraz mapę podróży Dybowskiego.

ZYGMUNT FLORIAN WRÓBLEWSKI (1845—1888), wielki polski fizyk, który wstąpił się głównie pracami częściowo prowadzonymi wraz z K. S. Olszewskim nad skraplaniem gazów. Studiował w Kijowie, w r. 1863 brał czynny udział w powstaniu styczniowym, a po jego upadku został zesłany na Sybir. Nadwątłone zdrowie, szczególnie ciężka choroba oczu uniemożliwia mu podjęcie systematycznych studiów, jednak Wróblewski w miarę sił uczęszcza na wykłady w Krakowie, następnie zapisuje się na uniwersytet w Heidelbergu, a potem zostaje asystentem znanego profesora Jolly w Monachium i w tym mieście pisze pracę doktorską z dziedziny elektryczności. Talent Wróblewskiego rozwinął się w pełni i przyniósł mu sławę w czasie gdy był asystentem w Strassburgu i pracował nad dyfuzją gazów. W 1882 r. otrzymał katedrę w Krakowie, nawiązał współpracę z profesorem chemii Olszewskim i wspólnie osiągnęli wielki sukces skraplając powietrze, tlen, azot. Dalsze prace prowadzone już samodzielnie, przyniosły mu rozległą sławę czego dowodem była przynależność do licznych towarzystw naukowych krajowych i zagranicznych (m. in. Polskiej Akademii Umiejętności), nagrody i wyróżnienia. Tragiczna śmierć zakończyła przedwcześnie prace i życie uczonego.

ESTREICHER TADEUSZ. O skraplaniu gazów. Prace polskich uczonych K. Olszewskiego i Z. Wróblewskiego. W-wa 1950 „Czytelnik” s. 42, ilustr., portr. („Wiedza Powszechna”. Wydawnictwo Popularno-Naukowe. Z cyklu: Wielcy fizycy z. 2).

Broszurę można uznać za udaną popularyzację osiągnięć wielkich polskich uczonych. Kreśli ona dramatyczne dzieje życia Olszewskiego i Wróblewskiego oraz wyraziście ukazuje ich karierę naukową i pasję poznawczą. Najważniejsze, że nie czyni tego w izolacji od osiągnięć fizyki i chemii na świecie; wprost przeciwnie, ukazuje historię tej dziedziny fizyki, w szczególności we Francji, Anglii i Niemczech. Broszura będzie zrozumiała dla każdego dzięki przystępności języka, prostym schematom objaśniającym tekst, przypisom, w których autor wyjaśnia trudniejsze terminy i kreśli sylwetki uczonych wspomnianych na kartach książki. Jest tu też wykaz kilku pozycji bibliograficznych. Książeczkę warto wydobyć i polecić czytelnikom, zwłaszcza, że jest jedyną pozycją popularyzującą sylwetki Olszewskiego i Wróblewskiego.

KAROL STANISŁAW OLSZEWSKI (1846—1915), światowej sławy chemik polski, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego, specjalista od niskich temperatur, wstąpił się głównie skropleniem (częściowo wraz z Z. F. Wróblewskim) tlenu, azotu, wodoru, tlenku węgla. Studia skończył na Uniwersytecie Jagiellońskim i tu został (w 1869 r.) asystentem u prof. Czyriańskiego. Dalsze studia odbywa w Heidelbergu słuchając wykładów z fizyki, chemii i mineralogii, a po uzyskaniu stopnia doktorskiego i zakupieniu nowoczesnej, jak na owe czasy, aparatury naukowej wraca do Krakowa, gdzie ogłasza szereg prac z dziedziny chemii analitycznej, szczególnie na temat składników wód, przyczyniając się do założenia w Krakowie wodociągów. Profesorem zostaje w 1876 i wkrótce nawiązuje współpracę z Wróblewskim, która doprowadziła do pionierskich osiągnięć w dziedzinie skraplania gazów. Owocna współpraca uczonych nie trwała jednak długo. Byli oni zbyt wybitnymi indywidualnościami. Dalej każdy z nich prowadził prace oddzielnie. Większe sukcesy osiągnął Olszewski skraplając najlżejszy ze znanych w owych czasach gazów — wodór. Zakres jego prac jest obszerny, nie sposób ich tu omówić, warto jednak podkreślić jego wybitne, światowej sławy osiągnięcia w dziedzinie konstruowania aparatów wytwarzających niskie temperatury, a służących do skraplania gazów. Stworzyło to podstawy do rozwoju całych gałęzi chemii, mających ogromne zastosowanie w praktyce, że wspomnimy tu otrzymywanie nawozów azotowych z powietrza. (Patrz: ESTREICHER T. o skraplaniu gazów).

„POLSKI SŁOWNIK BIOGRAFICZNY”

Podstawowy zbiór życiorysów ludzi zasłużonych

Rok Nauki Polskiej, który obchodzimy obecnie, stanowi właściwą sposobność do zwrócenia uwagi na te osiągnięcia naszych pracowni naukowych, które są w specjalny sposób przydatne na co dzień dla bibliotekarza, nauczyciela, pracownika kulturalno-oświatowego. Do osiągnięć tego rodzaju należy niewątpliwie monumentalne, lecz chyba nie dość szeroko jeszcze znane i wykorzystywane przedsięwzięcie naukowo-wydawnicze, jakim jest „Polski Słownik Biograficzny”. Nie tylko uczeni i słuchacze wyższych uczelni, ale ogół ludzi zainteresowanych w pełni, lub w jakimkolwiek fragmencie, wielkim dorobkiem społecznym, politycznym i kulturalnym narodu polskiego na przestrzeni wieków — od czasów najdawniejszych do chwili obecnej — nie mogą obyć się bez narodowego słownika biograficznego, czyli wielkiego zbioru naukowo opracowywanych żywotów ludzi, którzy odegrali twórczą i wybitną rolę w naszym życiu.

W roku 1935 ówczesna Polska Akademia Umiejętności rozpoczęła wydawnictwo „Polskiego Słownika Biograficznego” zakrojone na kilkadziesiąt wielkich tomów, ukazujących się w postaci zeszytów — kilku w ciągu roku. Całość edycji przewidziana była co najmniej na lat dwadzieścia. Pracę nad „Słownikiem” prowadził kilkunastoosobowy komitet redakcyjny pod kierunkiem wybitnego historyka, prof. Władysława Konopczyńskiego. Oprócz tego powołana była specjalna Rada Słownika, pod przewodnictwem prof. Stanisława Kutrzeby, prezesa Polskiej Akademii Umiejętności, w skład tej rady wchodził m. in. reprezentanci wszystkich polskich towarzystw i instytucji naukowych oraz uczeni — specjaliści różnych gałęzi wiedzy.

Wybuch wojny w 1939 r. spowodował przerwanie wydawnictwa, którego hasła zdołano doprowadzić od „Abakanowicz do „Drohojowski” (wypełniając pełne tomy I—IV i cztery pierwsze zeszyty tomu V). Wojna i warunki okupacji lat 1939—45 spowodowały wielkie straty w gronie redakcji i współpracowników dzieła — stukilkudziesięciu spośród nich zginęło w obozach koncentracyjnych lub zmarło przedwcześnie. Okupant uniemożliwił prowadzenie jawnej pracy naukowo-badawczej, niewielkie grono uczonych gromadziło jednak w Krakowie nadal, w warunkach konspiracyjnych, materiały dla kontynuacji „Polskiego Słownika Biograficznego” po wojnie; zdołano przechować też cenne archiwum biograficzne zapoczątkowane przed wojną.

Zniszczenie wielu polskich bibliotek i archiwów (w szczególności warszawskich), przepadek mnóstwa książek, akt i rękopisów utrudniły znacznie podjęcie na nowo pracy nad „Słownikiem”. Mimo to już w roku 1946 ukazał się ostatni zeszyt rozpoczętego przed wojną tomu V (ogólnego zbioru — zeszyt 25). Na czele Komitetu Redakcyjnego PSB stał nadal prof. Władysław Konopczyński. Odnowione w ten sposób wydawnictwo monumentalnego dzieła kontynuowano pod egidą Polskiej Akademii Umiejętności do roku 1949, po czym — po kilkuletniej przerwie — podjęto je na nowo w roku 1958 już jako wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk realizowane przez jej Instytut Historii; przewodnictwo Komitetu Redakcyjnego objął, po śmierci prof. Władysława Konopczyńskiego, prof. dr Kazimierz Lepszy, który sprawuje je do chwili obecnej.

Do końca roku wydano pełnych dziewięć (I—IX) tomów PSB i trzy zeszyty tomu X. Dotąd wydane tomy obejmują hasła:

- Tom I **Abakanowicz** Bruno — **Beynart** Wojciech
- Tom II **Beyzym** Jan — **Brownsford** Maria
- Tom III **Brożek** Jan — **Chwalczewski** Franciszek
- Tom IV **Chwalczewski** Jerzy — **Dąbrowski** Ignacy
- Tom V **Dąbrowski** Jan Henryk — **Dunin** Piotr Stanisław
- Tom VI **Dunin** Rodryg — **Firlej** Henryk
- Tom VII **Firlej** Jan — **Girdwoyń** Kazimierz
- Tom VIII **Girdwoyń** Michał — **Gross** Adam
- Tom IX **Gross** Adolf — **Horoch** Kalikst
- Tom X (nie ukończony) **Horoch** Mieczysław — **Jan ze Stobnicy**.

Wydawnictwo jest kontynuowane nadal w postaci zeszytowej, przy czym cztery zeszyty ukazujące się zasadniczo w ciągu roku kalendarzowego składają się na jeden tom. Nowi prenumeratorzy wydawnictwa mają możliwość nabycia zeszytów poprzednio wydanych (powojennych); zeszyty wydane przed wojną są zupełnie wyczerpane, przewiduje się jednak ich wznowienie.

kiem stała się natychmiast po powrocie do kraju. Była H. stale inwigilowana, dwukrotnie aresztowana i osadzona w więzieniu kobiecym w Warszawie («Serbia»). W r. 1923 zmuszona była ponownie wyemigrować, tym razem do Berlina, gdzie pracowała do r. 1926 w placówkach oświatowych, związanych ściśle z ruchem komunistycznym. W r. 1926 przeniosła się do Moskwy, rozpoczynając pracę w polskiej sekcji Komitetu Wykonawczego Czerwonej Międzynarodówki Związków Zawodowych. Publikowała też wówczas liczne artykuły w prasie związkowej, poświęcone głównie ruchowi robotniczemu, a w szczególności zawodowemu, m. in. w piśmie *Meždunarodnoe Robočee Dviżenie*. W l. 1930—1 czynna była jako funkcjonariusz związków zawodowych wśród robotników zagranicznych, pracujących (jako specjaliści) w ZSRR. Stała się przyczyną do pracy w redakcji wydawnictw polskich w Instytucie Lenina przy KC WKP(b), m. in. tłumaczyła dzieła Lenina na język polski. Po r. 1935 pracowała także w «Gławlitie» Lud. Komisariatu Oświaty w dziale literatury w językach obcych. Działala także społecznie w Moskiewskiej Radzie Delegatów Robotniczych (Mossovet), będąc okresowo jej członkiem. W r. 1937 padła ofiarą prowokacji.

Zalewski J., Wykaz literatury o Polsce, Zachodniej Ukrainie i Zachodniej Białorusi, wydanej w ZSRR między latami 1917—1929 włącznie, w języku polskim, białoruskim, rosyjskim i ukraińskim, Minsk 1931; — Księga Pamiątkowa PPS 1892—1922. W trzydziestą rocznicę, Oprac. F. Perl, W. 1923 s. 112; Próchnik A., Kobieta w polskim ruchu socjalistycznym, W. 1948 s. 30; Życie i praca Marii Pażkowskiej, s. 36, 127; — „Z Pola Walki” 1958 nr 4 s. 249.

Jan Kanczewicz

Horwitzówna Kamilla ob. **Kanczewiczowa** z Horwitzów Kamilla.

Horyd Zygmunt (1896—1939), inżynier, komandor podporucznik, Ur. 30 IV w Warszawie, w rodzinie rzemieślniczej, był synem Leona i Filipiny. Mimo trudnych warunków materialnych (zarabiał korepetycjami na czesne) ukończył gimnazjum. Należąc do PPS, wkrótce po wybuchu pierwszej wojny światowej opuścił Warszawę, by wstąpić do Legionów. Podczas bitwy pod Kostuchówką dostał się do niewoli, z której uciekł drogą przez Szwecję powrócił do Polski. Wziął udział w rozbrajaniu Niemców w Warszawie w r. 1918, a następnie, jako oficer 22 p. piechoty, w wojnie 1919—20. W r. 1921 zapisał się na dział inżynierii wodnej Politechniki Warsz. Służbowo przeniesiony w r. 1924 do Marynarki Wojennej, pracował początkowo w Warsztatach Marynarki Wojennej w Gdyni, a po awansie na kapitana marynarki w r. 1925 ukończył studia w r. 1926. Pracował następnie w Centralnych Warsztatach

Marynarki Wojennej w porcie modlińskim, jako kierownik referatu technicznego, a od r. 1927 w Gdyni jako szef Budownictwa Wybrzeża Morskiego. Stanowisko to zajmował do r. 1939; w r. 1935 awansował na komandora podporucznika. Kierował budową licznych obiektów lądowych Marynarki Wojennej, m. in. Warsztatów, a później Stoczni Marynarki Wojennej w Gdyni. Wobec grożącej wojny proponowano H-owi, jako cenionemu specjalście, wyjazd do Anglii, na co się jednak nie zgodził. Z tytułu swego przydziału służbowego do Dowództwa Portu Wojennego Gdynia-Oksywie wszedł w skład sił Lądowej Obrony Wybrzeża i po sformułowaniu batalionu Kadry Floty objął jego dowództwo. Na czele tego batalionu wziął udział w obronie Oksywia; w dniach od 9 do 10 IX w rejonie Rumii—Zagorza, a następnie w rejonie Pierwszyna. W ciężkim kontratacie na pozycji nieprzyjacielskiej w Mostach 12 IX H., idąc na czele nacierających na bagnety marynarzy, poniósł bohaterką śmierć na polu nazwanym później «martwą tyralierą». Posiadał Krzyż Wirtuti Militari, po wojnie odznaczony został pośmiertnie Krzyżem Grunwaldu III kl.

Lista starszeństwa oficerów zawodowych Marynarki Wojennej..., W. 1930; „Rocz. Oficerski” (W.) 1924, 1928, 1932; — Pertek J., Wielkie dni małej floty, P. 1958; Tym W., Lądowa obrona polskiego wybrzeża morskiego 1—19 września 1939 r., „Wojsk. Przegl. Hist.” (W.) R. 2: 1957 nr 2—4, R. 3: 1958 nr 1—2; Zaucha S., Obrona polskiego wybrzeża, „Gaz. Morska” (Gdynia) R. 2: 1946 nr 239—49; — Informacje córki H-a, Wandy, w listach do autora z 11 XI i 10 XII 1958 r.

Jerzy Pertek

Horzyca Wilam (1889—1959), literat, reżyser, dyrektor teatrów. Ur. 28 II we Lwowie, w rodzinie inteligentnej, był synem Edwarda, urzędnika samorządowego, i Klementyny z Drosenów. Do gimnazjum uczęszczał we Lwowie i Stryju, następnie studiował filologię niemiecką i angielską na uniwersytecie wiedeńskim. W r. 1914 zgłosił się do Legionów Polskich, lecz z powodu choroby serca został przydzielony do służby sanitarnej, a w r. 1916 zwolniony. Po odzyskaniu niepodległości przez państwo polskie zamieszkał na stałe w Warszawie i poświęcił się pracy literackiej, wszedł w skład grupy Skamander i był współpracownikiem miesięcznika pod tym tytułem. Jego pióra jest m. in. niepodpisany program tej grupy, ogłoszony w I. zeszytach czasopisma „Skamander”, program, który stał się podstawą żywej dyskusji ze stanowiskiem nowego pokolenia poetyckiego (por. „Programofobia” Trzykowskiego). W „Skamandrze” opublikował H. wiersz *Litania* i przekład „Butów” Kiplinga. H. publikował w czasopiśmie artykuły krytyczne z dziedziny poezji i teatru, wiersze, fragmenty dramatyczne, przekłady. W końcu 1921 r. objął

Założenia „Polskiego Słownika Bibliograficznego” — nieco zmodyfikowane w stosunku do przedwojennych i dostosowane do potrzeb naszego życia — przewidują zamieszczanie artykułów tylko o osobach nieżyjących (w chwili przygotowywania danego tomu do druku) z uwzględnieniem wszystkich czasów, dziedzin Polski i dziedzin działalności. Artykuły biograficzne ogłaszane w PSB mają na celu podanie zwięzłych ścisłych informacji o biegu życia, działalności i osiągnięciach twórczych osób, które odegrały rolę w życiu społecznym, gospodarczym, politycznym i kulturalnym Polski, bez różnicy ich pochodzenia i poglądów, i bez próby ostatecznego formowania sądów o danej postaci. W konsekwencji tego założenia znajdujemy więc w PSB życiorysy:

● osób czynnych w ciągu wieków w polskim życiu społecznym, narodowym, państwowym i kulturalnym

● Polaków czynnych w środowiskach obcych, o ile nie ulegli całkowicie wy-narodowieniu

● osób obcej narodowości biorących aktywny udział w polskim życiu państwowym i narodowym (z wyjątkiem tych, którzy działali na ziemiach polskich wyłącznie z ramienia i w interesie obcego państwa).

Zyciorysy pisane są przez liczny zespół specjalistów (np. wykaz współpracowników tomu IX „PSB” obejmuje 407 nazwisk) według jednolitej zasady ujęcia tematu, wszakże w różnej objętości (od 1/2 szpalty do kilku stron druku dużego formatu), zależnie od rangi postaci i możliwości zebrania materiałów. Każdy życiorys opatrzony jest we wskazówki bibliograficzne umożliwiające uzyskanie obszerniejszych wiadomości o danej postaci lub jej działalności. W niektórych przypadkach dysponujemy dość bogatym materiałem z encyklopedii, monografii, pamiętników itp., w innych tylko relacjami na piśmie, lub nawet informacjami ustnymi członków rodziny lub znajomych zmarłego.

Założenia „Polskiego Słownika Bibliograficznego” nie przewidują ograniczenia w czasie, tak więc można tu znaleźć zarówno życiorys Galla Anonima, który żył na przełomie XI i XII wieku, jak biogramy osób zmarłych w latach II wojny światowej, a nawet w ostatnich latach, na krótko przed przygotowaniem do druku odpowiedniego zeszytu Słownika.

Szeroko również interpretowana jest zasada utrwalenia w PSB pamięci osób czynnych w bardzo różnych dziedzinach życia. Obok uczonych, pisarzy, malarzy, kompozytorów, działaczy społecznych i politycznych, lekarzy i prawników, inżynierów, wynalazców znajdziemy tu zasłużonych organizatorów rzemiosła, handlu, spółdzielczości, rolnictwa, przemysłu i wielu innych dziedzin życia gospodarczego. Obok wybitnych duchownych wszystkich wyznań, historycznych postaci królów, wodzów i generałów — nazwiska ludzi, którzy zaledwie weszli w życie w latach ostatniej wojny i wyróżnili się w walce o niepodległość polegli, lub zostali zamordowani przez okupanta.

Przykładowo podajemy tu dwa biogramy zaczerpnięte z ostatnich tomów PSB, dotyczące osób o bardzo różnym typie zasług społecznych — Konrada Guder-skiego, dowódcy Obrońców Poczty Polskiej w Gdańsku we wrześniu 1939 i Fer-dynanda Hoecknera, medaliera warszawskiego z XIX w.

Guderski Konrad, pseud. Konrad (1900—1939), inżynier wodny, dowódca Obrońców Poczty Polskiej w Gdańsku. Ur. 1911 w Piotrkowie Trybunalskim, syn Anny i Stanisława. Dziecinne lata spędził w Pruszkowie koło Warszawy, gdzie ojciec jego pracował w warsztatach kolejowych. W r. 1918 jako ochotnik brał udział w rozbrojeniu Niemców w Warszawie. Pomimo ciężkich warunków materialnych, ukończył Gimnazjum im. Rejtana w Warszawie, później studiował na Politechnice na Wydziale Inżynierii Wodnej w Warszawie i we Lwowie i uzyskał w r. 1934 dyplom inżyniera. Następnie zatrudniony był jako inżynier wodny, m. in. przy regulacji Wisły. Przez dwa lata przedwojenne był rzeczoznawcą technicznym przy Min. Spraw Wojskowych i z tego stopnia został w kwietniu 1939 r. delegowany do specjalnych zadań wojskowych w Gdyni. Stąd często dojeżdżał do Gdańska i tu brał bezpośredni udział w konspiracyjnej organizacji Obrony Poczty Polskiej, sprowadzał tam broń i amunicję, a tuż przed wybuchem wojny polsko-niemieckiej objął dowództwo załogi obrońców tego gmachu. W bohaterskiej jego obronie w dn. 1.IX. 1939 r. dowodził załogą w pierwszej fazie akcji (pod pseud. Konrad) i jeden z pierwszych znalazł śmierć. Spoczywa wraz z 11 obrońcami Poczty Polskiej na cmentarzu Na Zaspie w pobliżu Wrzeszcza. Ustalenie nazwiska następczo, ze względu na tajność działania G-ego i śmierć jego współtowarzyszy, dużą trudność. Zidentyfikowanie jego osoby nastąpiło w r. 1947.

Bogacki F., Kim był tajemniczy Konrad, dowódca Obrony Poczty Polskiej, inż. K. Guderski?, „Dzien. Bałt.” 1957 nr 232; ((ZAP), Kim był Konrad — Obrońca Poczty Polskiej? „Słowo Powsz.” 1957 nr 238.

Aleksander Snieżko

Hoeckner Ferdynand (w. XIX), medalier warszawski. Pochodził z rodziny medalierów drezdeńskich; zarówno jego ojciec, Karol Wilhelm (II), (1749—1820), jak i dziad, Karol Wilhelm (I), (1720—1786), byli zatrudnieni w mennicy drezdeńskiej. Karol Wilhelm (II) był ponadto medalierem i wiolonczelistą na dworze saskim i warszawskim. H. pracował początkowo przy ojcu, w r. 1827 sprowadzony do Warszawy, pozostał tutaj do r. 1850 jako medalier mennicy Król. Kongres. zatrudniony przy sporządzaniu stempu monetowych. Poza tym wykonał m. in. dwa medale pamiątkowe: z okazji budowy drogi do Brześcia (1823) i na jubileusz dra Wolffa w Warszawie (1840).

Plage C., Monnaies frappées pour le Royaume de Pol., Kr. 1902 s. 19.

Marian Gumowski

Kartotekę biograficzną PSB kompletuje się na podstawie zgłoszeń instytucji naukowych, nekrologów ogłaszanych w prasie fachowej i ogólnej, korespondencji od czytelników i oczywiście poprzednio u nas wydawanych różnych pomniejszych słowników biograficznych (np. Stanisława Łozy „Architekci i budowniczowie w Polsce” oraz tegoż autora „Czy wiesz kto to jest?”). Ważną pomoc w zebraniu informacji o osobach zmarłych, poległych i zamordowanych w okresie II wojny światowej stanowiła dla PSB również „Lista strat kultury polskiej 1939—1946” zestawiona i wydana w 1947 r. przez prof. Bolesława Olszewicza, który duże archiwum związane z przygotowaniem tej pracy przekazał redakcji PSB. W miarę postępu prac nad „Słownikiem” kompletowane są zestawy haseł na poszczególne litery i rozsyłane następnie (w formie powielanej) do wielu instytucji naukowych i osób ze świata kultury w celu zgłaszania ewentualnych poprawek i uzupełnień. W praktyce każda instytucja i każda osoba prywatna zgłosić może pod adresem redakcji „Polskiego Słownika Biograficznego” (Kraków, ul. Sławkowska 17) postulaty poparte odpowiednimi materiałami, lub przynajmniej rzeczowymi informacjami. Nasuwa się tu wdzięczne i ważne społecznie zadanie dla naszych bibliotek i placówek oświatowych w terenie, które niejednokrotnie znaleźć się mogą w posiadaniu wiadomości o osobach zmarłych dla regionu zasłużonych, zarówno w dziejach dawniejszych jak w latach ostatnich, których dorobek zasługiwały na utrwalenie w „Polskim Słowniku Biograficznym”.

BART.



POLSCY UCZENI

W „REPORTAŻU O SZKIEŁKU I OKU”

DZIEWANOWSKI KAZIMIERZ. Reportaż o szkiełku i oku. Wwa 1963 „Iskry” s. 310, portr. zł 20.

Rok 1964 jest Rokiem Nauki Polskiej. Zamyka sześćsetletnią działalność najstarszej placówki naukowej w Polsce — Uniwersytetu Jagiellońskiego. W roku 1964 obchodząc będziemy rocznicę 20-lecia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Bieżący rok jest zatem ważnym etapem w historii Polski, a w tym również historii naszej nauki. 20-lecie PRL przyniosło wspaniały rozwój nauki polskiej,

powstało w tym okresie wiele nowych ośrodków naukowych, wzrosła w stosunku do okresu międzywojennego liczba wyższych uczelni, Polska stała się „Krajem ludzi kształcących się”.

Zainteresowanie osiągnięciami polskiej nauki jest bardzo duże, zarówno w kraju jak i zagranicą. W społeczeństwie naszym żywa jest chęć bliższego poznania autorów tych osiągnięć — wybitnych polskich naukowców. Poznaniu służyć może między innymi książka Kazimierza Dziewanowskiego „Reportaż o szkiełku i oku”.

„Reportaż o szkiełku i oku” powstał m. in. z rozmów K. Dziewanowskiego z naukowcami przy ich warsztatach pracy. Autor tej książki pisze na wstępie: „Ludzi, o których tu mowa, reklamować nie trzeba. Należy natomiast popularyzować ich. Moje przekonanie płynie z dwóch źródeł. Przede wszystkim należy popularyzować ludzi, którzy robią dobrą robotę. Ci, o których tu mowa, zyskali sławę dzięki swej dobrej robocie... Są oni mistrzami dobrej roboty”.

Książka K. Dziewanowskiego ukazuje 16 sylwetek wybitnych uczonych polskich, reprezentujących różne dziedziny wiedzy. Autor rozpoczyna swój „Reportaż” od sylwetki **prof. dr Tadeusza Kotarbińskiego**. Na 18 stronach tekstu zawarta jest interesująca informacja o drodze naukowej, jaką przeszedł **prof. Kotarbiński**. Studia z zakresu architektury na politechnice w Darmstadzie porzucone na rzecz wymarzonych studiów filozoficznych na uniwersytecie lwowskim, praca nauczyciela łaciny i greki w warszawskim gimnazjum, wykłady na uniwersytecie warszawskim w okresie międzywojennym i na podziemnym uniwersytecie w Warszawie w okresie okupacji, piastowanie funkcji rektora Uniwersytetu Łódzkiego i profesora Uniwersytetu Warszawskiego po wojnie, kierowanie od 1957 r. do 1962 r. Polską Akademią Nauk — to właśnie droga, jaką przeszedł **prof. Kotarbiński**.

K. Dziewanowski omawia także wkład **prof. Kotarbińskiego** do nauki polskiej. Zainteresowania **prof. Kotarbińskiego** dotyczą trzech dyscyplin: etyki, logiki i prakseologii. Dyscypliny te wzbogacił on własnymi, oryginalnymi pracami. **Prof. Kotarbiński** jest uważany za twórcę prakseologii, a jego „Traktat o dobrej robocie” jest pierwszą książką na świecie, dającą generalną syntezę tej nauki.

W wyniku olbrzymich zasług **prof. Kotarbiński** został odznaczony w 1956 r. „Sztandarem Pracy” I klasy, a w roku 1959 otrzymał tytuł Budowniczego Polski Ludowej. Jest on doktorem honoris causa Uniwersytetu Łódzkiego. **Prof. Kotarbiński** jest wielkim naukowcem i humanistą — jest także skromnym człowiekiem, bardzo bezpośrednio w kontaktach, rozmowie. Bardzo wyraźnie ukazuje nam te cechy „Reportaż o szkiełku i oku”.

Następny rozdział „Reportażu” prezentuje osiągnięcia naukowe **prof. Romualda Cebertowicza**, autora „metody wzmacniania gruntu”, zwaną także „metodą cebertyzacji”. Metodę tę wyjaśnia nam K. Dziewanowski w następujący sposób:

„Setki i tysiące doświadczeń wykazały, że jeśli do luźnego gruntu (może to być nawet zwykły piasek) wprowadzi się odpowiednią ilość roztworów chemicznych, zależnie od składu gruntu, dalej wapna ga-

szonogo i soli kuchennej, to zaś wszystko podda się działaniu stałego prądu elektrycznego — wówczas następuje wytrącenie krzemionki, która łączy się z ziarnami gruntu, wapno zaś łącząc się z dwutlenkiem węgla tworzy węglan wapnia, będący minerałem. Mówiąc po prostu — następuje zeskalenie gruntu”.

„Reportaż” pokazuje również praktyczne zastosowanie metody **prof. Cebertowicza**. Zaczęło się od ratowania walącego się domu w Warszawie przy ul. Leszno 77. Metoda **prof. Cebertowicza** uratowała kościół św. Anny w Warszawie, dzięki niej osuszono szyb w „Azotach”. **Prof. Cebertowicz** udzielał pomocy przy budowie fundamentów na Żeraniu oraz budownictwem metra warszawskiego. Profesora wzywano na pomoc do Wenecji, ratował Krzywą Wieżę w Pizie, w Chinach wzmacniał grunt pod fundamentami wznoszonego kabinatu cukrowniczego, pracował przy budowie szybów metra w Bukareszcie.

„Słowa... Słowa ...” — to tytuł trzeciej z kolei informacji o naszych naukowcach. Tytuł ten, jak zapewne łatwo się wszyscy czytelnicy domyślają, wprowadza nas do warsztatu pracy **prof. dr Witolda Doroszewskiego**. Dorobek naukowy **prof. Doroszewskiego** jest olbrzymi, obejmuje ponad 400 drukowanych prac. Z większych prac wymieniamy K. Dziewanowski następujące: „Kategorie słowotwórcze”, „Język Teodora Tomaszka Jeża”, cztery tomy „Rozmów o języku”, „Kryteria poprawności językowej” i in. Największa praca **prof. Doroszewskiego** i jego współpracowników, to „Słownik języka polskiego”, którego ukazał się już V tom.

Dzieła naukowe **prof. Doroszewskiego** mają duże znaczenie dla rozwoju języka polskiego. Jest on autorytetem w sprawach językowych. Różne kwestie z dziedziny praktycznego użycia niektórych wyrażen rozstrzyga profesor w swoich audycjach radiowych. „Reportaż” zawiera wiele informacji o życiu i działalności naukowej **prof. Doroszewskiego**, które z dużym zainteresowaniem przeczyta każdy czytelnik.

Równie interesująco kreśli K. Dziewanowski sylwetkę **prof. dr Natalii Gąsiorowskiej**, doktora honoris causa Uniwersytetu Łódzkiego, profesora Uniwersytetu Warszawskiego, odznaczoną orderem Budowniczego Polski Ludowej.

„Życie Natalii Gąsiorowskiej — pisze K. Dziewanowski — zaczęło się jak w powieściach o emacypantkach”. Rozpoczęła studia uniwersyteckie wtedy, gdy na wyższych uczelniach nie było prawie zupełnie kobiet. Życie, działalność naukowa, a nadto bardzo bogata działalność społeczna — składają się na piękny obraz profesora historii Natalii Gąsiorowskiej.

„Reportaż” zawiera również szereg niezwykle interesujących wiadomości o działalności politycznej prof. Gąsiorowskiej, jej udziale w ruchu robotniczym. Bardzo bogata była również jej działalność oświatowa. W sumie więc lektura rozdziału zatytułowanego „Pani Profesor” należy do bardzo interesujących.

Dalsza lektura książki K. Dziewanowskiego wprowadza nas w arkana nowej nauki — cybernetyki. Naukę tę reprezentuje u nas **prof. Henryk Greniewski**. O jego wynikach naukowych dowiadujemy się czytając „Reportaż”. Znajdujemy tu także szeroką definicję cybernetyki oraz przykłady jej praktycznego zastosowania. Coraz więcej ludzi interesuje się tą nową nauką. Jest to nauka równie ciekawa, jak trudna. Największe znaczenie mają tu takie dyscypliny nauki, jak matematyka, logika, logika matematyczna. **Prof. H. Greniewski** jest w Polsce przedstawicielem tej przyszłościowej gałęzi nauki. Jego główne zainteresowania dotyczą tzw. „modeli ekonomicznych”. Są to teoretyczne konstrukcje pozwalające na zapoznanie się z przebiegiem procesów zachodzących w gospodarce narodowej.

Dalej kartki „Reportażu” prowadzą nas w dawną przeszłość Polski. Wkraczamy w dziedzinę archeologii. Z jej osiągnięciami wiąże się nieodłącznie nazwisko **prof. dr Józefa Kostrzewskiego**. Zaslugi **prof. J. Kostrzewskiego** nad badaniem przeszłości Polski w oparciu o materiały archeologiczne, głównie zaś wykopaliska biskupińskie, są powszechnie znane. Zna one były również Niemcom, którzy w okresie okupacji usiłowali zniszczyć zarówno wyniki tych badań, jak i ich autora — **prof. J. Kostrzewskiego**. Jak wiadomo próby te nie powiodły się, a nasz wybitny profesor archeolog mógł podjąć po wojnie dalsze badania nad przeszłością słowiańską naszych ziem zachodnich.

Od archeologii K. Dziewanowski prowadzi nas do warsztatu pracy wybitnego filozofa, literaturoznawcy **prof. dr Juliana Krzyżanowskiego**. Znane są powszechnie jego liczne prace, w katalogach bibliotek znajduje się wiele kartek z nazwiskiem, **Julian Krzyżanowski**. „Życie wśród książek, wypełnione książkami, książkom poświęcone. Prócz książek — także ich autorzy. Głębokie, szczere przyjaźnie z pisarzami” — w ten lapidarny sposób streszcza K. Dziewanowski codzienną pracę **prof. J. Krzyżanowskiego**. „Reportaż” zawiera również dużo ciekawych informacji z życia profesora.

„Reportaż” przenosi nas następnie do gabinetu wybitnego ekonomisty, o światowej sławie naukowej — **prof. dr Oskara Langego**. Jego prace naukowe tłumaczone są na różne języki. Temat: zastosowanie matematyki do planowania i zarządzania gospodarką socjalistyczną — to bardzo istotny problem, którym się obecnie **prof. O. Lan-**

ge interesuje. Oprócz niezwykle bogatej działalności naukowej, **prof. Lange** jest wybitnym działaczem politycznym. Dla ilustracji tego stwierdzenia odnotujmy kilka faktów z powojennej działalności profesora: rok 1947 — powrót do kraju, udział w życiu politycznym, wybór na członka KC PZPR, wybór na posła do Sejmu, piastowanie funkcji zastępcy przewodniczącego Rady Państwa, mianowanie profesora na członka rzeczywistego PAN i przewodniczącego Komitetu Nauk Ekonomicznych, wyjazdy w charakterze konsultanta do Indii, dalsze zaproszenia do Cejlonu, Zjednoczonej Republiki Arabskiej, Iraku oraz na liczne wykłady do różnych ośrodków uniwersyteckich. „Reportaż” zawiera ponadto szereg informacji o charakterze bardziej szczegółowym z bogatej i wielostronnej działalności **prof. O. Langego**.

Dalsza lektura książki K. Dziewanowskiego „wtajemnicza” nas w dziedzinę geografii, zapoznając z twórczą pracą **prof. dr Stanisława Leszczyckiego**, dyrektora Instytutu Geograficznego PAN, przewodniczącego Komisji dla Regionów Geograficznych w Międzynarodowej Unii Geograficznej. „Reportaż” ukazuje nam **prof. S. Leszczyckiego** nie tylko, jako wybitnego geografa ale jako ... doświadczonego turystę. Profesor uważany jest za twórcę „polskiej szkoły geograficznej”. Autor „Reportażu” przypomina niezwykle cenne badania **S. Leszczyckiego** i jego zespołu nad osadnictwem w Polsce i za granicą. Przed wojną rozpoczął również Profesor pracę nad zagadnieniem planowania regionalnego. Owoc jego 10-letnich studiów — to fundamentalna praca pt. „Region Podhala”. Późniejsze prace naukowe **prof. S. Leszczyckiego** — to dalszy ciąg jego niezwykle cennych osiągnięć naukowych.

Kiedy spotykamy się w „Reportażu” z nazwiskiem — **Stanisław Lorentz**, to mamy przekonanie, że osoba ta jest znana wszystkim mieszkańcom Warszawy. Nie ulega wątpliwości, że **prof. dr Stanisław Lorentz**, długoletni dyrektor Muzeum Narodowego w Warszawie, jest osobą bardzo znaną, popularną w stolicy. Wiemy doskonale, że jego popularność daleko przekracza granice Warszawy i Polski. K. Dziewanowski w omawianej książce, rozdział poświęcony **prof. S. Lorentzowi** zatytułował: **Polski Profesor**. Zaslugi bowiem **prof. Lorentza** dla ratowania skarbów naszej kultury narodowej są powszechnie znane. Jego patriotyczna, pełna poświęceń postawa w 1939 r. i w okresie okupacji zasługuje na wielkie uznanie. „Reportaż” ukazuje sylwetkę **prof. Lorentza** jako wybitnego historyka sztuki, organizatora muzealnictwa w Polsce, słowem zasłużonego Polskiego Profesora.

Muzeum Narodowe w Warszawie ciągle wzbogaca swoje zbiory. Płyną one aż z da-

leckiego Egiptu, jako owoce słynnych odkryć polskiej ekipy archeologicznej pod kierownictwem **prof. dr Kazimierza Michałowskiego**. O cennych, znanych już na całym świecie, odkryciach **prof. K. Michałowskiego** czytamy w „Reportażu”. Ten wybitny badacz Palmyry, Nubii, Edfu, Tell Atrib i Mirmeki odkrył wiele tajemnic zamierzchłej przeszłości. Wiele publikacji w różnych językach rejestruje wyniki naukowe naszego wybitnego archeologa. O aktualnych odkryciach **prof. K. Michałowskiego** sygnalizuje nam często Polskie Radio. Szczegółowsze zaś informacje na ten temat znajdzie czytelnik w „Reportażu”.

Czytelnik omawianej książki „poznaje” różne dziedziny wiedzy. Autor wyjaśnia m. in. kwestie praktycznego zastosowania niektórych gałęzi nauk. Wskazuje na ich znaczenie, bądź jako „asadniczej dyscypliny, bądź też jako nauki pomocniczej, oddającej wielkie usługi w konkretnej działalności naukowej. I tu spotykamy się często z matematyką, jako dziedziną wiedzy bardzo potrzebną w pracach z zakresu ekonomii, cybernetyki i in. Jeśli mowa o matematyce — to nieodłącznie z tą dziedziną nauki wiąże się nazwisko: **prof. dr Wacław Sierpiński**. Ten wybitny matematyk, zasłużony pedagog doczekał się już czwartego pokolenia matematyków, a wśród nich znajdują się profesorowie uniwersytetów w Polsce, USA, Kanadzie i Brazylii. **Prof. W. Sierpiński** wydał ponad 600 prac, jest członkiem 11 akademii zagranicznych, posiada 9 tytułów doktorskich honoris causa, a od przeszło 40 lat wykłada na Uniwersytecie Warszawskim. To tylko niektóre fakty z życia i pracy naukowej wybitnego matematyka. O innych dowiadujemy się z lektury rozdziału pt. „Symfonia niematerialna”.

Warsztat pracy **prof. dr Władysława Szafera** to ... ogród botaniczny, świat roślin. Ten wybitny botanik polski interesuje się następującymi dziedzinami wiedzy: geografią roślin, socjologią roślin, paleobotaniką (nauka o roślinach epok ubiegłych), ochroną roślin i in. **K. Dziewanowski** pokazuje nam w swojej książce **prof. Szafera**, jako człowieka niesłychanie wszechstronnego w swej specjalizacji naukowej.

Od botaniki autor „Reportażu” wprowadza nas znów w dziedzinę matematyki. Robi to przy okazji rozmowy ze znanym matematykiem **prof. dr Hugonem Steinhausem**. Poznajemy tu znów zasłużonego naukowca i wspaniałego popularyzatora nauki. Niedawno wyjechał profesor za granicę, aby tam przekazywać zdobycze polskiej szkoły matematycznej. **Prof. H. Steinhaus** związany jest z ośrodkiem uniwersyteckim Wrocławia, gdzie jest profesorem i powszechnie znanym i lubianym wykładowcą.

Wkraczamy następnie do laboratorium chemika. „Reportaż” zapoznaje nas z dłu-

goletnią twórczą pracą znanego chemika **prof. dr Wojciecha Świętosławskiego**. Jego powojenna praca naukowa skupia się wokół problemów surowców węglowodnorodnych. Znaczenie badań zasłużonego chemika dla naszej gospodarki narodowej jest powszechnie znane. Przynoszą one wiele korzyści naszemu Państwu i podnoszą na wyższy poziom nową, bardzo ważną dziedzinę przemysłu — chemię.

K. Dziewanowski kończy swój „Reportaż” prezentacją znanego nam z lat dzieciennych autora, który nas wprowadzał w trudną sztukę czytania. Jest nim autor Elementarza — **prof. dr Marian Falski**. Te pierwsze słowa „As”, „Ala” otwierały przed nami tajemnice liter, przygotowywały do ich składania w słowa, zdania. Ciekawa opowieść o twórczej pracy naukowej **prof. M. Falskiego**, jaką znajdujemy w „Reportażu”, każe nam wrócić pamięcią do znanego Elementarza, podstawow j książki „pierwszoklasisty”.

Przewracając ostatnią kartkę książki **K. Dziewanowskiego** znajdziemy potwierdzenie naszego przekonania o wspaniałym rozwoju nauki polskiej. **K. Dziewanowski** pokazał żywych, twórczych ludzi, „mistrzów dobrej roboty”.

W omówieniu tej książki starano się dać choć krótkie „wizytówki” naszych naukowców, w przekonaniu, że wprowadzą one w atmosferę pracy tych ludzi, którym poświęcony jest „Reportaż o szkiełku i oku”.

Książka znajdzie na pewno wielu czytelników w bibliotekach publicznych, skorzystać z niej też powinni w pierwszym rzędzie sami bibliotekarze.

LUCJAŃ BILIŃSKI

BIBLIOGRAFIA LITERATURY POLSKIEJ

Bibliografia literatury polskiej — „Nowy Korbut”. I — Piśmiennictwo staropolskie. Cz. 1: Hasła ogólne i anonimowe. Oprac. zespół pod kierownictwem ROMANA POL-LAKA. W-wa 1963, s. 390, 2 nlb., opr. płóc., zł. 75.—

Bibliografia literatury polskiej nazwana „Nowy Korbut” jest kontynuacją 4-tomowego dzieła Gabriela Korbuta „Literatura polska”, dwukrotnie wydanego w 20-leciu międzywojennym, które autor określił w podtytule jako „Książkę podręczną, informacyjną dla studiujących naukowe dzieje rozwoju piśmiennictwa polskiego”. Jak informuje w przedmowie do zapoczątkowanego obecnie wydawnictwa jego redaktor naczelny, zmarły niedawno **prof. Kazimierz Budzyk**: „Mimo iż w pierwotnym zamyśle

opracowane dzieło miało być poprawionym i uzupełnionym wydaniem literatury polskiej G. Korbura, obecna jego postać tak bardzo odbiega od wzoru, że w istocie jest to dzieło nowe, przejmujące z poprzedniego — obok podstawowego wykazu haseł autorskich — tylko zasadnicze zgrupowanie danych dotyczących jednego pisarza w trzech działach: życiorys, wykaz twórczości, zestawienie opracowań. Jednym z podstawowych założeń nowego ujęcia jest ukazanie rozwoju twórczości pisarza i jego recepcji w społeczeństwie, nie tyle przez odpowiednio opracowany życiorys, co przez podanie wszystkich jego utworów w chronologicznym porządku ich powstawania oraz ich wydań, również w porządku chronologicznym. Układ chronologiczny, według dat powstania, zastosowano także do działów korespondencji, materiałów i opracowań”.

Nic dziwnego, że przy realizacji tych założeń całość dzieła opracowywanego zespołowo w Instytucie Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk — rozrosła się ośmiokrotnie w stosunku do dawnej edycji Korbuta i osiągnie imponującą objętość około 1000 arkuszy wydawniczych, które wypełnią prawdopodobnie 20 pokaźnych woluminów. Układ całości „Bibliografii” przewiduje 5 tomów w kilku częściach (osobnych woluminach) każdy.

Obecnie otrzymaliśmy część 1 tomu I, poświęconego historii kultury piśmiennictwa staropolskiego (od końca X do połowy XVII stulecia). Część ta obejmuje utwory anonimowe, przy czym hasła ich dotyczące zawierają informacje o samym utworze i wymieniają opracowania o nim. Ujęte w tym samym woluminie hasła ogólne (np. „Średniowiecze”, „Reformacja”) gromadzą literaturę przedmiotu ułożoną w stosowne działy. Hasła rzeczowe (np. „Akademia Wileńska”, „Rzeczpospolita Babińska”) poprzedzone są krótkim zarysem historycznym przedmiotu.

Dalsze dwie części tomu I zawierać będą około 300 haseł autorskich dotyczących twórców do połowy XVII w. oraz indeksy. Znamioną cechą całego tomu jest rozległość informacji. Biorąc pod uwagę specyfikę piśmiennictwa okresu staropolskiego uwzględniono tu bowiem nie tylko dzieła literatury pięknej, le także prace z zakresu językoznawstwa, historiografii, filologii klasycznej, nawet prawa, nauk przyrodniczych, medycznych, matematycznych, teologii, wojskowości itd.

Tom II „Bibliografii” obejmie około 400 haseł autorskich z literatury polskiego Oświecenia oraz dwóch pierwszych dziesięcioleci XIX w; tom III — ponad 400 haseł autorskich z literatury Romantyzmu, a tom IV — podobną ilość haseł autorskich z literatury Pozytywizmu oraz Młodej Polski — do zakończenia I wojny światowej. Odrębny tom ujmuje bibliografię trzystu lat polskie-

go czasopiśmiennictwa literackiego i społeczno-kulturalnego.

Ukończenie edycji „Nowego Korbuta” przewidywane jest w ciągu 7—8 lat.

Już na podstawie dotychczas wydanej części dzieła stwierdzić można, że będzie ono stanowić wprost nieocenioną pomoc nie tylko dla uczonych oraz osób studiujących, lecz także dla nauczycielstwa, dziennikarzy, literatów, a także szerszych kół inteligencji polskiej zainteresowanych dorobkiem nauki i kultury.

BART.

POŻYTECZNE KOMPENDIUM WIEDZY WSPÓŁCZESNEJ

Encyklopedia — Przyroda i Technika. Zagadnienia wiedzy współczesnej. Praca zbiorowa pod red. nac. prof. dr Józefa Hurwica. W-wa 1963, Wiedza Powszechna, s. 1251, 5 nlb., map 3, z ilustr., opr. płóc., zł. 150.—

Stały i szybki postęp nauk przyrodniczych i techniki doprowadził do rewolucyjnych zmian w niektórych gałęziach wiedzy, takich jak np. astronautyka, fizyka jądrowa, cybernetyka, czy biochemia. Nowe osiągnięcia w tych (i wielu innych) dziedzinach stały się przedmiotem zainteresowania wielotysięcznych rzesz czytelników prasy codziennej, słuchaczy radio, uczącej się młodzieży. Istnieje więc niewątpliwa potrzeba społeczna przedstawiania zagadnień w sposób naukowo ścisły, a przy tym możliwie jasny, dostępny dla człowieka ze średnim, a nawet niepełnym średnim wykształceniem. Potrzebę tę zaspokajają oczywiście w dużej mierze wydawnictwa popularnonaukowe, nie każdy jednak dysponuje odpowiednią ilością czasu i możliwości ażeby podjąć lekturę jednej lub kilku książek dla znalezienia odpowiedzi na interesujące go pytanie.

Bardzo pożyteczną rolę spełnić może w tym zakresie nowowydana jednotomowa encyklopedia poświęcona problemom przyrody i techniki w szerokim tych pojęć rozumieniu. Encyklopedia ta, dzieło ponad dwustu naszych uczonych specjalistów, stanowi pod względem metody opracowania materiału informacyjnego i koncepcji układu naśladownictwo znakomitego wydawnictwa lat międzywojennych — 5-tomowego „Świata i Życia” (encyklopedii artykułowej pod red. prof. Z. Łempickiego). „Świat i Życie” należy dziś jednak do rzadkości antykwarycznych i dostępny jest tylko w niektórych dużych naszych bibliotekach. Poza tym ogłaszane tam materiały — szczególnie z dziedziny techniki i nauk przyrodniczych uległy poważnej deaktualizacji.

Redakcja „Przyrody i Techniki” zacierpnęła ze „Świata i Życia” niektóre artykuły treści matematyczno-przyrodniczej, które zostały przerobione i uzupełnione przez autorów lub też współpracowników, albo uczniów autorów już nieżyjących.

W ostatecznym kształcie edytorskim encyklopedia zawiera 266 haseł (artykułów) w układzie alfabetycznym. Artykuły różnej objętości, przeważnie jednak kilkustronicowe, ilustrowane są fotografiami, wykresami, rysunkami, schematami, tabelami statystycznymi, wzorami i mapami, przy czym każdy artykuł stanowi syntetyczny przegląd problematyki danego działu wiedzy lub szczegółowego zagadnienia. Przy hasłach ogólnych — takich jak **Biologia**, **Budownictwo**, **Matematyka**, **Przemysł** czy **Technika** — znajdujemy historię danej dziedziny wiedzy, informacje o najnowszych osiągnięciach i perspektywach jej rozwoju. Hasła ogólne, podstawowe, zawierają odnośniki do odpowiednich haseł szczegółowych, których jest w encyklopedii znacznie więcej.

Redakcja starała się w zasadzie nie wyodrębniać haseł biograficznych, podając informacje o wybitnych ludziach nauki w ogólnych hasłach dotyczących danej dziedziny wiedzy. Od zasady tej uczyniono wyjątek dla kilku najwybitniejszych twórców rangi Darwina, Kopernika czy Skłodowskiej-Curie.

Jak wynika z działowego Spisu haseł, w który opatrzone tom — w encyklopedii „Przyroda i Technika” zawarto informacje z zakresu matematyki, fizyki, astronomii, chemii, biologii, geologii, geofizyki, geografii, techniki, rolnictwa i medycyny. Każde hasło — artykuł podpisane jest nazwiskiem autora i opatrzone informacjami o najważniejszej nowszej literaturze przedmiotu. Skorowidz rzeczowy opracowany jest bardzo szczegółowo i wskazuje nie tylko na główne ale i na wszystkie inne ważniejsze problemy poruszone w encyklopedii. Tom zawiera ponadto skorowidz nazwisk, wykaz autorów wraz z ich tytułami naukowymi i miejscem pracy, przedmowę prof. J. Hurwica.

Bardzo dobry papier i staranny druk nadają należytą szatę zewnętrzną okazałemu tomowi, którego ukazanie się u progu Roku Nauki Polskiej (1964) uznać trzeba za ze wszechmiar pożyteczne.

B.

NOWOŚCI ENCYKLOPEDYCZNE

LECH RATAJSKI. *Afryka*. W-wa 1963, Wiedza Powszechna, s. 367, 1 nlb. z ilustr., opr. płóc., zł 35.—

Czwarty z pięciu zapowiadanych tomików serii geograficznej wydawnictw popu-

laro-encyklopedycznych „Wiedzy Powszechnej” (po wydanych poprzednio — w latach 1961—1963 — tomach poświęconych Europie, Azji oraz Australii i Oceanii) dotyczy drugiego pod względem powierzchni kontynentu świata, który szczególnie w okresie ostatnich kilku lat stał się widownią burzliwych wydarzeń politycznych, i szybkiego usamodzielniania się wielu państw dotychczas kolonialnie zależnych (do 1963 r. ponad 4/5 ludności i powierzchni Afryki uzyskało niepodległość). Lektura prasy codziennej skłania czytelników coraz częściej do poszukiwania haseł dotyczących krajów Afryki w encyklopediach ogólnych. Toteż popularna encyklopedia poświęcona specjalnie całości kształtowi problematyki „Czarnego Łądu” ukazuje się jak najbardziej w porę.

Tom zawiera w części I — ogólnej — rozdziały o najdawniejszej przeszłości Afryki i starych nie istniejących już państwach afrykańskich; krótki zarys dziejów odkryć i podbojów tego kontynentu, a wreszcie walk czarnych krajów o niepodległość państwową; obszerny rozdział traktuje o środowisku geograficznym Afryki (ukształtowanie powierzchni, klimat, rzeki, gleby, roślinność, świat zwierzęcy, bogactwa mineralne itp.); osobno omówiono sprawy ludności, podając informacje o składzie narodowościowym, wraz z systematyką różnorodnych afrykańskich zespołów etniczno-językowych, wykazem większych plemion i grup plemiennych oraz ich liczebnością.

Jak na nowoczesną encyklopedię przystało, omówiono tu też znaczenie ekonomiczne Afryki w świecie i podano informację o organizacjach polityczno-gospodarczych działających na terenie Afryki.

W części szczegółowej, regionalnej — zachowano układ znany już z poprzednich tomików, charakteryzując w porządku alfabetycznym (od: „Afryka Południowo-Zachodnia” do „Zjednoczona Republika Arabska”) poszczególne państwa; rozwinięto jednak przy tym rozdziałki dotyczące problemów ustrojowych, ludnościowych i gospodarczych.

Tom ilustrowany licznymi wykresami i mapkami, opatrzone skorowidzem nazw geograficznych, jest niezbędny w księgozbiórze podręcznym naszych bibliotek. B.

Mały słownik paleontologiczny. W-wa 1964, Wiedza Powszechna, s. 216, z ilustr., tabl. 7, opr. płóc., zł 25.—

Paleontologia jest to — jak wiadomo — nauka o roślinach i zwierzętach minionych epok geologicznych, których szczątki sprzed milionów lat zachowały się w postaci skałminerałów. Paleontologia stoi na pograniczu

czu dwóch wielkich nauk przyrodniczych: geologii i biologii, toteż nie bez konsekwencji ukazał się obecnie — w ślad za „Małym słownikiem biologicznym” i „Małym słownikiem geologicznym” — słownik paleontologiczny, pozwalający czytelnikowi na wytworzenie sobie pełniejszego obrazu rozwoju życia na ziemi. Autorzy słownika spodziewają się — jak to wyjaśnia w przedmowie redaktor naukowy książki prof. dr Zofia Kielan-Jaworska — „że przyczyni się on choć w części do pogłębienia tych zainteresowań i spopularyzowania dziedziny wiedzy, której uogólnienia stanowią zasadniczą część światopoglądu współczesnego człowieka. Może on również być pomocą dla uczniów starszych szkół średnich, wykazujących zainteresowania przyrodnicze, dla nauczycieli biologii i geologii w szkołach podstawowych i średnich, dla studentów geologii, zoologii i botaniki, jak też i dla zoologów, botaników i geologów, którzy dawno przeszli przez studia uniwersyteckie i pragną odświeżyć nabyte tam wiadomości”.

Podobnie jak i w poprzednio wydanych słownikach specjalistycznych uwzględniono tu również hasła biograficzne, dotyczące wybitniejszych uczonych i znawców problemu oraz hasła z dziedziny nauk pokrewnych, konieczne do zrozumienia problemów paleontologii. A oto przykłady ujęcia haseł:

Eocen (gr. *eos* — jutrzeńka, *kainos* — współczesny) — druga epoka okresu — trzeciorzędowego. Obszar Polski północnej stanowił wówczas rozległy ląd, na którym rosła bujna roślinność podzwrotnikowa, jak palmy i sagowce, oraz sosna burtszynowa. W jeziorach osadzały się brunatne bezwapienne ropy, zwane toruńskimi, często spotykane w czasie wierceń na Pomorzu. Obszar Karpat pokrywa morze, w którym osadzają się utwory ilasto-piaszczyste, a bujny rozkwit otwornic powoduje powstanie tzw. wapieni numulitowych, które odsłaniają się w Tatrach, np. przy wylocie Doliny Kościeliskiej.

Kozłowski Roman (ur. 1889 r.) — współczesny uczonek polski, jeden z najwybitniejszych paleontologów naszych czasów, członek rzeczywisty Polskiej Akademii Nauk, profesor paleontologii Uniwersytetu Warszawskiego. Studiował w Szwajcarii, a następnie w Paryżu. Spędził kilka lat w Boliwii jako profesor nauk geologicznych, a następnie dyrektor Państwowej Szkoły Inżynierów Górniczych. Zebrane tam materiały stanowiły temat rozprawy doktorskiej pt. „Fauna dewońska Boliwii”. W latach 1927—1960 kierownik Katedry Paleontologii na Uniwersytecie Warszawskim, a od 1952 r. także i Zakładu Paleozoologii Polskiej Akademii Nauk. Głównym przedmiotem jego badań są bezkręgowce paleozoiczne, a odkrycie do-

tyczące stanowiska systematycznego i filogenezy graptolitów jest największym osiągnięciem zoologii systematycznej i paleontologii bezkręgowców naszego stulecia.

Rzecz jest dość bogato ilustrowana, jakoś reprodukcji fotograficznych pozostawia jednak sporo do życzenia.

Nawiasowo nasuwa się uwaga, że Wydawca wykazuje jak dotychczas większą sprawność w zakresie dostarczenia czytelnikom wydawnictw słownikowych z dziedziny nauk przyrodniczych, niż tak bardzo potrzebnych i powszechnie poszukiwanych słowników humanistycznych.

B.

DWA RAZY O MARII KONOPNICKIEJ

MARIA SZYPOWSKA: *Konopnicka jakiej nie znamy*. Wwa 1963, PIW, s. 618, 2 nlb., z ilustr., tabl. 19, opr. płóc., zł 45.—

Śladami życia i twórczości Marii Konopnickiej. Szkice historyczno-literackie. Wspomnienia. Materiały biograficzne. Zebrał i opracował JAN BACULEWSKI. W-wa 1963, LSW, s. 385, 3 nlb., zł 34.—

Wielka popularność autorki „Roty”, „Pana Balcera w Brazylii” baśni „O krasnoludkach i sierotce Marysi” — zarówno wśród dorosłych jak i wśród młodzieży — należy do bardzo charakterystycznych zjawisk czytelniczych, dobrze znanych bibliotekarzom. Rok 1960, rok 50-lecia śmierci pisarki, wzmógł jeszcze zainteresowanie jej życiem i spuścizną. Przyczyniły się do tego m. in. sesja naukowa zwołana przez Zarząd Główny Towarzystwa im. Marii Konopnickiej oraz Instytut Badań Literackich w Łańcucie w 1960 r., jak też otwarcie Muzeum Konopnickiej w Żarnowcu.

Pokaźna ilość wiadomości o życiu i twórczości Konopnickiej rozproszona w dziesiątkach źródeł nie może jednak zastąpić przeciętnemu czytelnikowi czy miłośnikowi twórczości poetki obrazu Konopnickiej „żywej”, to jest autentycznego portretu człowieka pokazanego wśród współczesnych mu ludzi, środowisk problemów.

Ambitny zamiar zarysowania takiego właśnie portretu Konopnickiej podjęła utalentowana poetka młodszej generacji Maria Szypowska, z wykształcenia historyk literatury, i zrealizowała go z wielkim powodzeniem w arcyciekawej książce „Konopnicka jakiej nie znamy”. Szypowska sięgnęła do bibliotek i do archiwów, gdzie znajduje się opublikowana korespondencja osobista Konopnickiej, do prasy ówczesnej i artykułów rozproszonych w czasopiśmie, a także do nieogłoszonych dotychczas rękopisów wspomnień ludzi współczesnych

Konopnickiej, do notatek z rozmów z żyjącymi jeszcze do dziś lub żyjącymi do niedawna osobami, które się z poetką stykały, Pracowitość, intuicja i talent autorki książki sprawiły, iż od pierwszego rozdziału — w którym mowa o narodzinach Marii Wasiłowskiej, późniejszej Konopnickiej w Suwałkach, do ostatniego — związanego z jej śmiercią i pogrzebem we Lwowie — rzecz tę naukowo ścisłą, a powieściowo barwną, czytamy z wielkim zainteresowaniem i pożytkiem. A oto przykłady niektórych rozdziałów: „Panna z dobrego domu”, „Anioł wąsaty”, „Romans wiosenny”, „Czy wiesz, ty piękna...”, „Nie rzucim ziemi skąd nasz ród”.

Rzecz wydana jest wzorowo — podobnie jak inne dzieła z PIW-owskiej serii „Ludzie żywi” — opatrzone bibliografią i indeksem osób, i co ważne — ilustrowana ciekawymi, po części nieznanymi fotografiami i rysunkami dotyczącymi życia pisarki i jej twórczości.

Druga książka o Konopnickiej, wydana w tym samym czasie w opracowaniu historyka literatury prof. Jana Baculewskiego, obecnego dyrektora Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie, nosi odmienny charakter: jest to zbiór materiałów

o życiu i pisarstwie poetki; Część poświęcona jej życiu zawiera szkice o związkach Konopnickiej z Suwałkami, z ziemią kaliską i łączyczką, z Łowiczem, Nieborowem i Żarnowcem; składają się na nią opracowania lub wspomnienia sześciu autorów. Część dzieła natomiast poświęcona pisarstwu Konopnickiej i jego odbiorowi w szerokim świecie obejmuje prace autorów różnych narodowości, między innymi filologów z ZSRR, Czechosłowacji, St. Zjednoczonych, Jugosławii, Brazylii, Węgier i Bułgarii, o zasięgu twórczości Konopnickiej w językach tych krajów. Nie brak tu nawet egzotycznie brzmiącego rozdziału o zainteresowaniu poezją Konopnickiej we współczesnych przekładach na język hebrajski w Izraelu. Książka opatrzona jest kilkoma indeksami (osób, krytyków zagranicznych i autorów przekładów, tytułów zbiorów i utworów Konopnickiej przełożonych na obce języki, nazw geograficznych), pożytecznymi przypisami; ilustrowana kilkoma fotografiami. Przedmowę napisał Stanisław Szwalbe. rozprawkę „Uwagi nad biografią i recepcją twórczości Marii Konopnickiej” — Jan Buculewski, a posłowie od wydawnictwa — Władysław Kiernik

BART.

IZABELLA NIECZOWA

NOWE KSIĄŻKI DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

Przegląd miesięczny

Z licznych książek dla najmłodszych czytelników, które ukazały się ostatnio, warto wymienić cztery pozycje. **Kaczorkowe buty DANUTY GELLNEROWEJ** (W-wa NK) to jeszcze jedna książeczka z twardymi, lakierowanymi kartkami. Przy pomocy 10-ciu zwrotek wierszyka i tyluż dużych, kolorowych obrazków W. Andrzejewskiego, książka zapoznaje dzieci z faktem, że każdy rzemieślnik robi co innego (krawiec ubrania, szewc buty itd.). Poziom I, dział N.

BIERIESTOW W. i PANCZENKO N. napisali książkę **Jak wędrował słoneczny zajaczek** (W-wa 1963 NK), ładne, wesołe opowiadanko o miłym, figlującym słonecznym Zajączku — promyku słońca, ozdobione dobrymi, barwnymi lustracjami W. Rodowicz-Cedrońskiej, dostępne również dla najmłodszych dzieci. Poziom I, dział N.

Jak schwytać słonko FRANCISZKA HRUBINA (W-wa 1963 NK), to łatwe i pogodne

opowiadanie o małym Antku, chłopczyku wiejskim, o jego zabawach na podwórku, w ogródku, w polu, bardzo ładnie ilustrowane przez M. Mackiewicz, z czeskiego tłumaczone przez Marię Kann. Poziom I, dział N.

Wyprawę na poziomki WALENTINA KATAJEWA (W-wa 1963 NK) tłumaczyła z rosyjskiego S. Szuchowa. Treść książeczki to opowiadanie o dwojgu dzieciach, które, wraz z rodzicami, wybrały się do lasu na poziomki. Mała Hania „leniła się” schylać, dopiero „leśny dziadek” przemówił jej do rozumu. Opowiadanko jest łatwe i przyjemne, a kolorowe akwarele Grabiańskiego wprost prześliczne. Poziom I, dział N. Wszystkie cztery książki, wymienione powyżej, mogą być czytane samodzielnie przez początkujących czytelników, mogą być też czytane głośno przedszkolakom.

W książce **MARII KOWNACKIEJ** **Plastusiowo** (W-wa 1963 NK) dobrze znany dzie-

ciom Plastuś założył sobie, przy pomocy Tosi, całe gospodarstwo — Plastusiowo. Był tam domek, ogród, zwierzęta domowe i leśne, a wszystko ulepione z plasteliny, ozdobione i wykończone przy pomocy patyczków, szpileczek, koraliików itp. „skarbow”, którymi dysponują wszystkie dzieci. Autorka zabawia małych czytelników krótkimi i łatwymi opowiadankami z życia mieszkańców Plastusiowa, a jednocześnie poddaje myśl by dzieci same ulepiły sobie podobne gospodarstwo i podsuwa pomysły co i jak wykonać.

Autorka, zamilowana przyrodniczka, nawet w tok błażej historyjki umiała wpleść sporo realiów wiejskich z dziedziny przyrody. Książka napisana jest rymowaną prozą, barwnie ilustrowana. Poziom II, dział O.

Ten sam dział i poziom reprezentuje nowa książka EWY SZELBURG-ZAREMBINY ... a to było tak (W-wa 1963 NK). Zawiera ona wybór kilkunastu dobrych opowiadań i baćeczek (wśród nich „sztuka” nadająca się dla teatrzyku kukielkowego, przeważnie o tematyce wiejskiej. Ilustracje Jurjewicza — kolorowe, ładne. Książkę czytać mogą dzieci w wieku 8—10 lat.

Znany dotychczas jako grafik MIECZY-SŁAW PIOTROWSKI napisał, do własnych ilustracji, książkę Szare Uszko (W-wa 1963 Czyt.). Jest to rodzaj pamiętnika leśnego zajączka imieniem Szare Uszko, który uciekając przed niebezpieczeństwem, znalazł się w mieście, przeżywał tam chwile pełne wrażeń, a wreszcie stał się uczniem szkoły dla zwierząt-kosmonautów. Po przeszkoleniu odbył podróż dookoła Księżycy i inne loty kosmiczne.

Książka Piotrowskiego jest bardzo oryginalna. Tak tekst jak i ilustracje utrzymane w fantastyczno-poetyckim nastroju, akcja bogata, nieco tajemnicza. W toku historii autor podsuwa dzieciom myśli na temat dobroci, solidarności, odwagi, czyni to w sposób niewymuszony, nawet z wdziękiem. Poziom II, dział O.

Do poziomu drugiego zaliczymy jeszcze dwie książki, które ucieszą miłośników literatury skandynawskiej: Lurituri GUNNELA LINDE i Wakacje nad fiordem BO CARPELANA (obie W-wa 1963 NK). Obie te książki to łatwe, pogodne powieści zbliżone stylem do „Filonka Bezogonka”, „Nilsa Paluszka” „Wesołego niedźwiadka Nalle”. Lurituri to duszek domowy, zaprzyjaźniony z kilkuletnią dziewczynką, Terkotką. Gdy jej starszy braciszek wychodzi do szkoły, mała wraz z duszkiem gospodarują w domu. Bohaterem „Wakacji nad fiordem” jest natomiast mały chłopczyk, który, spędzając lato na wysepce, z rodzicami i oswojonymi zwierzętami, przeżywa różne przygody, trochę we śnie, a trochę na jawie.

Tak „Lurituri” jak i „Wakacje nad fiordem” można czytać głośno nawet pięciolet-

kom, ale w bibliotekach dziecięcych, zgodnie z ogólnymi regułami, zaliczyć je musimy do II a nie do I poziomu, ze względu na dość dużą objętość i małą czcionkę. Dział O.

Zbiór wierszy EDWARDA SZYMAŃSKIEGO W słoneczny świat (W-wa 1963 NK) zawiera 37 utworów, wybranych z czterech różnych zbiorów, wydanych po wojnie. Wstęp H. Ładosza zapoznaje młodych czytelników z postacią autora, proletariackiego poety, który zginął w Oświęcimiu w wieku 37 lat.

Wiersze Szymańskiego to poezja zaangażowana, walcząca o sprawiedliwość społeczną. Niektóre z nich poświęcone są pracy, braterstwu, męstwu, nauce. Inne opisują, pięknie i z miłością, przyrodę. Wszystkie trafiają do dzieci, bo są proste i pełne uczucia. Książkę czytać mogą młodzi miłośnicy poezji w wieku 10—15 lat. Niektóre z utworów nadają się świetnie do recytacji na różnych akademiach, apelach, imprezach. Ilustracje Grabiańskiego jak zawsze dobre, szkoda że tylko dwubarwne. Poziom III, dział Poez.

Książka MARY NORTON Pożyczalscy idą w świat (W-wa 1964 NK) to ciąg dalszy wydanej w 1960 r. powieści fantastycznej „Kłopoty rodu Pożyczalskich”, tłumaczenia z angielskiego.

Pożyczalscy, miniaturowe istoty o psychice i umysłowości ludzi, a wzrosłe krasnoludków, żyjące za boazeriami i pod podłogami, wystraszone odkryciem ich przez ludzi, ruszają w świat. Wędrowka w poszukiwaniu nowej siedziby, przez pole i las, z biwakowaniem w starym buciu i licznymi przygodami, uwieńczona zostaje powodzeniem. W nowym mieszkanku, w zakamarkach leśniczówki, spotykają nawet swą dalszą rodzinę.

Drugi tom przygód Pożyczalskich jest trochę słabszy od pierwszego, robinsonada nie jest dla nich najlepszym tłem. Książka jest jednak dostatecznie ciekawa i żywa by zainteresować dzieci, zwłaszcza obdarzone fantazją, lubiące utwory realistyczno-baśniowe. Może być czytana także jako samoistna pozycja, bez pierwszej części. Poziom III, dział P.

Miłośnikom baśni polecimy Baśnie afrykańskie GIZELI VALLEREY (W-wa 1963 NK), tłumaczone z francuskiego. Zbiór zawiera 11 baśni o ludziach i zwierzętach Afryki. Baśnie te są ciekawe i barwne, niekiedy zabawne, o wątkach oryginalnych, nie spotykanych w innych zbiorach. Ilustracje Z. Witwickiego — kolorowe, efektowne. Książka łatwa, dostępna dla dzieci w wieku 9—13 lat, poziom III, dział B.

Do tego samego działu zaliczymy jeszcze książkę GRACJANA FIJAŁKOWSKIEGO Pieśń Swantibora (Poznań 1964 Wyd. Poznańskie). Zawiera ona duży zbiór baśni, podań i legend Pomorza Zachodniego, opracowa-

nych literacką prozą. Książka Fijałkowskiego wydana była chyba raczej dla badaczy folkloru niż dla dzieci, ale może być przez nie czytana. Zaciekawi dzieci zabawi mnogością historii pełnych dialogów, czaro-dziejstw, ukrytych skarbów i zaklętych księżniczek. Ilustracje Kiliana, stylizowane na ludowe drzeworyty, zdobią książkę. Poziom III, dział B. Dla czytelników od 12 lat.

Współczesną powieść obyczajową reprezentują tym razem trzy pozycje, wszystkie raczej dla chłopców. Książka **Uwaga! Czarny parasol!** ADAMA BAHDAJA (W-wa 1963 NK) to powieść sensacyjna. Warszawskie dzieci, w roli detektywów-amatorów, przy-czyniają się w niej do wykrycia przestęp-ców. Bogata, żywa akcja zainteresuje dzieci w wieku 11—15 lat. Poziom III, dział P.

Książka EDMUNDA NIZIURSKIEGO **Nikodem, czyli tajemnica gabinetu** (W-wa 1964 NK) składa się z 8 nowel, niektóre z nich są już znane z czasopism młodzieżowych. Niziurski, pisarz dosyć płodny, dał już dzieciom kilka świetnych książek i kilka słab-szych, widocznie pisanych bardziej pospiesz-nie. Po słabym „Falszywym tropie” otrzy-mują teraz czytelnicy zbiór nowel, z któ-rych jedne są gorsze, inne bardzo dobre, zbliżające się wartością do „Lizusa”, zwi-ąsza ostatnia, „Równy chłopak i Rezus”.

Wśród bohaterów książki odnajdujemy dawnych znajomych z Niekłaja. Występują oni w sytuacjach często nieprawdopodob-nych, ale zawsze nacechowanych humorem i interesujących. Poziom III, dział P.

Tymek Wieloryb JANA PIASECKIEGO (W-wa 1964 Czyt.) to jeszcze jedna powieść z modnym ostatnio motywem „żenienia” do-rosłych przez dzieci. Tym razem chodzi o wyswatanie ojca-wdowca, gdyż synalek pra-gnie mieć dobrą opiekę, zwłaszcza kulinarną. Nie jest to zresztą główny motyw tej książki, której bohaterami są chłopcy w nieokreślonym bliżej wieku (chyba około 11-letni), mieszkańcy małego miasteczka, śle-dzący urojone przestępstwa. Fabuła książki (psoty i przygody chłopców) jest dość obfi-ta, ale „naciągana”, wartość literacka śred-nia. Poziom III, dział P.

Jeden dzień Ani BARBARY TYLICKIEJ (W-wa 1963 PZWS) to mała książeczka z cyklu Biblioteka Błękitnych Tarcz. W opo-wiadaniu o Ani porusza autorka problem samodzielności w domu i w szkole i zwi-ązanej z nią uczciwości, lub nieuczciwości, jaką jest korzystanie z cudzej pracy dla własnych korzyści, „podszywanie się” pod cudze osiągnięcia. Tylicka nie stawia „krop-ki nad i”, daje natomiast do myślenia dzie-ciom.

Biblioteka Błękitnych Tarcz składa się z malutkich tomików, przeznaczonych dla dzieci z klas IV—VII szkoły podstawowej. Każda z książeczek zawiera jakiś ciekawy i ważny problem do przedyskutowania. po-

dany bądź w formie zbeletryzowanej, jak „Jeden dzień Ani”, bądź w formie gawędy z dziećmi. Problemy te mogą być omawiane w grupkach zaprzyjaźnionych, lub na lek-cjach wychowawczych wobec całej klasy, mogą być też przemyślane samodzielnie przez indywidualnego czytelnika. Książeczki są małe, cienkie, mają formę nie biblio-teczną (łatwo je „wetknąć” w większą książkę i zgubić przy scontrum), są jednak bardzo wartościowe tematycznie i mogą być bardzo przydatne w pracy wychowaw-czej biblioteki dziecięcej, służąc jako ma-teriał do dyskusji. Z tego względu warto je kupić do bibliotek dziecięcych, prowa-dzących różne formy pracy z dziećmi, na-tomiast nie warto kupować ich do biblio-tek dla dorosłych, obsługujących zarazem czytelnika dziecięcego.

Jeśli idzie o klasyfikację poziomową — zaliczyć je można do poziomu III, udostęp-niając także najstarszym dzieciom korzy-stającym z poziomu II, trudniej natomiast przedstawia się sprawa klasyfikacji działo-wej. Najpraktyczniej byłoby chyba stworzyć dla książeczek z tego cyklu nowy „dział”, pomieszczony w jakimś pudle, np. „dział B.B.T.” (od nazwy cyklu). Takie rozwią-zanie pozwoliłoby nam na wyeksponowanie tych książeczek, które „zginą” jeśli je roz-proszymy wśród dużych książek w różnych działach.

Ostatnio z cyklu Biblioteki Błękitnych Tarcz ukazało się kilka nowych pozycji, cykl liczy już 13 tomików. Interesująca jest pozycja DANUTY KACZYŃSKIEJ **Moje — nie moje**, pogadanka na temat uczciwości, stosunku do cudzej własności i do wspólnej własności społecznej, ilustrowana zbeletry-zowanymi przykładami. Po rozważeniu pro-blemów moralnych, związanych z tym za-gadnieniem, autorka omawia organizację i zakres praw i obowiązków instytucji sto-jących na straży prawa w Polsce Ludowej (sejm, sądownictwo, M.O.). Pożyteczną i in-teresującą książeczkę Kaczyńskiej zaliczymy do działu 34, jeśli nie zdecydujemy się na założenie „działu” B.B.T., w pudle.

Dwunasty tomik B.B.T. to gawęda ALI-NY GOLDNIKOWEJ **Idę sobie w świat sze-roki**, na temat poznania siebie i dążenia do osiągnięcia dobrych wyników w pracy nad sobą. „Dział” B.B.T. lub 17.

Trzynasty tomik to **Groźne spotkania** GRZEGORZA FEDOROWSKIEGO. Książecz-ka zawiera serię opowiadań o lekko-myślnych dzieciach i złych skutkach róż-nych nieostrożności (wypadki, zatrucia, to-pienie się itd.). Autorowi chodzi o ostrze-żenie dzieci, a ponieważ książeczka napisana jest interesująco — może spełnić ten poży-teczny cel. „Dział” B.B.T. lub 614.80.

Powracamy do beletrystyki, w całym sło-wa tego znaczeniu. Po nowościach dla dzie-ci młodszych, zapoznamy się z nowymi po-

wieściami dla starszych dzieci i młodzieży. Ukazało się ich kilka.

NORA SZCZEPAŃSKA, autorka poczytnych powieści indiańskich, napisała dalszy ciąg wydanej w 1961 r. powieści „Dziki Anda”, a mianowicie **Ucho wodza** (W-wa 1963 NK). W książce tej młody, bardzo dzielny i szlachetny Indianin Anda podejmuje trudną, obfitującą w niebezpieczeństwa wyprawę, mającą na celu ocalenie honoru całego rodu. W książce dominuje nastrój powagi i tajemniczości, nie brak w niej jednak scen walk, uciezek i pościgów, zawsze interesujących dla chłopców. Walka ze straszliwym bizonem-samotnikiem, który zabił starego wodza, kończy się zwycięstwem młodych bohaterów, wyzwala ją także z niewoli wrogiego plemienia. Książka napisana dobrze, ciekawie. Dla czytelników w wieku 13–15 lat, poziom III lub IV (zależnie od stopnia odczytania dziecka), dział. Prz.

Akcja powieści STEFANA MAJCHROWSKIEGO **Tajemnice wyspy Aotea** (W-wa 1963 NK) rozgrywa się w XIX wieku, głównie w Nowej Zelandii. Bohater książki, Jan, syn Polki i Szkota, po śmierci rodziców wychowuje się wraz z kuzyneczką, Harriet, w starym domu dziadka, wśród szkockiej przyrody i bardzo licznych szkockich duchów i duszków domowych, polnych i leśnych, w które cała rodzina święcie wierzyła.

W roku 1859 bohater, dorastający już chłopak, wyrusza z dziadkiem i kuzynką do Nowej Zelandii, gdzie wezwał go przyjaciel, który wdał się tam w jakieś awantury, w związku z poszukiwaniem złota. Dziadek pragnął przy tej okazji zapoznać się z kulturą maorską, a zwłaszcza z legendami, bajkami i duszkami miejscowymi. Pobyt w Nowej Zelandii był bardziej burzliwy niż wyobrażali to sobie nasi podróżnicy. Odbywały się właśnie walki Maorów z Anglikami, o wolność i ziemię, toczone ze zmiennym szczęściem. Krewki staruszek, wraz z wnukami sprzyjał uciśnionym Maorom. Jako Brytyjczyk musiał jednak brać udział w walce po stronie Anglików, co było przyczyną licznych przygód i komplikacji. Historia skończyła się jednak dobrze. Młody Jan ożenił się z Maorką, Harriet też wyszła za mąż, a dziadek wrócił do szkockich duszków, z zamiarem odwiedzenia, w przyszłości, młodych i opowiadania szkockich baśni wnucętom.

Akcja książki jest wartka i żywa, dużo scen dramatycznych, nieco humoru, w sumie interesująca powieść historyczno-krajoznawczo-przygodowa dla najstarszych dzieci i młodzieży, od lat 13. Poziom IV, dział. Prz dla najstarszych.

Nowa powieść MARII KANN **Błękitna planeta** (W-wa 1964 NK) tematyką odbiega

od poprzednich jej książek. Bohaterem jest przybysz z Kosmosu, o kształtach ludzkich, lecz wiedzy i rozumie większym niż nasze, piękny młody chłopak Jun, który przyleciał na Ziemię swym małym, lecz znakomicie wyposażonym statkiem kosmicznym i wylądował w Bieszczadach, przy harecrskiej stacji turystycznej, wyposażonej w krótkofalówkę. Dzięki krótkofalówce, obsługiwanej przez dorastającą dziewczynę, Agnieszkę, nawiązał ze stacją łączność i wybrał właśnie to miejsce do lądowania. Agnieszka i Marcin (harczerz, jej pomocnik na stacji) zajęli się gorliwie przybyszem, ukryli go jednak przed ludźmi, nie chcąc budzić przedwczesnej sensacji. Mieli zamiar skontaktować Juna z uczonymi, ale nieco później, gdy trochę już pozna i oswoi się z Ziemią. Pokazywanie Ziemi okazało się jednak bardzo utrudnione, Agnieszka i Marcin wstydziła się przed przybyszem z Kosmosu niezgody panującej wśród ludzi, wojen, niesprawiedliwości społecznej itp. cywilizacyjnych „rozkoszy”, nie włączali więc radia, omijali też pewne tematy. Jun potrafił jednak czytać w myślach ludzi, dowiedział się więc prawdy i uznał że za wcześniej jeszcze na przekazanie ludziom zdobyczy wiedzy, która mogłaby być źle użyta. Bardzo natomiast podobała mu się Agnieszka, zabrał ją więc z sobą, wracając na swoją planetę.

Książka oryginalna. Od innych książek na temat lotów kosmicznych różni się głównie tym, że nie stara się operować konkretami z dziedziny techniki kosmicznej (w której zapewne Maria Kann mniej jest „mocna” niż niejeden „nastolatek”), chociaż byłaby do tego okazja bo Jun, przed ostatecznym odlotem, urządził dla Agnieszki i Marcina „małą wycieczkę” kosmiczną dookoła Ziemi. Autorka interesuje się bardziej humanistycznym aspektem całego problemu (dobroć ludzka winna poprzedzać osiągnięcia techniki), a zagadnienia samej techniki kosmonautycznej traktuje raczej fantastycznie i poetycko.

Książka zainteresuje starsze dzieci i młodzież od 13 lat, tak dziewczęta jak i chłopców. Dział. Prz dla najstarszych, poziom IV.

Książka MIECZYŚLAWA SMOLARSKIEGO **Muzykanci króla jegomości** (W-wa 1964 NK) to powieść historyczna z czasów króla Zygmunta Starego i Zygmunta Augusta. Bohaterem książki jest mały flecista, Mikołaj Gomółka (postać autentyczna), bardzo utalentowany muzyk, który w roku 1545, w wieku lat 10-ciu, został członkiem kapeli królewskiej. Tematem książki są pierwsze lata muzycznej kariery Gomółki, spędzone przez chłopca w Krakowie, na Wawelu, oraz w Wilnie, na dworze Zygmunta Augusta.

Powieść obfituje w opisy życia, obyczajów i innych realiów tamtych czasów, daje też trochę wiadomości ścisłych z historii Polski. Napisana jest dość interesująco, dostępna dla dzieci i młodzieży w wieku 12—16 lat. Dział H dla najstarszych, poziom IV.

Płatnarczyk ze Złotej Pragi LUCYNY SIECIECHOWICZOWEJ (W-wa 1963 NK) to również powieść historyczna, łatwiejsza zresztą i ciekawsza niż poprzednie pozycje, tego rodzaju, tejże autorki. Mniej znajdujemy w niej wątków i postaci, a więcej przygód. Bohaterem jest mały chłopiec (później wyrostek), a nie sami dorośli. Kończy się tylko książka jakoś nagle, bez logicznego zakończenia i rozwiązania wszystkich konfliktów, sądzić więc można że autorka planuje ciąg dalszy.

Początek akcji książki rozgrywa się w czasie bitwy pod Grunwaldem, którą mały bohater ogląda siedząc na wysokim drzewie. Chłopiec ten, dziesięcioletni Hanusz, to syn Polki, wziętej do niewoli przez Krzyżaków. Po bitwie matka Hanusza chciała wprawdzie wrócić w swe własne, rodzinne strony, ale po ciężkiej wędrówce znalazła tylko zarosłe już zgliszczą rodzinnej wsi. Zdecydowała się więc wyjść za mąż (była wdową) za mistrza płatnerskiego, Czecha, który przyszedł jej z pomocą w ciężkich chwilach, i wyjechała wraz z nim i synem do Pragi. Hanusz został tam terminatorem w warsztacie płatnerskim ojczyma. Dni upływały mu w pracy, ale także na przegodach i psotach dziecięcych i spotkaniach z zaprzyjaźnioną dziewczynką, córeczką piwowara. Życie Hanusza ukazuje autorka na tle XV-wiecznej Pragi, jej architektury, strojów, obyczajów mieszczańskich i rycerskich. Opisuje też sławnych ludzi, np. Husa, i problemy jakimi żyli wówczas Prążanie. Przy końcu książki Hanusz wraca do Polski.

Książka zainteresuje najstarsze dzieci i młodzież. Dział H dla najstarszych, poziom IV.

* * *

Książki popularnonaukowe omówimy w kolejności podyktowanej symbolami klasyfikacji dziesiętnej.

JAN DĄBROWSKI, w książce **Mechanika cudów** (W-wa 1963 NK) przedstawia czytelnikom różne „cuda” od strony kulis, dając ich naukowe objaśnienie. Dowodzi, że wszelkie „cuda”, tak dokonywane w starożytności jak i w czasach średniowiecznych i obecnie, są albo sprytnym oszustwem, dokonywanym celowo, w oparciu o wykorzystanie praw fizyki i innych dziedzin nauki, albo są tylko złudzeniami czy przypadkami, opacznie interpretowanymi przez ciemne jednostki i masy. „Cuda” — oszustwa, występujące w różnych czasach i krajach, fabrykowane przez przedstawicieli różnych

wyznań, służyły możliwym do utrzymania w posłuchu i zależności mas podwładnych. Interesująca jest tabelka porównawcza „cudów” starożytnych i średniowiecznych, świadcząca o małej pomysłowości i zapożyczeniach tematyki cudów od sprytnych poprzedników.

Książka ilustrowana, napisana przystępnie i interesująco, może być czytana przez dzieci i młodzież od 12, 13 lat. Poziom III, dział 215, a krócej 2.

Książka **JANA PETRY** **Serce jak na dłoni** (W-wa 1964 NK) to niewielka popularnonaukowa pozycja na temat budowy, pracy i leczenia serca. Napisana niezbyt interesująco, ale bardzo przystępnie, ilustrowana bardzo dobrze przez J. Jurjewicza (ilustracje czytelne, wyraźne, zrozumiałe, właściwie rozmieszczone), może być bardzo przydatną lekturą dla dzieci starszych klas szkolnych, poszerzającą wiedzę z zakresu biologii — nauki o człowieku. Poziom III, dział 611.1 + 612.1 + 616.1 + 617.55, a w skrócie 61.

Cykl „Biblioteka młodego kosmonauty”, w którym ukazała się książka **Mechaniczny koń** **ROMANA KURKIEWICZA** (W-wa 1963 NK), to nowy cykl „Naszej Księgarni”, przeznaczony dla dzieci ze starszych klas szkoły podstawowej. Nazwy cyklu nie należy brać dosłownie, nie ma on obejmować jedynie książek na temat kosmonautyki, chodzi tu o pojęcie szersze, o książki z różnych dziedzin wiedzy ścisłej, które powinien poznać młody „kosmonauta”, a mówiąc ściślej młody chłopak z epoki „kosmicznej”, interesujący się techniką. Mają to być więc książki z dziedziny fizyki, chemii, techniki szeroko pojętej i wszelkich dziedzin pokrewnych (astrofizyka, biochemia itd.).

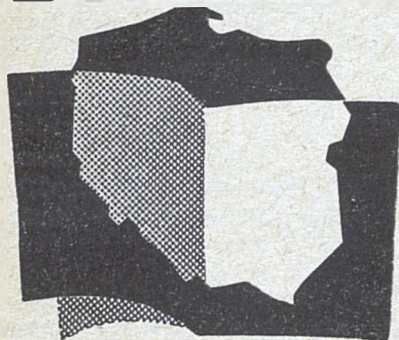
Książka „Mechaniczny koń” zapoznaje czytelników z różnymi silnikami. Na początku autor omawia prawa fizyki, które wykorzystane są przy działaniu tzw. maszyn prostych, stosowanych już bardzo dawno temu (dźwignia, koło), następnie mówi o udoskonalaniu przez człowieka maszyn pomagających mu w pracy; o wynalezieniu, zasadach działania i sposobach użytkowania silników: elektrycznego, spalinowego, wysokopiętnego, turbiny parowej, akcyjnej, reakcyjnej, wielostopniowej, silnika turbospalinowego, turboodrzutowego, strumieniowego, raketowego i fotonowego. Przed omawianiem silników raketowych — autor podaje wiadomości ogólne o budowie i rozbijaniu atomu, o reaktorach czyli stosach uranowych.

Książka napisana jest zrozumiale, dostępna dla dzieci w wieku od 12 lat, ilustrowana dobrymi, przejrzystymi, kolorowymi ilustracjami Romualda Klaybora. Poziom III, dział 621.

Na zakończenie — coś dla dziewcząt, książeczka BARBARY BĄKOWSKIEJ *Skarby na dnie szafy* (W-wa 1963 Wyd. Harcerskie). Jest to następna pozycja pożytecznego cyklu „Zrób to sam”, uczącego samodzielnych robót i robótek ręcznych, majsterkowania. Tym razem chodzi o samodzielne uszycie, z różnych resztek i starych szmatek, pla-

żówki, szala, rękawiczek, torby podróźnej itp. Książeczka podaje nie tylko wykroje i opisy wykonania tych rzeczy, ale także wskazówki na temat materiału, jakiego należy użyć, a nawet ceny w wypadku gdy materiał trzeba zakupić. Pozycja przystępna i pożyteczna. Poziom III, dział 646.2 a w skrócie 64.

Z TERENU



ELŻBIETA BIEGAJ

Toruń

SPOTKANIA

MŁODYCH PRZYJACIÓŁ BIBLIOTEK

Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Toruniu zorganizowała 9 listopada 1963 roku zlot Młodych Przyjaciół Bibliotek, w którym wzięły udział dzieci od lat 11 do 16 — członkowie aktywów przy bibliotekach dziecięcych naszego województwa.

Zanim przejdę do omówienia tej ciekawej imprezy kilka słów o samej pracy Młodych Przyjaciół Bibliotek w województwie bydgoskim.

Od kilku już lat istnieją przy naszych placówkach dla dzieci grupy czytelników zwane bądź to kołami przyjaciół bibliotek, bądź po prostu aktywem czytelnicznym. Te grupy dzieci, liczące od 5 do 40 osób, stanowią zespoły zorganizowane pracujące w różnych sekcjach, albo tworzące luźne grupki bez specjalnych form organizacyjnych, gdzie każdy robi „wszystko” według tego, jak umie i kiedy ma ochotę. Koła zorganizowane opracowały na własny użytek regulaminy i starają się pracować zgodnie z tymi regulaminami.

Grupy aktywistów zorganizowanych, jak i niezorganizowanych, stanowią wielką pomoc dla przeciążonego często pracą bibliotekarza. Zdajemy sobie jednak sprawę, że nie to jest najważniejsze. Najważniejsze jest, że wyrastają przy bibliotekach zwarte grupy młodzieży, oddane sprawie książki i czytelnictwa, szanujące książkę i uczące się doceniać jej znaczenie w życiu swoim własnym i w życiu otoczenia.

W niektórych placówkach dla dzieci praca z aktywem czytelnicznym trwa już od kilku lat (np. filia dla dzieci nr 5 w Bydgoszczy). Dzieci, które zaczynały pracę w aktywie 6 czy 7 lat temu, dziś są o krok od matury, a niektórzy z tych aktywistów poszli już na studia wyższe. Z rozmów z nimi wyraźnie wynika, że praca w kręgu biblioteki była dla nich niejednokrotnie szkołą pracy społecznej, prawdziwej przyjaźni i koleżeństwa. Oczywiście atmosfera w bibliotece zależy zawsze od indywidualności i zdolności pedagogicznych bibliotekarza.

W kołach zorganizowanych ich uczestnicy tworzą, jak już wyżej wspomniano, różne sekcje odpowiadające ich zainteresowaniom. Przechodzenie z jednej sekcji do drugiej jest oczywiście dozwolone.

Praca uczestników notowana jest w specjalnych zeszytach, a następnie omawiana i oceniana na zebraniach członków danej sekcji. O wyróżnieniach i nagrodach dla najaktywniejszych również decyduje całe zebranie.

Zakres działania sekcji i ich nazwy podobne są we wszystkich placówkach, a więc najmłodszy członek koła przeważnie należy do sekcji porządkowej — do nich należy podlewanie kwiatów, dbanie o porządek w bibliotece, starsi — od lat 11 przede wszystkim pomagają bibliotekarkom przy wypożyczaniu książek, okładają książki w papier, wprowadzają do biblioteki nowych czytelników, uczą najmłod-

szych, jak korzystać z książek, katalogów i pomocy bibliotecznych. Zajmują się też oni wyszukiwaniem recenzji o książkach w różnych czasopismach dla dzieci i młodzieży, oraz w oznaczonych terminach zbierają się, aby omówić te recenzje i podyskutować na temat przeczytanych książek (np. sekcja bibliotekarska przy bibliotece dla dzieci i młodzieży w Inowrocławiu).

Członkowie kół, utalentowani artystycznie, prowadzą teatryki kukielkowe dla najmłodszych (filia dla dzieci nr 1 w Toruniu, filia dla dzieci nr 6 w Bydgoszczy i inne). Czasami ze swoją działalnością wychodzą poza bibliotekę, np. do komitetów podwórkowych, aby zająć się dziećmi, które dotychczas nie miały kontaktu z biblioteką. Inni znów tworzą zespoły dramatyczne, inscenizują baśnie, fragmenty książek, lub przygotowują różne okolicznościowe akademie i wieczornice.

Trudno byłoby w tym krótkim artykule wyliczyć rozliczne i pożyteczne prace wykonywane w naszych bibliotekach z wielką ofiarnością i ochotą przez małe ręce dzieci.

Od dawna gorącym pragnieniem Wojewódzkiej Biblioteki, było, aby zorganizować spotkanie przynajmniej delegatów aktywów dziecięcych istniejących przy bibliotekach dla dzieci. Stworzyć im możliwości wzajemnego poznania się i wymiany doświadczeń. Ze względu na szczupłe fundusze mogliśmy zaprosić tylko przedstawicieli kół istniejących przy bibliotekach dla dzieci.

W zlocie wzięło udział 66 dzieci w wieku 11—16 lat. Były to dzieci z następujących bibliotek: MBP w Bydgoszczy, Grudziądzu, Inowrocławiu, we Włocławku, Książnicy Miejskiej w Toruniu, oraz Powiatowych i Miejskich Bibliotek Publicznych w Chełmnie, Chełmży, Lipnie, Rypinie, Tucholi i Chojnicach.

Dzięki pomocy finansowej Ministerstwa Kultury i Sztuki mogliśmy zwrócić dzieciom koszty podróży oraz zakupić obiad. Zlot trwał niestety tylko jeden dzień. Było to stanowczo za krótko. Zaledwie zdążyliśmy się rozejrzeć, a już trzeba było wracać z powrotem. Na całe spotkanie zaledwie pozostało kilka godzin. Większość czasu pochłonęły dojazdy.

Po krótkiej prelekcji na temat „Co robią poszczególne aktywy i koła przyjaciół” rozpoczęła się bardzo ciekawa wymiana doświadczeń pomiędzy dziećmi. Nieubłagany zegar mknął jednak naprzód i trzeba było trzymać się wyznaczonych godzin.

Rozdanie nagród odbyło się bardzo uroczyście. Przyznano trzy nagrody rzeczowe w postaci aparatów fotograficznych marki „Druh”, które otrzymały przedstawicielki kół przyjaciół bibliotek w Bydgoszczy, Inowrocławiu i Toruniu. Książkami obdarzeni zostali wszyscy uczestnicy zlotu. Dobrane one były pod kątem zainteresowań uczestników.

Bardzo udane było spotkanie z redaktorem „Świata Młodych” ob. Klimą, który w interesujący sposób opowiedział dzieciom, jak powstaje gazeta harcerska oraz jakie miał przygody w czasie swych licznych wyjazdów reporterskich (między innymi na Cypr). Po tym spotkaniu wszyscy udali się na obiad, a na zakończenie obejrzeliby film o życiu tajgi według książki Arseniewa.

Na zakończenie ci uczestnicy, których nie przynaglały odchodzące pociągi udali się na zwiedzenie biblioteki dziecięcej nr 1 w Toruniu. Po czym pełni wrażeń i trochę zmęczeni, ale przekonani o wartości swej pracy, i o pożytku, jaki przynosi udali się do domów.

Zorganizowanie i przygotowanie tej imprezy wymagało wiele pracy i starań, ale ten wkład pracy opłacił się sówicie. Zainteresowanie dzieci było bardzo duże. Udało nam się również wytworzyć w czasie zlotu atmosferę przyjaźni i szczeroci, co przecież nie zawsze cechuje tego typu imprezy.

JACEK JEDLIŃSKI

JĘDRZEJOWSKIE BIBLIOTEKI NA CENZUROWANYM

Zaczęło się od sejmiku, a właściwie seminarium. Od skarg i zażeń z obu stron balustrady. Od gorącej dyskusji, kto winien i jakie właściwie dać nazwisko bardzo niepożądanemu zjawisku... Jedni mówili o kryzysie książki, czemu dowodnie zresztą przeczy sakramentalna formułka w księgar-ni: „Było, ale już sprzedano!” Drudzy na-

wracali do dysproporcji —nie tyle „honorarium”, ile... „humorarium” aż trzydziestu złotych polskich za całomiesięczny trud kierownika bibliotecznego punktu.

Inni szukali ratunku w funduszu alkoholowym, dowodząc, że to właśnie książka jest jednym z najwytrwalszych wrogów wódki, więc — rzeczą słuszną byłoby,

by z „pijackiego podatku” korzystali także bibliotekarze, walczący z tym niecnym nałogiem słowem (pisany i mówiony), a przede wszystkim (cóż jest bardziej przekonującej), własnym, dobrym przykładem.

Dostało się też — i chyba’ bardzo słusznie — braci piszącej, która dla bardzo taniego poklasku nie przebiera aktualnie w słowach i określeniach, za które normalni się ludzie zamyka na parę dób (czasami przez wyrozumialsze Kolegium zamienianych jednak na mniej dotkliwą grzywnę)...

Referat koleżanki Grażyny i koreferat Urszuli były wyjątkowo interesujące. I mocne — powiedziałbym! Przełożone na język codzienności powiedziano: „Dość sklamrzenia! Skończmy z negatywami, pokażmy pozytywy!” (Tu padły huczne brawa. Kto nie wierzy protokołowi narady, niech posłucha magnetofonu! Taśma nie kłamie!) Z polskim, arcy-polskim — dodałbym — temperamentem, nastąpił przeskok: od biadania nad siedmioma grzechami głównymi współczesnego czytelnictwa — do konkursowego zagadnienia: „Biblioteka wzorem dla środowiska”! Długo jeszcze debatowano i dużo wody upłynęło w leniwie się toczącej Nidzie, aż wreszcie... ogłoszono wyniki konkursu.

Stara to historia, że siedem miast greckich prentowało do zaszczytu pierwszeństwa. Stare to dzieje, ale cóż — historia się powtarza i w naszym mikro-regionie. Bo stąd pochodził Konarski. Tu bywał Rey. Tam działali światli Arianie. Te strony pokochał Dygasiński. Tymi ścieżynami chadzał zadumany Żeromski... „A tu rzeczywistość skrzeczy”:

Wieś rodowa wielkiego Reformatora XVII-wiecznego szkolnictwa, odznaczonego królewskim medalem „Sapere auso” („Temu, który odważył się być mądrym”) odpadła już w przedbiegu. Całkiem po prostu: biblioteka w Żarczycach ulegnie likwidacji na rzecz Motkowic. „Nie dała rady!” — jak to się w tych stronach powiada — może ku smutkowi historyka kultury, ale cichej satysfakcji współzawodników (że o jednego mniej, lepsze szanse!)

A przedrzeć się przez gąszcz wymagań konkursowych bynajmniej niełatwo i na wyliczenie wszystkich punktowanych pieczołowicie przez Powiatową Kom’ję Konkursową zdobyć nie starczyłoby (mnie) czasu, (pismu) miejsca. Przy każdej więc zwycięskiej placówce wymienię choćby jeden tytuł do chwały...

Na czoło bibliotek gromadzkich wysunął się Sobków.

Na innym miejscu i kiedy indziej (bogi łaskawe! dlaczego to się pisze osobno i co w tym wypadku znaczy samo „indziej”) proponuję poszerzenie nazwy 400 lat liczącego miasta (tak: miasta!) o Sobków Jagiel-

łoński, jako że tu właśnie — niechętnie czytając — wczasy spędzali synowie królewscy! Z bukietu zasług wybieram kwiat dla Jubilata najwonniejszy: potrafił związać się ze środowiskiem — nie tylko przez czytelnię, ale szereg sprawnie przeprowadzonych akcji i imprez.

Drugie miejsce uzyskała w tym szlachetnym współzawodnictwie Pana-Reyowa Oksza (nie „Oksa”, jak ją niepotrzebnie przemianowano!), między innymi za należyte prowadzoną służbę informacyjno-bibliograficzną.

Trzecie miejsce zajął pod-jędrzejowski Raków za systematyczną współpracę z Kołami ZMW i Gospodyń Wiejskich. Czwarte miejsce zajął Sędziszów. Laurami piątego podzieliły się po połowie: Urzęgi i Nagłowice. Jeszcze raz okazało się że same (bardzo piękne) tradycje bywają niekiedy niewystarczające.

Że życie to ruch, a ruch — to postęp!... którego skromnym wyrazem jest stosowanie także pomocy audiowizualnych (radio i rzutnik) i odpowiedni dobór (czytanych!!! nie wykładanych tylko na pokaz) kolorowych czasopism!

Szóste miejsce uzyskały przy równej ilości punktów Słupia i Złotniki za estetycznie urządzone wnętrza i sprawny instruktaż. Pisałem „hepta poleis” (siedem miast), a tu właśnie chodziło o 7 miejsc.

Był jeszcze Mstyczów (od którego herb zapożyczył powiatowy Jędrzejów!) Cóż z tego. Odpadł w przedbiegu (jak Żarczyce), bo nie polepszył stanu biblioteki.

Nie moja sprawa sądzić, czy jak zasługi, tak niepowodzeń nie trzeba w ostatecznym rozrachunku przypisać dawnym gminom. Myślę tu o GS-ach, które mogłyby skuteczniej przy dorocznym podziale czystego zysku pomyśleć o podniesieniu kultury w ośrodkach, które żywią i z których żyją...

W konkursie „Na najlepiej urządzonej i pracującej czytelnię” wzięły udział (tylko) trzy Biblioteki Gromadzkie w powiecie jędrzejowskim. Wymieniam je w kolejności uzyskanych lokat. Sobków — Słupia — Raków. Ostatecznie „gródek jagiełłoński” stanął do eliminacji wojewódzkich, a Czytelnię w Rakowie przyznano — prócz piętnej — drugą powiatową nagrodę rzeczową w postaci kompletu przezroczy. Był to wyraz uznania Komisji Konkursowej dla (nie-nowej ale pożytecznej) inicjatywy zorganizowania przez Kierowniczkę Biblioteki zespołu koronkarsko-hafciarskiego. Oczywiście przyjmując, że haftując, będą pilnie słuchać czytanej na głos książki, a oglądanie przezroczy odkładając na przerwy przy tych — tradycyjnie polskich - „zajęciach połączonych”...

Pozostawałoby jeszcze podsumowanie... całego (nie tylko jędrzejowskiego!) eksperymentu, jak się to dzisiaj modnie nazywa. Nie szkodzi, że będzie to eksperyment... z

tradycjami wypróbowanymi przez całe lata. Ważniejsze, że ster przejęli młodzi i powiedzmy po cichu — niewiasty. Niewiasty, które wiedzą, co czynią, realizują plan kulturalnej ofensywy skutecznie i bez roz-

głosu. Może kogo zmartwi (może „uderzy”?) ta feminizacja kadry kulturalno-oświatowej. W każdym razie — mnie — nie! — całe przedsięwzięcie — cały konkurs wypadł na piątkę!

KILKA SŁÓW O NAGRODZONYCH

Z okazji „Dnia Działacza Kultury: (3 maja 1964 r.) Minister Kultury i Sztuki przyznał 400 szczególnie wyróżniającym się w pracy minionego 20-lecia, działaczom kulturalno-oświatowym z całego kraju nagrody pieniężne i dyplomy.

Wśród nagrodzonych znajdują się między innymi:

Helena Czarnecka — Łódź m. kierownik Rejonowej Biblioteki Publicznej dla dorosłych. Długoletni pracownik o dużych osiągnięciach w pracy nad upowszechnieniem czytelnictwa. W konkursie „Wiedza pomaga w życiu” uzyskała pierwsze miejsce w województwie. Prowadzi szeroko rozwiniętą pracę oświatową z czytelnikiem, jej biblioteka jest rzeczywiście ośrodkiem kultury i oświaty na peryferiach miasta. Zorganizowała Koło Przyjaciół Bibliotek, które może pochwalić się niemałymi osiągnięciami w pracy.

Maria Petrycka — Lesko, woj. rzeszowskie, kierownik Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej, długoletni członek Komisji Oświaty i Kultury PRN, członek Rady Społecznej Powiatowego Domu Kultury. Wkłada wiele wysiłku i energii w rozwój sieci bibliotek i punktów bibliotecznych. Zorganizowała 10 bibliotek gromadzkich, 5 wiejskich, w tym 1 w PGR. oraz 22 punkty biblioteczne. Jest doskonałym organizatorem pracy oświatowej w swoim środowisku.

Antoni Królik — Poznań, zasłużony bibliotekarz, od roku 1945 kierownik Filii Nr 5 Miejskiej Biblioteki Publicznej. Organizator pierwszego Koła Przyjaciół Bibliotek w Poznaniu. Posiada duże osiągnięcia w dziedzinie popularyzacji książki. Stosuje w swoje bibliotece telefoniczne zamawianie książek, zorganizował doskonale pracującą grupę księgarzy. Za zasługi w dziedzinie czytelnictwa odznaczony został w 1963 roku Honorową Odznaką m. Poznania.

Bogusława Jaciów — zam. w Nedoradziu, pow. Nowa Sol. Od 15 lat bierze czynny udział w życiu społecznym i kulturalnym swojej wsi i powiatu. Jest aktywną działaczką Koła Gospodyń Wiejskich, radną Gromadzkiej Rady Narodowej. Biblioteka prowadzona przez Ob. Bogusławę Jaciów stała się wzorową placówką kulturalno-oświatową w powiecie. Biblioteka osiągnęła najwyższy procent czytelnictwa w powiecie (33%). Ob. Bogusława Jaciów organizuje od lat imprezy kulturalne, które cieszą się zasłużonym uznaniem środowiska.

Danuta Dmitriew — Gdańsk, kierownik Filii Gdańsk Oliwa. W zawodzie bibliotekarskim pracuje ponad 15 lat. Aktywna działaczka w dziedzinie upowszechnienia czytelnictwa. Szczególnie wiele troski i energii wkłada w rozwój czytelnictwa wśród młodzieży. Swoją działalnością przyczyniła się w niemałym stopniu do rozwoju oświaty w środowisku. Organizator ciekawych imprez oświatowych, spotkań autorskich itp.

Poza nagrodami Ministra Kultury i Sztuki, prezydium rad narodowych przyznały wielu społecznym działaczom kultury wyróżnienia i nagrody, za szczególne osiągnięcia w pracy kulturalno-oświatowej.

Nagrody zostały wręczone uroczystie „w Dniu Działacza Kultury” tj. 3 maja 1964 r.

KSIĄŻKA W GRAFICE



Jan Piotr Narblin, *W pracowni mędrca*, 1789. (Rysunek tuszem. Gabinet rycin Muzeum Narodowego w Warszawie)

Redaguje Kolegium. Redaktor naczelny — ROMANA ŁUKASZEWSKA

Wydawca: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Konopczyńskiego 5/7, tel. 26-98-47

Konto PKO: I-9-120056. Prenumerata roczna: 36 złotych.

Cena zł 6.— Druk ukończono w czerwcu 1964.

Nakład 11.000 egz. Papier druk. sat. kl. V, 70, 70×100 cm. Objętość 4 ark. druk.
6,25 ark. wyd.

Zakład Graficzny Biblioteki Narodowej, Warszawa, Okólnik 9. Zam. 77. Z-82.

DWA KONKURSY SBP

DLA UCZCZENIA XX-LECIA POLSKI LUDOWEJ

Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich ogłasza dwa konkursy zorganizowane w ramach obchodów XX-lecia Polski Ludowej.

1. Konkurs na najlepiej pracujące Koło Przyjaciół Bibliotek

Doceniając znaczenie zorganizowanych sił społecznych w pracy nad upowszechnieniem kultury Zarząd Główny Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich ogłasza konkurs dla Kół Przyjaciół Bibliotek (działających przy publicznych bibliotekach powszechnych) pod hasłem: „Nasza praca dla bibliotek i środowiska”.

Warunki konkursu.

W konkursie może wziąć udział Koło Przyjaciół Biblioteki działające przy publicznej bibliotece powszechniej przynajmniej od jednego roku. Udział w konkursie polega na opracowaniu i przesłaniu do Zarządu Okręgu Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich szczegółowej relacji — sprawozdania z działalności Koła. W sprawozdaniu, które może być opracowane przez jednego lub kilku członków Koła bądź też przez kierownika biblioteki, powinny się znaleźć następujące informacje:

- a) kiedy i z czyjej inicjatywy Koło powstało,
- b) jeżeli Koło istnieje dłużej niż 1 rok — krótka informacja o działalności poprzedzającej ten okres,
- c) liczba i charakterystyka członków należących do Koła w ostatnim okresie,
- d) szczegółowy opis działalności Koła w ostatnim roku, uwzględniający wszystkie formy pracy, organizację tej pracy, (podział między poszczególnych członków Koła itp.,
- e) środki finansowe Koła, sposób ich uzyskania oraz gospodarka nimi.

Specjalną uwagę przy opisywaniu Koła należy zwrócić na jego pracę w środowisku i opisać ją bardziej dokładnie.

Obok informacji podanych w formie opisowej powinny znaleźć się w sprawozdaniu dane liczbowe charakteryzujące nasilenie prac w opisywanym okresie oraz ich zasięg społeczny (liczba uczestników, odbiorców).

Sprawozdanie napisane na maszynie, ew. ręcznie, ale pismem wyraźnym, czytelnym — nie przekraczające 6 stron papieru formatu maszynowego, powinno być podpisane przez przewodniczącego i sekretarza Koła oraz kierownika biblioteki przy której działa i przesłane w terminie do dnia 15.IX.1964 r. do wojewódzkiego Zarządu Okręgu SBP.

Przewidziane są cztery nagrody centralne (maszyny do pisania dla najlepiej pracujących Kół, które przyzna Komisja (w składzie ustalonym przez Zarząd Główny SBP) w terminie do 1.XII.1964 r.

2. Konkurs dla dziennikarzy i publicystów

Konkurs na reportaż na temat „Biblioteka w środowisku” zorganizowany w porozumieniu ze Stowarzyszeniem Dziennikarzy Polskich ma na celu wzmożenie zainteresowania społeczeństwa sprawami bibliotek oraz wykazania roli bibliotek w kształtowaniu kultury środowiska w okresie XX-lecia Polski Ludowej.

Konkurs ma charakter zamknięty, to znaczy do udziału w nim zapraszają Zarządy Okręgów SBP, które służą osobom zainteresowanym wszelkimi informacjami.

KOMUNIKAT O PAŃSTWOWYM STUDIUM KULTURALNO-OŚWIATOWYM I BIBLIOTEKARSKIM W ŁODZI

Dyrekcja Państwowego Studium Kulturalno-Oświatowego i Bibliotekarskiego w Łodzi, ul. Traugutta 18 (Łódzki Dom Kultury V piętro) przyjmuje podania kandydatów ubiegających się o przyjęcie do Studium.

Warunkiem przyjęcia jest ukończenie szkoły średniej ogólnokształcącej, pedagogicznej lub artystycznej (matura).

STUDIUM posiada dwa wydziały:

Kulturalno-Oświatowy
Bibliotekarski.

Nauka w Studium trwa 2 lata.

Do własnoręcznie napisanego podania należy dołączyć:

- 1) świadectwo dojrzałości
- 2) życiorys
- 3) metrykę urodzenia
- 4) zaświadczenie o stanie zdrowia
- 5) 2 fotografie.

Obowiązuje egzamin wstępny:

- a) z literatury współczesnej
- b) wiadomości o Polsce i świecie współczesnym.

Termin egzaminu — koniec czerwca br.

Wydział Kulturalno-Oświatowy przygotowuje pracowników dla placówek kulturalno-oświatowych, domów kultury, świetlic, klubów, ośrodków wczasowych, organów administracji państwowej do spraw kultury.

Wydział Bibliotekarski przygotowuje bibliotekarzy dla różnych bibliotek, a przede wszystkim dla publicznych bibliotek powszechnych.

Absolwenci Studium otrzymują dyplom uprawniający do zajmowania odpowiednich stanowisk i otrzymywania wynagrodzeń przewidzianych w odpowiednich przepisach.

Słuchacze będący w złych warunkach materialnych ubiegać się mogą o stypendia, w wysokości do 360.— zł.

Dla zamiejscowych przewidziane są miejsca w bursach.

Podania należy składać do 20 czerwca. Szczegółowych informacji udziela sekretariat Studium w godz. od 10-tej do 14-tej, tel. 391-40.

Wydziału zaocznego Studium nie posiada.

Dyrekcja